



I ISSN 0137-5156

**biuletyn
kwartalny
radomskiego
towarzystwa
naukowego**

BIULETYN KWARTALNY

RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO



Marek Bielski, Jan Franecki, Antoni Jarosz, Michał Kelles-Krauz, Helena Kisiel
i Stanisław Ośko, Stefan Witkowski (przewodniczący)

BIULETYN KWARTALNY

RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

REDAKTOR ZESZYTU

dr Stanisław Ośko

KOREKTA

Barbara Ratyńska



Zeszyt wydano z zasiłku Urzędu Wojewódzkiego
Wydziału Kultury i Sztuki w Radomiu

WYDAWCA:

Radomskie Towarzystwo Naukowe w Radomiu
26-600 Radom, Rynek 1

S P I S T R E S C I :

Strona

ARTYKUŁY

- 1. Deperasiński Ryszard, Urbański Krzysztof, PPS — Lewica w Radomiu w latach 1926—1928 3
- 2. Banaszek Marian, Z dziejów szkół rzemieślniczych w Radomiu w latach 1815—1915 15
- 3. Będziński Andrzej — Czerpalnia rekowska w latach 1837—1864 25
- 4. Bochyński Romuald K. — Malarstwo radomskie w latach 1945—1979 35

MATERIAŁY

- 5. Gajewski Aleksander — Wydarzenia rewolucyjne 1905—1907 r. na terenie byłego powiatu grójeckiego 43
- 6. Rogala Władysław — Antoni Lasota (1919—1976) — chłopski działacz rewolucyjny i komunista oraz organizator walki konspiracyjnej przeciwko okupantowi hitlerowskiemu 49

SYLWETKI ZMARŁYCH CZŁONKÓW RTN

- 7. Jan Gruszka 1907—1980 (Stanisław Ośko) 57
- 8. Jan Kotwica 1925—1979 (Stanisław Ośko) 61

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO RTN

- 9. Ośko Stanisław — 40-lecie pracy naukowej doc. dra hab. Stefana Witkowskiego 63
- 10. Kisiel Helena — Sprawozdanie z działalności Radomskiego Towarzystwa Naukowego za 1979 r. 69
- 11. Bielski Marek — Ogólnopolska sesja naukowa poświęcona życiu, twórczości i epoce Jana Kochanowskiego, Radom—Kielce 29—31 maj 1980 r. 77
- 12. Laureaci nagród im. J. Kochanowskiego w 1980 r. 79
- 13. Errata do „Biuletynu Kwartalnego RTN”, Tom XVI, 1979 z. 4, Jan Kochanowski (1538—1584), 450 rocznica urodzin poety 80

40 LAT PRACY NAUKOWEJ
DOC. DRA HAB. STEFANA WITKOWSKIEGO

Z OKAZJI 40-LECIA PRACY NAUKOWEJ
DOC. DRA HAB. STEFANA WITKOWSKIEGO,
CZŁONKA ZAŁOŻYCIELA RADOMSKIEGO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO JEGO PIERWSZEGO
PREZESA W LATACH 1963—1971, OBECNEGO
PRZEWODNICZĄCEGO KOLEGIUM REDAKCYJNEGO
WYDAWNICTW RTN, ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA
SPOŁECZNO-KULTURALNEGO, NAUKOWCA
I WYCHOWAWCY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

NAJLEPSZE GRATULACJE ORAZ ŻYCZENIA
DALSZYCH OSIĄGNIĘĆ W PRACY
NAUKOWO-DYDAKTYCZNEJ I SPOŁECZNEJ

SKŁADA
ZARZĄD RTN ORAZ KOLEGIUM REDAKCYJNE

RADOM, PAŹDZIERNIK 1980 R.

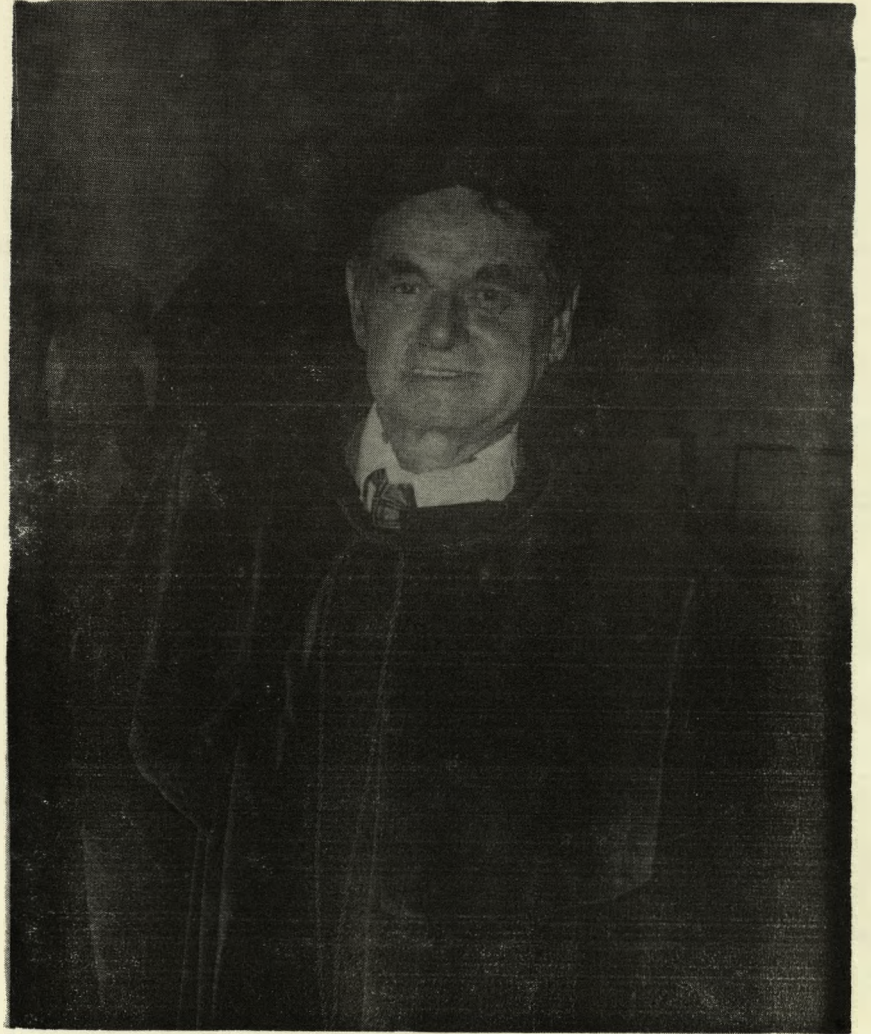
40 LAT PRACY NAUKOWEJ
DOC. DRA HAN. STEFANA WITKOWSKIEGO

Z OKAZJI 40-LECIA PRACY NAUKOWEJ
DOC. DRA HAN. STEFANA WITKOWSKIEGO
CZŁONKA ZAŁOŻYCIELA RADOMSKIEGO
TOWARZYSTWA NAUKOWO-LEKARSKIEGO
PREZESA W LATACH 1965-1971, DRUCZNEGO
PRZEWODNICZĄCEGO KOLEGIUM REDAKCYJNEGO
WYDAWNICTW RPN, ŁĄCZNEGO DZIAŁACZA
SPOŁECZNO-KULTURALNOGO, NAUCZĄCY
I WYCHOWAWCY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

NAJLEPSZE GRATULACJE ORAZ ŻYCZENIA
DAJSZYCH OSIĄGNIĘĆ W PRACY
NAUKOWO-DYDAKTYCZNEJ I SPOŁECZNEJ

BRAMA
ZARZĄD RPN ORAZ KOLEGIUM REDAKCYJNE

RADOM, PAŃCZERNIA 1980 R.



PPS - LEWICA W RADOMIU W LATACH 1926 - 1928

Ogólna sytuacja polityczna i gospodarcza kraju w połowie lat dwudziestych bulwersowała szerokie kręgi społeczeństwa polskiego niespełnieniem wielu obietnic, którymi bogato szafowali politycy, przywódcy partii i stronnictw burżuazyjnych. Niepokoję budził fakt załamania się kursu złotego, postępująca inflacja i drożyzna. Sprzeciw budziło też osadzenie przez rząd sanacyjny w więzieniach ponad 6 tys. osób skazanych za udział w działalności politycznej, strajkach, demonstracjach. Nie rozwiązano w dalszym ciągu palącego problemu reformy rolnej.

W takiej sytuacji na XX Kongresie PPS nastąpiło ostre starcie pomiędzy zwolennikami pozostania PPS w rządzie koalicyjnym, a przeciwnikami tego rozwiązania, pochodzącymi w głównej mierze z poważnych ośrodków proletariackich jak Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, Żarardów, a więc tymi okręgami, które najbardziej odczuwały antyrobotniczą politykę rządu.

Po burzliwej dyskusji przyjęto co prawda tezę popierania rządu "opartego na powszechnym zaufaniu", nie mniej tak ogólne sformułowanie niczego nie ułatwiało, a prowadziło do narastania fermentu a szeregach partii. Dnia 3 stycznia 1926 r. część działaczy PPS na łamach jednodniówki "Dzień Ludu" stwierdziła: "Nie wolno drogą najmniejszego oporu, podlego oportunistom iść na kompromisy z reakcją, robić karykaturalną i zygzakowaną politykę socjalistyczną prowadzącą do straszliwej biedy masy ludowe."

Mocne słowa krytyki pod adresem przywódców partii padły z ust byłego posła z ramienia PPS - Tadeusza Dymowskiego: "Już niejednego uczciwego robotnika wyrzucili wodzowie PPS. Już nie jeden sam z niej wystąpił, nie mogąc pogodzić się ze zdrazieckim kierunkiem...".

W takiej sytuacji 24 czerwca 1926 r. doszło do oficjalnego rozłomu w szeregach PPS i powstania PPS-Lewicy. W odezwie wydanej w Krakowie, zatytułowanej "Do członków PPS. Do proletariatu Polski" przywódcy nowej partii pisali: "Towarzysze! Robotnicy! Po długiej walce wewnętrznej, po długich miesiącach daremnych wysiłków i daremnego wyczekiwania, decydujemy się na krok stanowczy ... Nie możemy dłużej milczeć! Nie możemy być niemymi świadkami

tego, co dzieje się w Polskiej Partii Socjalistycznej... naszym proletariackim obowiązkiem jest zerwać z sojusznikami klas posiadających, z przywódcami PPS"^{1/}.

Szeregi nowej partii rosły nadszpiewanie szybko, w połowie 1928 r., według rozeznania policji, szeregi PPS sięgnęły cyfry 10 300 osób, a liczba sympatyków przekroczyła 22 tys.¹ Powstanie nowej radykalnej partii, budziło obawy nie tylko w łonie PPS ale przede wszystkim w kołach rządowych. W szczególności kazano zwracać uwagę na stosunek PPS-Lewicy do innych partii a zwłaszcza KPP. W stosunku do nowej partii zastosowano wiele wypróbowanych metod, które miały osłabić jej szeregi. Nasyłano prowokatorów, szpicli i konfidentów. Wreszcie przyszły śledztwa i wyroki. Gdy i to okazało się nieskuteczne 3 lutego 1931 r. minister spraw wewnętrznych, F. Sławoj-Składkowski rozwiązał partię.

W uzasadnieniu wniosku o rozwiązaniu PPS-Lewicy rząd sanacyjny stwierdzał, że "wszystkie uchwały Komitetu Centralnego pokrywają się z ideologią KPP i stosowaną przez nią taktyką"^{2/}.

Jednym z województw, w którym szybko rozwinęły się szeregi PPS-Lewicy było województwo kieleckie, a zwłaszcza robotnicze "Czerwone Zagłębie". Według statystyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na 10 300 członków PPS-Lewicy w połowie 1928 r., województwo kieleckie skupiało 2 150 osób^{3/}. Z miast położonych w centralnych stronach województwa na apel krakowski o rozwiązanie nowej partii najszybciej odpowiedział Radom. Wpłynęło na to szereg czynników.

Po pierwsze miasto to o starych rewolucyjnych tradycjach, sięgających jeszcze 1905 r. w wielu problemach nie godziło się z polityką przywódców PPS, która daleko odeszła od ideałów partii, po wtóre klasa robotnicza Radomia została poddana szczególnie ostrym represjom, co rodziło protest i bunt. Od lipca 1925 r. do lipca 1926 r. w Sądzie Okręgowym w Radomiu odbyło się 15 poważnych procesów politycznych, a wydane wyroki oscylowały w granicach do 8 lat ciężkiego więzienia.

Represjami i aresztowaniami rozbito Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Kolarzy, któremu przewodził znany działacz komunistyczny Tytus Gruszczyński, skazany z art. 102 kk na sześć-let ciężkiego więzienia. Rozbito również Związek Zawodowy Robotników Skórzanych, któremu przewodził inny znany działacz robotniczy Antoni Ogrodziński.

Więzienia pochłonęły Władysława i Aleksandra Domagańskich działaczy Związku Robotników Drzewnych. W procesach końca 1925 r. pierwszy z nich został skazany na sześć lat, drugi na pięć lat

ciężkiego więzienia. Ciężkie represje dotknęły także lewicową młodzież, która z wyrokami ciężkiego więzienia zapełniła kaza-maty Chęciny. Jeden z najzdolniejszych działaczy młodego pokolenia, Ładysław Kaczmarek, skazany na 5 lat nie przetrzymał trudów więzienia i zmarł na gruźlicę w czasie udzielonej mu, niestety zbyt późno, przerwy w odbywaniu kary.

W takich oto warunkach dotarła do Radomia z końcem czerwca 1926 r. wiadomość o rozłamie w PPS i powstaniu PPS-Lewicy.

Poznanie dziejów PPS-Lewicy w Radomiu nie jest łatwe, gdyż partia ta została stosunkowo szybko poddana represjom, a kilka kolejnych procesów położyło kres jej działalności. Na szczęście w Centralnym Archiwum KC PZPR w Warszawie, w dziale: Sprawy Sądowe Radom zachowało się kilka teczek dotyczących procesów, jakie wytoczono działaczom PPS-Lewicy. Szczególnie cenne są akta Stanisława Hofmana zawierające protokoły z zebrań tej partii, zawierające nie tylko problemy jakimi żyła partia w środowisku radomskim, ale także wymieniające z nazwiska szereg działaczy i sympatyków.

Założycielskie zebranie PPS-Lewicy w Radomiu odbyło się w dniu 19 IX 1926 r. w mieszkaniu Wincentego Wojniłowicza, zamieszkałego przy ul. Ogrodowej 13. Zebranie to poprzedziło szereg konsultacji i rozmów. W zachowanym do dziś protokole z pierwszego oficjalnego zebrania czytamy:

"Po zagajeniu zebrania i wyborze prezydium, zabrał głos tow. Wincenty Wojniłowicz omawiając bieżącą sytuację polityczną oraz zadania partii w chwili obecnej. Po wyczerpaniu referatu politycznego poczęto omawiać sprawy organizacyjne: metody pracy organizacyjno-propagandowej, pracy w związkach zawodowych oraz rozbudowy miejscowego Komitetu PPS-Lewicy".

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium zaznaczając, że ma ono charakter tymczasowy, do chwili szerszego rozwoju szeregów partyjnych. W skład Komitetu Miejskowego weszli: Eugeniusz Kundzik Stanisław Iskra, Andrzej Sroka, Józef Kowalski i Józef Bienkowski. Ogółem w założycielskim zebraniu wzięło udział dwanaście osób. Funkcję przewodniczącego powierzono E. Kundzikowi, sekretarza A. Sroce, skarbnikiem został J. Bienkowski. Sekretariat partii zlokalizowano w mieszkaniu A. Sroki przy ul. Wałowej 15.

Założycielskie zebranie PPS-Lewicy w Radomiu odbyło się w trzy i pół miesiąca po rozłamie krakowskim. Miało to o tyle znaczenie dla dalszych losów partii, że wstępne, dość długie rozmowy na temat stworzenia PPS-Lewicy w Radomiu, wykorzystana błyskawicznie policja do wetknięcia w szeregi nowej partii swoich in-

formatorów i konfidentów.

Drugie zebranie PPS-Lewicy odbyło się 10 X 1926 r. z porządkiem dziennym: referat na temat pracy związkowej, sprawy organizacyjne, wolne wnioski. Referując problemy pracy w związkach W. Wojniłowicz podkreślił: "Jako punkt wyjścia w naszej pracy związkowej, uznaje się powiązanie codziennej pracy związkowej /obrona ekonomicznych interesów proletariatu/ z ostatecznymi celami klasy robotniczej - Rządem Robotniczo-Chłopskim".

Realizację tych postulatów widziano w tworzeniu własnych ośrodków w związkach zawodowych, masowej pracy agitacyjnej oraz w walce ekonomicznej. Na zakończenie zebrania przyjęto dwie rezolucje: "O wytężonej pracy w związkach zawodowych w myśl hasła: "Jedność związków zawodowych - umocnienie związków, oraz "Amnestia dla więźniów politycznych i zniesienie antyrobotniczych i antychłopskich artykułów kodeksu karnego"^{4/}. Ze spraw organizacyjnych na uwagę zasługuje ustalenie wysokości składki partyjnej - 50 groszy miesięcznie.

Bezpośrednim efektem zebrania była zmożona agitacja na rzecz wstępowania w szeregi nowo powstałej partii. Na pierwszy ogień poszła "Tytoniówka", gdzie jak wykazało późniejsze śledztwo, zdołano zainteresować programem PPS-Lewicy około dziesięciu osób.

Kolejne zebranie odbyło się 27 X 1926 r. w mieszkaniu Stanisława Hofmana. Poświęcono go głównie omówieniu form i metod pracy na terenie związków jak również sprawom kolportażu prasy partyjnej, w szczególności gazet "Robociarza" i "Głosu Pracy". Za organizację kolportażu prasy uczyniono odpowiedzialnym Jana Banaszka. Dzięki jego zapobiegliwości członkowie i sympatycy PPS-Lewicy mogli bez trudu zakupić "Robociarza" w kiosku z gazetami przy pl. 3 Maja róg Lubelskiej.

Mimo, iż ilość członków PPS-Lewicy w Radomiu nie przekroczyła 30 osób, program jej budził niepokój policji^{5/}. Co prawda policja miała i tak stałą kontrolę, albowiem partia uważała się za legalną i swoich poglądów nie kryła. Zapadła więc decyzja rozbicia jej środkami i metodami policyjnymi. Dnia 13 XI 1926 r. na PPS-Lewicę w Radomiu spadły pierwsze rewizje i aresztowania. Policja zatrzymała: Adama Filipka, lat 27, Bernarda Bukowskiego, lat 29, oraz Jana Banaszka, lat 28. Nie udało się natomiast zatrzymać Wincentego Wojniłowicza. Zamiast niego zatrzymano brata Czesława, którego po 48 godzinach musiano zwolnić. Za Wincentem rozesłano jednak listy gończe.

Z zachowanych akt sądowych wynika, że policja przyjęła meto-

dę udowodnienia zatrzymanym, że PPS-Lewica w Radomiu była niczym innym jak przybudówką KPP, realizującą jej hasła i cele. Między innymi, na udowodnienie tej tezy miał służyć fakt, że zatrzymani wysyłali do więzienia chęcińskiego pieniądze przeznaczone dla osadzonych tam radomskich komunistów^{6/}. Nikt z oskarżycieli nie chciał widzieć, że osadzeni to bracia, bliscy koledzy, często przyjaciela ze szkolnej ławy lub z pracy. Zresztą wyszło to później na sprawie, gdzie ekspert policji, po 3 miesiącach działalności PPS-Lewicy potrafił autorytatywnie stwierdzić iż partia ta "zbliża się bliźniaczo do ideologii politycznej KPP, skąd oprócz hasła, czerpie swe źródła materialne".

Dlatego też oskarżenia za przynależność do PPS-Lewicy oparto o artykuł 102 kk, na podstawie którego skazano setki komunistów na ciężkie więzienia. Rozprawa odbyła się przed Sądem Okręgowym w Radomiu w dniu 12 V 1927 r. Składowi sędziowskiemu przewodniczył A. Skowroński a oskarżał prokurator St. Zdzitowiecki, który próbował zasugerować całkowitą zależność PPS-Lewicy od KPP.

Nie wszystkie argumenty wytoczone przez prokuratora były chyba jasne i przekonujące, gdyż wyrok był względnie łagodny. Filippek i Bukowski otrzymali po roku twierdzy a B. Banaszek 2 lata. W porównaniu do wyroków jakie spadły na środowisko komunistyczne Radomia na przełomie 1925 i 1926 r. można stwierdzić, że kary były niskie, tym bardziej, że kara twierdzy, mimo iż brzmi to groźnie, była znacznie łagodniejsza niż kara więzienia, nie mówiąc już o ciężkim więzieniu, którym na ogół bogato szafowano na procesach komunistycznych^{7/}.

Pierwsze aresztowania nie przerwały jednak działalności partii, kolejne zebranie odbyło się już bowiem 14 listopada, a więc w kilkanaście godzin po rewizjach i zatrzymaniach. Porządek dzienny zebrania przewidywał: sprawy organizacyjne, wybór zastępcy przewodniczącego, wybór Komisji Rewizyjnej, wolne wnioski. W sprawach organizacyjnych postanowiono zdobyć do partii ludzi operatywnych i o dużym zaufaniu społecznym, którzy mogliby reprezentować robotników i partię w Radzie Miejskiej a także w Kasie Chorych. W punkcie drugim dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej, w skład której weszli towarzysze: Kiełtyk i Pajkowski. Na zastępcę przewodniczącego wybrano Kozere, który zastąpił usuniętego St. Iskrę. Na zakończenie ustalono termin następnego zebrania, wyznaczając go na dzień 27 listopada^{8/}.

Zebranie to w całości poświęcono problemom rozwoju PPS-Lewicy w środowisku robotniczym, pracy na terenie związków oraz dyscyplinie partyjnej. Podobne problemy omawiano na następnym zebraniu

zorganizowanym 16 I 1927 r. Zwrócono na nim także uwagę na konieczność zorganizowania ciekawych masowych odczytów, które przyciągnęłyby klasę robotniczą. Rezultatem zebrania było poszerzenie agitacji w Związku Skórzanym, Drzewnym i Metalowym.

Najczynniejszymi w tej pracy towarzyszami byli: Stanisław Kozera, Józef Bieńkowski i Andrzej Sroka. Wzmoczona działalność członków PPS-Lewicy sprawiła, że miejsce ich zebrań przy ul. Podjazdowej 5 znalazło się pod wzmoczoną obserwacją policji.

" W styczniu 1927 r. - czytamy w zachowanym dokumencie - starszy posterunkowy policji, Antoni Gmerek, obserwował z zewnątrz jedno z takich zebrań, Gmerek nawet usiłował podsłuchać treść przemówienia jednego z uczestników zebrania, jednak oprócz ostrzeżeń przed policją nie zdołał nic usłyszeć, lokal bowiem był strzeżony z zewnątrz przez dwie kobiety"^{9/}.

Z końcem stycznia 1927 r. zostały rozrzucone w Radomiu ulotki, które policja uznała za podburzające do obalenia istniejącego ustroju. Jednocześnie w nocy z 1 na 2 lutego wywieszono przy ul. Starokrakowskiej transparent z hasłem: "Precz z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego", a na rogu Skaryszewskiej wymalowano napis: "Żądamy uwolnienia więźniów politycznych".

W związku z tym faktem w nocy z 4 na 5 lutego 1927 r. przeprowadzono nagłą rewizję w mieszkaniu St. Hofmana oraz B. Bukowskiego. Zdaniem policji, posiadane przez nich dowody były wystarczające aby stwierdzić, iż ulotki rozrzucone zostały przez członków PPS-Lewicy. W takiej sytuacji zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego: St. Hofmana, lat 31, Adama Bieńkowskiego, lat 25, Mikołaja Badowicza, lat 30, Przez +8 godzin przetrzymano także Andrzeja Srokę i Władysława Korzeniowskiego.

Za głównego oskarżonego uznano A. Bieńkowskiego, który zdanem naczelnika Urzędu Śledczego wywiesił sztandar komunistyczny, oraz M. Badowicza, który znany był policji jako "... żywy agitator i działacz Niezależnej Partii Chłopskiej w gminie Jedlińsk". W trakcie śledztwa okazało się, że policja od samego początku istnienia PPS-Lewicy w Radomiu miała w szeregach tej partii swego informatora. Był nim znany konfident policyjny z terenu Zagłębia Dąbrowskiego Józef Felde^{10/}, występujący w Radomiu pod nazwiskiem Józef Kowalski, zamieszkały na stałe przy ul. Lubelskiej 58, a zatrudniony przy pomocy policji w fabryce broni. Wymieniony w dniu 30 IV 1927 r. zeznał przed Sędzią Śledczym: " Najpierw nawiązałem kontakt z Józefem Bukowskim, który u mnie jadał obiady, mieszkał zaś u Marii Brzozowskiej ... Bukowski-ufał mi całkowicie sądząc, że jestem jednakowych z nim poglądów..."^{14/}. Oprócz faktów z ży-

cia partii, konfident przekazał listę członków informując iż zaangażowaniem i pracą wyróżniali się w partii: St. Podkowiński, M. Okrój, A. Jakubowski, Nowicki, Hernik i Jędras.

Proces St. Hofmana, M. Badowicza i A. Bieńkowskiego odbył się 25 V 1927 r. Dwóch pierwszych skazanych zostało na 2 lata więzienia każdy, trzeci zaś otrzymał wyrok 1 1/2 roku. Wszyscy, podobnie jak w pierwszym procesie członków PPS-Lewicy oskarżeni byli z art. 102 kk, pod zarzutem wychowania mas "... w kierunku rewolucji proletariackiej".

O przebiegu procesu poinformował opinię publiczną krakowski "Robociarz" podkreślając w artykule bezpodstawność oskarżenia. "... mecenas Bielski stwierdził - pisze gazeta - iż nie ma żadnych dowodów, aby oskarżeni działali na szkodę państwa, gdyż należeli do legalnej i od nikogo niezależnej organizacji PPS-Lewicy i wszelkie podejrzenia są raczej imaginacją defensywy, która w każdym biorącym udział w ruchu radykalno-socjalistycznym widzi komunistę... Mecenas Wigura stwierdza, że brak jest jakichkolwiek dowodów działalności antypaństwowej..."^{12/}. Sąd był widocznie innego niż obrońcy zdania sądząc po wyrokach.

Wyroki te nie zahamowały również działalności partii. Podkomisarz Moszoro na podstawie własnych obserwacji stwierdzał: "... zauważyłem ustną agitację w związkach: Skórzanym, Drzewnym oraz Ziemnym i częściowo Metalowym". Dość szeroko włączyli się działacze PPS-Lewicy do akcji protestacyjnej przeciwko zwalnianiu robotników ziemnych w fabryce "Ulen". Dużym powodzeniem cieszyły się także zorganizowane przez partię dwa odczyty polityczne. Pierwszy w kinie "Czary" na temat: "Róża Stefana Żeromskiego", drugi w tym samym lokalu na temat: "Płonący Wschód". Kino było pełne.

W nocy z 24 na 25 IV 1927 r. nastąpiły dalsze aresztowania. Celem tych represji było sparaliżowanie akcji PPS-Lewicy prowadzonej w związku ze zbliżającymi się wyborami do rady miejskiej. Działacze radomscy zgodnie z wytycznymi pruszkowskiego zjazdu PPS-Lewicy, na którym z Radomia obecni byli Sroka, Hernik i Jędras, przystąpili do akcji wyborczej z własną listą pod nazwą "Jedność Robotnicza". Całością akcji kierował jeden z najmłodszych działaczy politycznych, uczeń III kursu Państwowej Średniej Szkoły Technicznej Kolejowej - Antoni Jakubowski, który według opinii policji "Po ucieczce Wojniłowicza działalność jego przejął i kontynuował".

W czasie rewizji przeprowadzonej u A. Jakubowskiego policja zabezpieczyła szereg broszur propagandowych, deklarację ideową "Jedności Robotniczej", listę kandydatów oraz szereg innych ma-

teriałów wskazujących na przygotowania do akcji wyborczej". W skonfiskowanej deklaracji wyborczej czytamy, iż celem "Jedności Robotniczej" jest "... zabezpieczenie mas pracujących przed morderczymi skutkami kryzysu, nędzy, bezrobocia i śmierci głodowej, walka o uspołecznienie i przejęcie przez miasto wszelkich dziedzin gospodarki, mających rozstrzygające znaczenie dla ludności pracującej, o umożliwienie masom dostępu do kultury i oświaty przez wprowadzenie jednolitej świeckiej szkoły, o dokarmianie dziatwy szkolnej i zaopatrzenie jej w podręczniki i niezbędną odzież, o przekształcenie Rady Miejskiej w organy prawdziwego samorządu robotniczego, działającego pod kontrolą i w oparciu o najszersze masy ludności i jej organizacje, zwłaszcza zaś o Związki Zawodowe i Komitety Robotnicze". I dalej: "...to zupełną wolność organizowania się, o zwolnienie więźniów politycznych, zaprzestanie represji"^{13/}.

Aresztowania sprawiły, że PPS-Lewica nie wystąpiła za swoją listą, oraz że nie mogła aktywnie uczestniczyć w wyborach. Nie mniej zaznaczyła swoją obecność akcją protestacyjną. "Robociarz" w związku z tym faktem pisał: "Nasza partia wspólnie z lewicowymi działaczami związkowymi postanowiła utworzyć blok "Jedności Robotniczej" przy wyborach do Rady Miejskiej. Mieliśmy już gotową listę kandydatów, gdy dnia 24 na 25 kwietnia przeprowadziła defensywa w Komitecie Wyborczym rewizję i aresztowania... Mimo szalonych represji w głosowaniu padło około 800 głosów demonstracyjnych z napisami "Uwolnić członków Komitetu Wyborczego Jedności Robotniczej"^{14/}.

Wrażenie tych 800 kartek było niewątpliwie silne, o czym może świadczyć fakt, że natychmiast po wyborach wszystkich zatrzymanych zwolniono.

Aresztowania przedwyborcze, jak i poprzednie wyroki oznaczały, że polioja stara się za wszelką cenę rozbić partię, że nasyła w jej szeregi coraz to nowych własnych agentów. Dnia 10 VII 1927r. ukazał się w "Robociarzu" komunikat o wykluczeniu z szeregów partii na terenie Radomia Józefa Kowalskiego, Henryka Szubińskiego i Mieczysława Nowakowskiego. Powodem tej decyzji było udowodnienie, iż wymienieni stale współpracują z defensywą i policją.

Ostatnia fala aresztowań na partię spadła 17 VII 1927 r. Do dyspozycji organów ścigania przekazano wówczas: Antoniego Jakubowskiego, występującego także pod nazwiskiem Kwieciński, Wolski, Andrzeja Srokę, Marceliego Okroja, Jonasa Fuksa, Wolfa Gunsbunda i Koltunowicza. Zarzucano im organizowanie nielegalnych zebrań, współpracę z KPP oraz rozrzucanie ulotek o treści

antypaństwowej. Celem umocnienia oskarżeń jednemu z zatrzymanych podrzucono czerwony sztandar. Na proces ściągnięto nawet jednego z głównych organizatorów PPS-Lewicy Andrzeja Czumę. Rozprawa na robili w Radomiu sporo wrzawy, albowiem aż dwóch oskarżonych, na początku procesu oświadczyło, że są bezwyznaniowcami. Finał całej sprawy rozegrał się 14 VI 1928 r. po 11 miesiącach śledztwa, przed Sądem Okręgowym w Radomiu, który skazał 19-letniego A. Jakubowskiego na 3 lata więzienia a 20-letniego J. Fuksa na 4 lata więzienia^{15/}. Obaj skazani odbywali karę w kazamatach Sandomierza.

Stałe prześladowania i wyroki doprowadziły tym razem do upadku działalności partii. Podjęte w 1930 r. próby reaktywowania działalności PPS-Lewicy na terenie Radomia nie dały rezultatu. Zresztą w rok później partia została zdelegalizowana. Podzieliła ona w ten sposób los innych partii lewicowych.

Reasumując należy stwierdzić, że działalność PPS-Lewicy na terenie Radomia trwała praktycznie dwa lata. Grupa założycielska licząca 12 osób rozrosła się w tym czasie do 30 osób, zyskując sporą ilość sympatyków, czego dowodem może być akcja protestacyjna w czasie wyborów. W ciągu tych dwóch lat na partię spadły cztery fale aresztowań zakończone trzema procesami, w których skazano 8 osób. Likwidacja działalności partii nastąpiła na skutek szeregu represji, które były objawem narastających tendencji prawicowych reprezentowanych przez nową ekipę rządzącą po przewrocie majowym.

P R Z Y P I S Y

- ¹ Oświadczenie opozycji członków PPS Zachodniej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w sprawie bieżącej polityki PPS ogłoszone w jednodniówce "Dzień Ludu" w: PPS-Lewica 1926-1934. Materiały źródłowe opracował L. Hass, Warszawa 1963, ss.17,25,28-29.
- ² Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych F. Sławoja-Składkowskiego o rozwiązaniu PPS-Lewicy, w: PPS-Lewica, op.cit., s. 471.
- ³ Okresowe sprawozdanie wydziału bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o stanie organizacyjnym PPS-Lewicy w połowie 1928 r. w: PPS-Lewica... op. cit., s. 421.
- ⁴ Centralne Archiwum KC PZPR w Warszawie /dalej CAKC/, Sprawy Sądowe Radom, Sprawa Stanisława Hofmana i innych, sygn. 104/46/27, k. 159./Wszystkie protokoły zebrań znajdują się pod jednym numerem/.

- 5 Patrz: Naumiuk J., Z działalności Komunistycznej Partii Polski w Radomiu, w: Rocznik Świętokrzyski nr 4, Lublin 1974, s. 76, CAKC PZPR, KPP, sygn. 158/XII-3, t. 4 i 5, Sprawozdania polityczne z okręgu kielecko-radomskiego.
- 6 CAKC PZPR, Sprawy Sądowe Radom, Akta sprawy Adama Filipka, sygn. 104/42/27, Akt oskarżenia, k. 2.
- 7 Skwarek S., Ziemia niepokonana, Warszawa 1974, s. 71, 74.
- 8 CAKC PZPR, Sprawy Sądowe Radom, Sprawa St. Hofmana..., op. cit. k. 159.
- 9 Tamże, Informacja Naczelnika Urzędu Śledczego do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym z dnia 5 II 1927 L.dz. 142/Pf/27-135/Pf/27.
- 10 CAKC PZPR, Dział wspomnień i relacji. Teczka Aleksandra Zawadzkiego nr 9117, S. Skwarek, Ziemia niepokonana, op. cit. s. 86.
- 11 "Robociarz" z 26 VI 1927 r. CAKC PZPR, Sprawy Sądowe Radom, Sprawa Stanisława Kozery sygn. 104/430/27, k. 26, oto inny fragment zeznań Feldego dotyczący jego działalności."Do Radomia przybyłem z rodziną w 1925 r. jako konfident występowałem pod nazwiskiem Józefa Kowalskiego zameldowany byłem w domu przy ul. Lubelskiej 58 jako Kowalski... Właściwie jednak moim nazwiskiem jest Feldy - okazuję panu Sędziemu mój dowód osobisty /Badany pokazał dowód osobisty na imię Feldy Józef wydany przez Starostwo Będzińskie dnia 7 maja 1923 r. za nr dowodu 3343/24203/ Seria A.Wr.507594, odczytano - podpisał - Józef Feldy.
- 12 "Robociarz" z dnia 10 VI 1927 r.
- 13 CAKC-PZPR, Sprawy Sądowe Radom, Sprawa Kozery sygn. 104/430/27 k. 72 oraz k. 45-49.
- 14 "Robociarz" z dnia 10 VI 1927 r.
- 15 "Ziemia Radomska" z dnia 16 VI 1928 r., Sprawy Sądowe Radom, Sprawa Antoniego Jakubowskiego sygn. 104/173/27 Tom I, Sentencja wyroku k. 312.

Doproszenie

*W dniu 16. I. 1928 r. o godz. 4 pp. w lokalu
Aw. Hofmana ul. Gołębiewa 106, odbył się
wobec Stanisława Kuzmiewicza Polubny' Józefa Sojki-
stycznej Lewicy na które przeprowadził
Poboczenie*

o Radom aw. 10. I. 1927 r. Skwarak: S.

Li. 4. Protokół z Zebrania Kom. P.P.S. Lewicy.
Odbytego w dniu 14 listopada 1926 roku.

Dnia 14.11.26. w lokalu Tow. Gimnazjum Stefana przy ul.
Podgórskiej nr 5, w Warszawie, w godzinach wieczornych
zostało Zebranie Kom. P.P.S. Lewicy z nast. porządkiem dziennym:

- 1) Rozprawy.
- 2) Sprawozdanie organizacyjne.
- 3) Wybór zastępcy przewodniczącego i komisji rewizyjnej.
- 4) Wskazanie mandatów.

Do obradowania Zebrania, zabrali głos: Lw. Pajlowski, Amantowski,
Obceni: Sztajna, polityczny, następnie zabrali głos: Lw. A.
Laska, Świerczkowski, Laska, w imię partji, ludzi młodszych, Zolatu
wzywając do wybrania zastępcy przewodniczącego i komisji
rewizyjnej, w następstwie przewodniczącego wybrano jednemu
Lw. Lw. Sztajnę i Pajlowskiego. Po ogólnym dyskusji
na temat nie uczestniczenia partji na prawo i lewo na lewo
posiedzeniu Zarządu, następnie nastąpiło przesłanie
i w sprawie lokalnej w dniu 14.11.26 roku.

Przewodniczący: *E. Piłsudski*
Sekretarz: *A. Laska*

Li. 6. Protokół z Zebrania Kom. P.P.S. Lewicy
Odbytego w dniu 16.11.26.

W dniu 16.11.26. w lokalu Tow. Gimnazjum Stefana przy ul.
Podgórskiej nr 5, w Warszawie, w godzinach wieczornych
zostało Zebranie Kom. P.P.S. Lewicy z nast. porządkiem dziennym:

- 1) Rozprawy.
- 2) Wybór na temat Obceni polityczny.
- 3) Sprawozdanie organizacyjne.
- 4) Wskazanie mandatów.

Po rozprawie Zebrania, zabrali głos: Lw. Pajlowski, Amantowski,
Obceni: Sztajna, polityczny, następnie zabrali głos: Lw. A.
Laska, Świerczkowski, Laska, w imię partji, ludzi młodszych, Zolatu
wzywając do wybrania zastępcy przewodniczącego i komisji
rewizyjnej, w następstwie przewodniczącego wybrano jednemu
Lw. Lw. Sztajnę i Pajlowskiego. Po ogólnym dyskusji
na temat nie uczestniczenia partji na prawo i lewo na lewo
posiedzeniu Zarządu, następnie nastąpiło przesłanie
i w sprawie lokalnej w dniu 16.11.26 roku.

Przewodniczący: *E. Piłsudski*
Sekretarz: *A. Laska*

Z DZIEJÓW SZKÓŁ RZEMIEŚNICZYCH W RADOMIU W LATACH 1815-1915

W dziejach Radomia rzemiosło spełniało znaczną rolę stanowiąc zarówno czynnik ekonomiczny jak i kulturotwórczy. Wynikało to m. in. z wielofunkcyjności korporacji zawodowych, jakimi były cechy rzemieślnicze, zaś elementem warunkującym rozwój rzemiosła był m. in. proces kształcenia kadr. Należy stwierdzić, że przez wieki całe warsztat rzemieślniczy stanowił jedyną instytucję szkolenia zawodowego, a proces kształcenia miał wyłącznie charakter praktyczny. Dopiero na początku wieku XIX wraz z organizacją i ujednoczeniem ustroju rzemiosła do systemu kształcenia kadr rzemieślniczych wprowadzone zostały nowe elementy. W systemie tym coraz szerzej zaczęło uczestniczyć szkolnictwo.

Dekret z 31 XII 1816 r. "O urządzeniu rzemiosł, kunsztów i profesji" wprowadził obowiązek kształcenia uczniów na poziomie elementarnym, zaś władze oświatowe, celem umożliwienia realizacji tego obowiązku, wprowadziły nowy typ szkoły - szkołę rzemieślniczo-niedzielną. Do kształcenia się w tego rodzaju placówce oświatowej zachęcano nie tylko terminatorów, ale także niepiśmiennych czeladników. Pierwsza szkoła niedzielna dla rzemieślników powstała w Warszawie już w lutym 1817 r. W trzy lata później Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szkoły takie postanowiła zakładać we wszystkich większych miastach. Z chwilą przejęcia kierownictwa oświaty przez reakcyjnych polityków w osobach Grabowskiego i Szaniawskiego proces ten na pewien czas został zahamowany.

Dopiero na początku 1825 r. Komisja Rządowa WRiOP wezwała władze województwa sandomierskiego do podjęcia działania na rzecz zorganizowania szkoły rzemieślniczo-niedzielnej w mieście wojewódzkim Radomiu.

Urząd Muncypalny Radomia w porozumieniu z dyrektorem miejscowej szkoły wojewódzkiej z nauczycielem tejże szkoły Antonim Gawlikowskim zawarł umowę, na mocy której miał on w niedziele i święta po 3 godziny dziennie uczyć terminatorów czytania, pisanania, rachunków i rysunku technicznego.

Szkoła rzemieślniczo-niedzielną w Radcu otwarta została dnia 6 XI 1825 r. z liczbą około 100 uczniów. O jej działalności dowiadujemy się głównie z akt Radomskiej Dyrekcji Szkolnej znajdujących się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Radomiu^{1/}. Wkrótce po jej otwarciu dyrektor szkoły wojewódzkiej donosił władzom, że 54 terminatorów z 10 cechów /najwięcej ze stolarskiego, szewskiego i krawieckiego/ nie spełniało obowiązku nauki w szkole rzemieślniczej. Dodać należy, że władze nie uregulowały wówczas sprawy wynagrodzenia nauczyciela za prowadzenie nauki w szkole niedzielnej. Z tych powodów radomska szkoła wkrótce zaprzestała działalności. Podobny los spotkał wówczas większość szkół rzemieślniczo-niedzielnych założonych w innych miastach^{2/}.

Działalność ich została wznowiona dopiero po powstaniu listopadowym w oparciu o postanowienia nowej ustawy szkolnej z 1833 r. i przepisy uzupełniające dla szkół rzemieślniczo-niedzielnych z grudnia 1834 r. W myśl tych aktów normatywnych opiekunem szkoły niedzielnej w Radomiu ustanowiony został profesor gimnazjum wojewódzkiego P. Kasprowski, który nadto przez pewien czas bezpłatnie uczył terminatorów rysunku technicznego i kaligrafii. Naukę pisania, czytania i rachunków powierzono natomiast nauczycielowi szkoły elementarnej Piotrowi Wolskiemu.

W wyniku energicznych zabiegów opiekuna liczba uczniów stale rosła. W 1836 r. w trzech oddziałach było ich 93, zaś w 1840 r. - 124. Nie ze wszystkich cechów w jednakowym stopniu terminatorzy uczestniczyli w nauce szkolnej.

Stwierdzić należy, że majstrowie reprezentowali wówczas na ogół bardzo niski poziom wykształcenia. Np. w cechach ciesielskim i murarskim wszyscy niemal majstrowie byli analfabetami. Z tego m. in. powodu były trudności z wyborem starszych tych cechów. Miało to negatywny wpływ na rekrutację i kształcenie terminatorów.

W toku realizacji programu nauczania w szkole niedzielnej występowało wiele trudności. Jedną z nich był fakt, że uczniowie na ogół nie byli zaopatrzeni w pomoce naukowe i przybory. Znamienny jest przykład stwierdzający, że nauczyciel Kasprowski w 1841 r. dopominał się u władz zwrotu kwoty 36 złp wydatkowanej z własnych funduszy na zakup dla biednych uczniów ołówków, piór, papieru i innych przyborów niezbędnych do nauki rysunku technicznego i kaligrafii. Dodać trzeba, że ten zasłużony dla oświaty radomskiej pedagog^{3/} dopiero po pięciu latach pracy w szkole niedzielnej zaczął dopominać się o wynagrodzenie przysługujące mu na podstawie obowiązujących przepisów.

Komisja Rządowa WRiOP uznała, że źródłem wynagrodzenia wszystkich nauczycieli szkoły rzemieślniczo-niedzielnej powinien być fundusz skrzynek rzemieślniczych, tworzony ze składek wpisowych rzemieślników. Był on dość skromny, gdyż wynosił wówczas 846 złp 20 gr. Z funduszu skrzynek dotychczas wynagradzano nauczyciela Wolskiego. Stąd urząd starszych zgromadzeń rzemieślniczych /cechów/ nie wyraził zgody na opłacenie drugiego nauczyciela. Dyrektor gimnazjum zaproponował więc, aby kasa miejska jednorazowo asygnowała 600 złp na wynagrodzenie dla nauczyciela Kasprowskiego.

W 1849 r. kasa miejska zaprzestała wypłaty wynagrodzenia Kasprowskiemu uzasadniając swoją decyzję tym, że z powodu "melioracji" miasta i budowy ratusza zaciągnęła ona znaczny dług. Sprawa finansowania szkoły rzemieślniczo-niedzielnej do końca jej istnienia była przedmiotem kontrowersji między cechami a władzami muni - cypalnymi miasta.

Coraz bardziej ujawniała się potrzeba usprawnienia organizacji szkoły i zapewnienia warunków pełnej realizacji obowiązku kształcenia elementarnego terminatorów radomskich. Opiekun tej szkoły opracował w 1847 r. obszerny program doskonalenia działalności szkół rzemieślniczo-niedzielnych w całej guberni radomskiej^{4/}. W wyniku zabiegów opiekuna władze gubernialne i miejskie wydały szereg rozporządzeń mających na celu usprawnienie funkcjonowania radomskiej szkoły rzemieślniczo-niedzielnej. Wobec kilkunastu majstrów utrudniających naukę szkolną terminatorom zastosowano karę policyjną /pieniężną/. Dla poprawienia frekwencji na zajęciach szkolnych prezydent Radomia polecił "komisarzowi", delegowanemu do jego pomocy przez władze cechowe, aby rewidował on okresowo stan terminatorów w warsztatach, a nawet osobiście sprawdzał ich obecność w szkole. Prezydent wezwał nadto na naradę starszych wszystkich cechów, którym nakazał dopilnować, aby wszyscy uczniowie zostali zaopatrzeni w podręczniki zalecane przez władze szkolne.

Z uwagi na małą częstotliwość zajęć, przepracowanie terminatorów i niezadawalającą często frekwencję wyniki nauczania były nie zawsze zadowalające. Wizytator Warszawskiego Okręgu Naukowego, który przy końcu roku szkolnego 1847/48 odwiedził radomską szkołę stwierdził, że spośród 100 uczniów obecnych na egzaminie połowa tylko umiała pisać po polsku, a piąta zaledwie część - po rosyjsku. Wprowadzenie do programu nauki języka rosyjskiego poważnie utrudniło naukę czytania i pisania.

Rozkład zajęć szkolnych terminatorów przedstawiał się następująco. Każdej niedzieli o godz. 7⁰⁰ rano udawali się oni z książkami kontrolnymi wydanymi im przez magistrat do kościoła.

Po nabożeństwie w budynku szkoły elementarnej odbywała się dwu - godzinna nauka czytania i rachunków pod kierunkiem nauczyciela Pawła Wolskiego. Następnie po przerwie obiadowej katecheta godzinę prowadził zajęcia z religii, po czym oddziały I i II miały naukę pisania i rachunków, zaś oddział III udawał się do gmachu gimnazjum, gdzie P. Kasprowski uczył rysunku technicznego, kaligrafii i technologii.

Warunki nauki w budynku szkoły elementarnej z uwagi na jego ciasnotę były bardzo trudne. Dopiero w 1848 r. uległy one poprawie na skutek oddania do użytku nowego budynku. Wówczas też wyodrębniono w Radomiu żeńską szkołę elementarną.

Sprawa egzekwowania obowiązku nauki terminatorów nastroczała władzom dużo problemów. Wynikało to z tego, że wzrastał opór majstrów wobec władz wynikający z ich niechęci odrywania terminatorów od pracy.

Stosunek rzemieślników do szkoły niedzielnej zmienił się korzystnie dopiero w okresie manifestacji patriotycznych poprzedzających wybuch powstania styczniowego. Na zmianę tego stosunku wpłynęły również reformy zainicjowane przez St. Wielopolskiego a przede wszystkim reforma szkolna i reforma administracyjno-samorządowa. Nowo wybrana Rada Miejska Radomia, postępując zgodnie z ustawą o wychowaniu publicznym z 20 V 1862 r. na posiedzeniu w dniu 11 XI tegoż roku ustanowiła dozór szkolny nad szkołami elementarnymi i szkołą rzemieślniczą w osobach: ks. Domańskiego, prezydenta Augustynowicza, członków rady miejskiej Jabłońskiego i Przychodzkiego oraz dwóch obywateli miasta. Jednocześnie rada uchwaliła, aby terminatorzy uczęszczali do szkoły nie tylko w niedziele i święta, ale nadto w poniedziałki i piątki.

Do prowadzenia nauki w klasach II i III zaproszono niektórych nauczycieli gimnazjum, dla których w budżecie na lata następne zaplanowano odpowiednie wynagrodzenie. Ponadto, dzięki życzliwości rektora gimnazjum, do pomocy nauczycielom postanowiono dodać 7 uczniów gimnazjum. Program nauczania, który opracowano w porozumieniu z nauczycielami gimnazjum, znacznie rozszerzono. W oddziałach II i III zwiększono liczbę godzin do 8 w tygodniu dodając takie nowe przedmioty jak: język niemiecki, geometrię, mechanikę i geografikę. Do szkoły rzemieślniczej, która stała się szkołą wieczorową, uczęszczało wówczas 154 uczniów.

Tendencje do rozszerzenia działalności szkół rzemieślniczych zostały jednak wkrótce zahamowane. Pragnąc ograniczyć gromadzenie się w szkołach w godzinach wieczornych dużych grup młodzieży rze-

mieślniczej, wśród której nastroje patriotyczne były bardzo żywe, władze gubernialne w pierwszych dniach powstania zakazały nauki wieczornej^{6/}.

Radomska szkoła rzemieślnicza do czasu powstania styczniowego, w przeciwieństwie do szkół prowincjonalnych, cechowała się wysokim poziomem nauczania dzięki współpracy z nauczycielami miejscowego gimnazjum. Uczniowie ostatniego oddziału oprócz przedmiotów ogólnokształcących prawie przez cały ten okres posiadali zajęcia teoretyczne z niektórych przedmiotów zawodowych. Mimo trudności, jakie istniały w szkole z frekwencją, znaczna liczba terminatorów ukończyła pełny kurs nauki podnosząc tym samym swoje kwalifikacje i umiejętności zawodowe.

Szacuje się, że w okresie pierwszych 35 lat istnienia szkoły około 300 terminatorów ukończyło cały cykl programowy nauki uzyskując podstawę do awansowania na czeladnika. W związku ze zmienną koniunkturą i rozwarstwianiem się rzemiosła oraz ograniczoną liczbą warsztatów tylko niewielka ich liczba stała się samodzielnymi rzemieślnikami. Pewna ich część zasilila powstający w rejonie Radomia przemysł fabryczny.

Upadek powstania styczniowego zapoczątkował nowy kurs polityki oświatowej caratu. Ukaz carski 1864 r. o szkołach początkowych utrzymał typ szkoły rzemieślniczo-niedzielnej, która realizować miała program 1-klasowej szkoły początkowej. Według prawodawcy szkoła tego rodzaju miała "praktycznie kształcić ludność w sztuce rzemieślniczej". Tak więc szkoły niedzielne dla rzemieślników, z uwagi na ograniczony program i zróżnicowanie zawodowe uczniów, nie mogły spełniać roli szkół zawodowych. Rola ich sprowadzała się głównie do likwidacji analfabetyzmu wśród ogółu rzemieślników.

Szkoła rzemieślniczo-niedzielna w Radomiu, reaktywowana została w oparciu o nową ustawę szkolną. Ulokowano ją w dwóch salach budynku miejskiej szkoły początkowej. W roku szkolnym 1864/65 liczyła ona 138 uczniów /najwięcej terminatorów szewskich, stolarskich i ślusarskich/. Z uwagi na duży zespół uczniowski nauczycielowi szkoły początkowej, kształcącemu terminatorów w dni świąteczne, przydzielono pomocnika.

Znaczna ilość terminatorów nadal nie uczęszczała jednakże do szkoły, a niektórych sprowadzali na zajęcia szkolne policjanci. W związku z tym prezydent Radomia postanowił kilkunastu majstrom zaniedbującym się w posyłaniu swoich terminatorów do szkoły wymierzyć kary pieniężne i z kar tych powiększyć budżet szkoły. Dodać należy, że po powstaniu styczniowym szkoła rzemieślniczo-niedziel-

na w Radomiu utrzymywana była przez pewien czas wyłącznie ze środków kasy miejskiej z dodaniem niewielkiej dotacji rządowej. Dopiero w latach osiemdziesiątych kosztami jej utrzymania obciążono ponownie rzemieślników i ich cechy. W 1891 r. składka w wysokości 203,50 rb rozłożona była proporcjonalnie na 185 rzemieślników i 11 cechów.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami proces nauczania w szkole niedzielnej realizowany był w zasadzie w ciągu trzech lat. Nauka wszystkich przedmiotów z wyjątkiem religii i języka polskiego, prowadzona była w języku rosyjskim. Pod koniec wieku, z powodu braku odpowiedniego nauczyciela, zaprzestano nauczania rysunku technicznego.

Szkoła rzemieślniczo-niedzielną w Radomiu była niemal co roku wizytowana przez naczelnika Radomskiej Dyrekcji Naukowej, który wielokrotnie stwierdzał słabe wyniki nauczania z niektórych przedmiotów, a szczególnie z języka rosyjskiego. Bzucała się w oczy nadal niedostateczna frekwencja uczniów, np. w czasie wizytacji w 1890 r. na 154 uczniów obecnych było na zajęciach tylko 86.

Naczelnik Dyrekcji Naukowej S. Stefanowicz w raporcie złożonym w 1895 r. gubernatorowi M. Mojlewskiemu zwracał uwagę na niewykonywanie przez majstrów nadzoru nad uczęszczaniem uczniów rzemieślniczych do szkół niedzielnych znajdujących się na terenie guberni radomskiej^{7/}. Podawał on przy tym jako przykład szkołę w Radomiu, w której na ponad 300 zatrudnionych w warsztatach terminatorów doksztalać się wówczas tylko 129. Niektórzy terminatorzy radomscy pragnąc uniknąć szkoły przyjmowani byli na dokończenie terminu i wyzwalani na czeladników przez majstrów w okolicznych osadach./Szydłowiec, Wierzbica, Skaryszew, Zwolen, Jedlińsk/, gdzie z powodu braku szkół rzemieślniczo-niedzielnych nie było obowiązku szkolnego.^{8/}

Należy stwierdzić, że szkoła rzemieślniczo-niedzielną w Radomiu niezależnie od trudności, jakie przeżywała, była największą i najlepiej zorganizowaną tego typu placówką na terenie guberni^{9/}. Co roku pełny kurs nauki kończyło 20 - 25 uczniów, którzy następnie uzyskiwali tytuły czeladnicze. W wyniku rozwoju rzemiosła i nacisków władz powiększała się ciągle liczba uczniów, co obrazuje poniższa tabela.

W ciągu niemal 90 lat istnienia radomskiej szkoły niedzielnej dla rzemieślników doksztalać się w niej około 5 tysięcy termi-

natorów, a około 2 tysiące spośród nich ukończyło pełny kurs nauki. Jej działalność stanowiła w ówczesnych warunkach znaczny wkład w upowszechnienie oświaty elementarnej. Dla porównania można podać, że w 1901 r. do 14 radomskich szkół początkowych uczęszczało łącznie 1 322 uczniów /średnio 94 na jedną szkołę/, zaś do szkoły rzemieślniczo-niedzielnej 241.

Liczba uczniów szkoły rzemieślniczo-niedzielnej
w Radomiu w latach 1825-1915

Rok szkolny	Liczba uczniów	Rok szkolny	Liczba uczniów
1825/26	98	1874/75	115
1836/37	93	1880/81	126
1840/41	124	1884/85	148
1844/45	132	1890/91	154
1850/51	120	1894/95	189
1854/55	132	1900/01	241
1860/61	152	1897/98	242
1864/65	138	1910/11	220
1870/71	147	1913/14	363

Źródło: WAPR, RDS, sygn.: 343 specjalia oraz 311, 312 i 313 generalia; R. Gerber, Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym /W:/Rozprawy z Dziejów Oświaty, t. III, Wrocław 1960, s. 130.

Pewną rolę w zakresie szerzenia wiedzy elementarnej w środowisku radomskiego rzemiosła spełniły także szkoły niedzielne dla dorosłych robotników. W 1903 r. otwarta została męska szkoła dla dorosłych z liczbą 30 osób, zaś w rok później szkoła żeńska, która z początku liczyła 160 osób. Środki na utrzymanie tych szkół czerpano z funduszy Komitetu Opieki i Narodowej Trzeźwości, zaś lokali używały szkoły początkowe. Uczniami obydwu szkół były osoby w wieku 14-40 lat zatrudnione jako siła najemna w rzemiosle lub służba domowa. Natomiast do rzadkości należeli uczniowie zatrudnieni w przemyśle fabrycznym. Stan uczniów męskiej szkoły dla dorosłych do końca zaborów utrzymywał się niemal na tym samym poziomie, natomiast liczba uczennic szkoły żeńskiej systematycznie zmniejszała się aż do 30 w 1913 r.^{10/}

Działalność szkoły rzemieślniczo-niedzielnej oraz szkół niedzielnych dla dorosłych spowodowała, że ogół rzemieślników miasta Radomia reprezentował stosunkowo wyższy poziom oświaty elementar-

nej, niż rzemieślnicy innych ośrodków miejskich guberni.

W drugiej połowie XIX w., w obliczu narastających procesów kapitalistycznej industrializacji, tradycyjny system kształcenia kadr rzemieślniczych stawał się coraz bardziej anachronizmem. Stąd coraz bardziej uwidaczniała się potrzeba uruchomienia szkolnictwa zawodowego.

Przełomowym wydarzeniem w tym zakresie była ustawa o szkołach przemysłowych z 19 III 1888 r., która przewidywała tworzenie m.in. na koszt państwa, kilku typów szkół zawodowych. Jednym z tych typów miała być 3-letnia szkoła rzemieślnicza mająca na celu teoretyczne i praktyczne kształcenie przyszłych rzemieślników, głównie w zakresie obróbki drewna i metalu. Kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego, z uwagi na ograniczone środki, wypowiedział się tylko za 13 szkołami rzemieślniczymi zlokalizowanymi przeważnie w miastach gubernialnych. Jedną z nich miała być szkoła rzemieślnicza w Radomiu. Sprawa organizacji radomskiej szkoły rzemieślniczej, z uwagi na trudności lokalowe, stała się jednak procesem dość przewlekłym.

W międzyczasie władze oświatowe wystąpiły z projektem organizacji kursów niedzielnych i wieczorowych z zakresu rysunków i kresleń technicznych oraz fizyki, chemii i technologii, które przeznaczone były dla rzemieślników i robotników. Kurs taki otwarty został w październiku 1898 r. ze środków Komitetu Opieki i Trzeźwości Narodowej. Zgodnie z regulaminem uczestnikami jego mieli być piśmiennicy majstrowie i czeladnicy, a także terminatorzy w wieku ponad 15 lat. Uczestnikom kursu miały być bezpłatnie wydawane pomoce naukowe. W pierwszym roku działalności w kursie uczestniczyło 64 osób, w tym 17 ślusarzy, 13 stolarzy, 11 kamieniarzy, 6 szewców, 4 blacharzy, 3 introligatorów, 5 drukarzy i 5 osób z kilku innych zawodów. Jak z tego wynika, istniało duże zróżnicowanie zawodowe słuchaczy kursu, co z pewnością utrudniało realizację programu^{10/}.

Choć w późniejszych latach kurs tego rodzaju był powtarzany, to jednak cieszył się mniejszym zainteresowaniem. W 1903/4 r. liczył on 47 słuchaczy, a wśród nich było tylko 6 czeladników. Natomiast ani jeden majster od początku nie uczestniczył w tego rodzaju kursach zawodowych.

Miejska szkoła rzemiosł, jak nazywano szkołę rzemieślniczą w Radomiu, po dość długim okresie organizacyjnym, działalność rozpoczęła dopiero od 1 VIII 1902 r. Z początku, przez cztery lata, mieściła się ona w wynajętym budynku, w którym ulokowano także wspomniany kurs zawodowy. Kierownictwo nowej placówki zawodowej władze carskie powierzyły Michałowi Tałdykinowi. Z uwagi na trudne wa-

runki lokalowe nowej szkoły prowadzone były energiczne starania o środki na budowę odpowiedniego gmachu. Budowę nowego gmachu szkolnego mieszczącego sale szkolne i warsztaty zakończono dopiero w 1908 r.

W miejskiej szkole rzemiosł kształciło się corocznie w trzech oddziałach średnio 80 uczniów rekrutujących się spośród miejscowej i okolicznej młodzieży robotniczej i chłopskiej. W okresie rewolucji 1905-1907 r. władze szkolne i policyjne z niepokojem rejestrowały znaczną absencję uczniów, szczególnie na zajęciach praktycznych. Do 1914 r. trzyletni kurs radomskiej szkoły rzemieślniczej ukończyło około 150 uczniów, którzy zasilili kadry rzemiosła i przemysłu^{11/}.

Należy stwierdzić, że w okresie narastania fali rewolucyjnej i w czasie samej rewolucji oświata stała się narzędziem walki klasowej i narodowo-wyzwoleńczej. Carat i część kosmopolitycznej burżuazji, mając na względzie własne klasowe interesy, okresowo wpięrały rozwój oświaty szkolnej w środowiskach proletariackich starając się jednocześnie umocnić w niej swoje wpływy i kierownictwo. Wyrazem tego była m. in. działalność prorządowego Komitetu Opieki i Trzeźwości Narodowej, który w celu osłabienia wpływów ruchu robotniczego na społeczeństwo polskie, organizował i finansowo wspierał różne formy pracy oświatowej^{12/}. Działalność ta nie cieszyła się jednak poparciem klasy robotniczej. Natomiast coraz szerzej rozwijało się szkolnictwo prywatne i oświata pozaszkolna, które inspirowane i wspierane były przez środowiska o różnych orientacjach politycznych. Znaczną rolę, m. in. w środowisku rzemieślniczym Radomia, odegrała działalność oświatowa prowadzona przez Polską Macierz Szkolną i Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej.

P R Z Y P I S Y

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu /dalej WAPR/, Radomska Dyrekcja Szkolna /RDS/, sygn. 343, wol. I-V specjalia oraz sygn. 311, 312, 313 generalia.

W latach 1817-1826 powstało łącznie 15 szkół rzemieślniczo-niedzielnych, ale tylko 5 z nich przetrwało po powstaniu listopadowym.

P. Kasprowski był nauczycielem chemii i technologii na wydziale technicznym gimnazjum radomskiego w latach 1827-1859, zaś w latach 1833-1860 był dodatkowo opiekunem szkoły rzemieślniczo-niedzielnej i nauczycielem przedmiotów zawodowych w tej szkole.

- 4 W całej guberni istniało wówczas 9 szkół rzemieślniczo-niedzielnych. Były to szkoły w: Staszowie, Sandomierzu, Opocznie, Końskich, Szydłowcu, Ilży, Radoszycach, Przysusze i Radomiu.
- 5 Poznański K., Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 r., Wrocław 1968, s. 260-261.
- 6 O udziale radomskiej młodzieży rzemieślniczej w powstaniu styczniowym pisze M. Maj, Udział młodzieży radomskiej w powstaniu styczniowym /W:/ Rocznik Świętokrzyski, t. 2, Lublin 1972, s. 239-248/.
- 7 W drugiej połowie XIX w. powstały nowe szkoły w Drzewicy, Opatowie, Przedborzu, Zawichoście, Odrzywole i Skaryszewie, ale oprócz opatowskiej i przedborskiej żadna z nich nie utrzymała się.
- 8 W 1879 r. w 11 szkołach rzemieślniczo-niedzielnych całej guberni było 361 uczniów, w tym w szkole radomskiej 147.
- 9 WAPR, RDS, sygn. 343/V spec., 346 i 347 spec.
- 10 WAPR, RDS, sygn. 343/IV spec. sprawozdanie z kursu za 1898/99r.
- 11 WAPR, RDS, sygn. 242/I spec. Akta szkoły.
- 12 Radomski gubernialny Komitet Opieki i Narodowej Trzeźwości - poza szkołami dla dorosłych i kursem zawodowym w Radomiu finansował kursy czytania i pisania w pięciu miastach /Końskie, Opoczno, Opatów, Sandomierz, Kozianice i Ilża /oraz kilkanaście czytelni i herbaciarni/ WAPR, RDS, sygn. 346 spec.

CZERPALNIA REKOWSKA W LATACH 1837-1864

Rodzina Rotterów, po spaleniu się zakładu ozerpalniczego w Solcu n/Wisłą^{1/} nie zrezygnowała ze swoich tradycji zawodowych i nie zmieniła trybu życia, przeniosła się natomiast na nowe miejsce, gdzie objęła kierownictwo trzeciej kolejno już dzierżawionej pielni. Pierwszym zakładem dzierżawionym przez Jana Rottera seniora była czerpalnia w Sukowie nad Żubrzaną w powiecie kieleckim, pozostająca pod jego kontrolą jeszcze przed 1819 r.^{2/}

Następną czerpalnią organizowaną przez pielnika był zakład w Solcu n/Wisłą, ostatnią zaś "fabryka" w Rekówce pod Ciepiałowem. Dotychczas uważano za wyłącznych organizatorów i użytkowników tej pielni Jana i Juliana, synów starego Rottera^{2/}. Istnieją jednak przesłanki pozwalające stwierdzić, że właściwym jej organizatorem był Jan Rotter senior.

W roku 1837 Jan Rotter liczył około 50 lat^{3/}, jego synowie Jan i Julian około 23 lata^{4/}. Stary Rotter posiadał więc poważny kapitał wiedzy, który nabył jeszcze przed 1819 r. w zakładzie sukowski a następnie w latach 1819-1836 w Solcu n/Wisłą. Na fakt założenia czerpalni w Rekówce pod Ciepiałowem przez jedną osobę wskazuje również pismo Rządu Gubernialnego Radomskiego do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, /dalej KRPiS/ wysłane z Radomia dnia 2/14 III 1837 r.^{5/}, stwierdzające, że Rotter "... założył o milę drogi inną pielnię w Rekówce". Poważnym argumentem, pozwalającym stwierdzić, że stary Rotter był pierwszym organizatorem czerpalni rekowskiej jest akt ślubu jego córki Franciszki Anieli, spisany dnia 15 V 1837 r., w którym jako zawód wpisano "fabrykant pielni"^{6/}. Kolejnym i ostatnim znanym obecnie dowodem potwierdzającym pobyt Jana Rottera - seniora w Rekówce jest jego list do syna Jana pisany z Rekówki dnia 24 VI 1838 r. W piśmie tym występuje stwierdzenie "... kochany synu, że ja sam tylko będąc w domu. Na żaden sposób odjechać nie mogłem...". Jan Rotter junior upoważniony został w imieniu ojca do podpisania z Brockausenem umowy o odstąpienie dzierżawy młyna wodnego w Solcu. Umowa ta została spisana w Radomiu dnia 18/30 VI 1838 r.

Przedstawione wyżej fakty przemawiają za tym, że stary Rotter przebywał w Rekówce i był pierwszym organizatorem nowego za -

kładu czerpalniczego. Jego synowie Jan i Julian zostali dzierżawcami papierni dopiero od dnia 6/18 X 1838 r.

Umowa dzierżawna zawarta została między Emilią z Karcewskich Polanowską, żoną Aleksandra Polanowskiego, a wspomnianymi wyżej braćmi Rotterami. Kontrakt przewidywał oddanie w dzierżawę na lat 18 poczynając od dnia 1 VII 1838 r. papierni, młyna i tartaku we wsi Rekówce. Dzierżawcy mieli obowiązek opłacania corocznie czynszu po 6 500 w ratach półrocznych. Właściciel gruntu zapewnił sobie natomiast bezpłatny dostęp do młyna, w celu zmielenia zboża dla siebie oraz swoich służących i prawo do propinacji. Jan i Julian Rotterowie otrzymali dodatkowo ogród oraz zapewnienie bezpłatnego pobierania drzewa z lasów ciepłowskich "na reperację budowli i maszynierii". Kontrahenci mieli również prawo kupowania /rocznie/ sto sążni półkubicznych drzewa, za opłatą po 3 złp od sążnia, które to drzewo mogli później sprzedawać po cenach ustalonych przez siebie^{7/}.

Jak więc widzimy przedsiębiorcy posiadali spore uprawnienia, a dzierżawa obejmowała aż trzy obiekty, co zapewniało Rotterom większe korzyści finansowe niż w Solcu n/Wisłą, gdzie Jan Rotter senior był tylko dzierżawcą papierni i młyna wodnego. Umowa nie była jednak realizowana bez zakłóceń tak jak przewidywał kontrakt i jak dotychczas sądzono^{8/}. Przede wszystkim już dnia 28 IX/ 8 X 1840 r. Julian Rotter zrzekł się na rzecz brata Jana swoich praw do dzierżawy papierni, tartaku i młyna^{9/}. Dzierżawcą papierni był więc w latach następnych tylko Jan Rotter junior.

W świetle posiadanych źródeł można teraz jednoznacznie wyjaśnić informację zawartą w pracy J. Siniarskiej-Czaplickiej, dlaczego w akcie sprzedaży produkcji czerpalni rekowskiej z 1842 r. występuje tylko nazwisko i imię Jana Rottera^{10/}. Wypadki losowe jakie dotknęły w latach 1840-1842 Rottera zmusiły go do częściowej sprzedaży dzierżawy papierni. Między 8/20 VIII 1840 r. a 15/27 X 1841 r. spłonęła czerpalnia rekowska a przedsiębiorca poniósł straty w wysokości 12 000 rs. Jednocześnie w latach 1840, 1841 i 1842 na skutek wezbrania wody w Krępiance, zerwane zostały groble i podgródki przy młynie soleckim a reperacja ich kosztowała 600 rs.

W myśl kontraktu zawartego z rządem dnia 8/10 VIII Rotterowie byli zobowiązani do odbudowy papierni^{11/}. Te okoliczności zmusiły Jana Rottera do odstąpienia dzierżawy papierni na trzy lata, to jest od 1 VII 1842 r. do 1845 r. Mortce Blumenzweigowi.

Umowa zobowiązywała Rottera do oddania Blumenzweigowi 30%

wartości produkcji zakładu. Były dzierżawca zwolniony został od obowiązku opłaty dzierżawy papierni, wobec właścicieli majątku Polanowskich. Ustalono, że Rotter będzie w zakładzie utrzymywał pisarza, którym będzie Blumenzweig lub wyznaczony przez niego człowiek. Stanowisko to miało być opłacane pensją w wysokości rs. 90 w trzymiesięcznych rozliczeniach. Realizacja wypłaty - przewidziana była nie gotówką lecz w wyprodukowanym papierze. Rotter zastrzegł się również, że produkcja różnych gatunków papieru będzie zależna od posiadanych przez zakład szmat a nie zapotrzebowania występującego w danym czasie. Z lepszych gatunków szmat nie będzie można robić gorszych gatunków papieru. Dotychczasowy dzierżawca miał zarządzać administracją "... fabryki przyjmować do tejże ludzi oznaczając im wysokość zarobku..." Kontrakt stwierdzał również, że "... co 3 miesiące ma nastąpić pomiędzy stronami obrachunek tak co do pieniędzy przez Rottera wybranych lub wyasygnowanych, jak również wziętych przez Blumenzweiga wyrobów papieru. Mortka Blumenzweig natomiast deklarował się wypłacić Rotterowi rs. 1 305 na zapłacenie raty dzierżawnej dziedzicowi, opłacenie czeladzi i inne potrzeby fabryczne jeszcze przed spisaniem omawianego aktu, starozakonny miał także od dnia 18 VII 1842 r. "tygodniowo na potrzebę domową i opłacenie dziennych robotników wypłacić do rąk Rottera w każdą niedzielę rs. 33...". Nowy dzierżawca ponosił koszty "... za asygnowane materiały do fabryki przez W /ielmożnego/ Rottera mianowicie za kupienie szmat, farby, nóżki i inne potrzeby...". Blumenzweig zobowiązywał dodatkowo "... po każdym miesiącu dokonywać obrachunku z czeladzią fabryczną..." i to już od dnia 3 lipca 1842 r.

Przyjmując na siebie powyższe zobowiązania nowy właściciel czerpalni miał prawo do kontroli zakładu przez zatrzymanie w swoim składzie pod kluczem całej produkcji. Rotterowi wolno było zatrzymać do własnej dyspozycji papier w różnych gatunkach - za rs. 45, zaś rozliczenia z wyprodukowanego papieru miano dokonywać w księgach, specjalnie do tego celu przygotowanych. Blumenzweig otrzymywał od Rottera mieszkanie oraz "... komorę w fabryce na skład papieru". Nowy dzierżawca miał zapewnić częściowo bezpłatnie transport. W kontrakcie stwierdzano: "Nadto tenże Rotter również bez wynagrodzenia od wywiezienia pobranego z fabryki papieru doda każdego miesiąca jedną brykę trzykonną Blumenzweigowi czyli rocznie bryk trzykonnych 12, które bryki z końmi i człowiekiem będzie Blumenzweig w połowie do Lubli-

na a w drugiej do Warszawy używać je będzie...". Na koniec należy stwierdzić, że podstawowym zadaniem Blumenzweiga był zakup w całości wyprodukowanego papieru i zajęcie się jego sprzedażą^{12/}. Jan Rotter miał otrzymywać 70% gotówki ze sprzedanego towaru, którego był producentem.

Skrótowo omówiony tu kontrakt jest ciekawym dokumentem i dlatego zasługuje na baczniejszą uwagę. Z jego treści można wynieść, że czerpalnia posiadała pracowników sezonowych, do których można zaliczyć "dziennych robotników", opłacanych za pracę w rozliczeniu tygodniowym. Zakład zatrudniał również czeladników w charakterze pracowników stałych, którzy w przypadku czerpalni rekowskiej pobierali wynagrodzenie miesięczne. Z kontraktu tego można wnioskować także, że produkcja zakładu prowadzona była w sposób zorganizowany na dość szeroką skalę. Zbieraniem szmat zajmowali się tak jak w Solcu n/Wisła specjalnie do tego celu wyszkoleni ludzie - szmaciarze.

Istniała też specjalność klejarza, który przygotowywał klej z zakupionych wcześniej "nózek", to jest kopyt baranich, co znajduje potwierdzenie w aktach USC parafii rzymsko-katolickiej Ciepłówek. Surowiec taki gromadziły wszystkie rękodzielnie papieru, istniejące na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. I tak czerpalnia znajdująca się we wsi Rudniki w dobrach prywatnych Tursko-Wielkie w guberni radomskiej pow. sandomierskim, w 1842r. wydatkowała " Na farbę, alun, baranie nóżki do kleju po kop. 10 do jednej rzyzy papieru". Szmaty kupowano tam po 2 ruble za cetnar.

Kontrakt zawarty między Rotterem a Blumenzweigem nie przewidywał konkretnych wysokości opłat dla poszczególnych pracowników czerpalni rekowskiej, można je natomiast przytoczyć na podstawie danych z działającej w tym samym czasie czerpalni rudnickiej. Wydatkowano tam " Na utrzymanie czeladzi po kop. 25 do wyrobienia jednej rzyzy papieru. Chłopakom albo dziewczętom od rozkładania papieru po kop. 2 1/2 od rzyzy. Pomocnikowi od stępnicy po kop. 4 1/2 od rzyzy. Robotnikowi od czyszczenia szmat po kop. 7 1/2 od cetnara. Majstrowi płaci się po kop. 45 od wyrobionego cetnara szmat..."^{13/}. Dane te obrazują wydatki jakie mógł ponosić Mortka Blumenzweig, zobowiązując się wobec Jana Rottera do opłacania "robotników" zatrudnionych w zakładzie oraz pokrywania kosztów potrzebnych surowców.

Próba pozbycia się długów, jakie usiłował podjąć Rotter odstępując dzierżawę papierni Mortce Blumenzweigowi, nie uwolniła go od kłopotów i konfiskaty majątku w celu ściągnięcia zaległych

podatków. Władze wojewódzkie, a później gubernialne, próbowały wszelkimi sposobami wyegzekwować zaległe pieniądze. Dnia 8/20 III 1843 r. dokonano zajęcia majątku jaki znajdował się w magazynie papierni rekowskiej według obliczeń władz urzędowych na łączną kwotę rs. 399 kop. 3, a według obliczeń autora rs. 346 kop. 33 1/2.

Globalnie rzecz biorąc papiery wtedy skonfiskowane wynosiły 186 ryz różnego gatunku. Informacja ta jest ważna, bowiem znajdujemy w niej potwierdzenie części kontraktu zawartego między Janem Rotterem a Mortką Blumenzweig w dniu 13/25 VII 1842 r. odnośnie gatunków i cen wyrabianych papierów. Nie jest też rzeczą wykluczoną, że czerpalnia rekowska nie produkowała wszystkich 21 gatunków papieru jak wcześniej planowano, na co wskazywałyby wykaz zabranych przez władze wyrobów.

Zarekwirowany papier musiał być jednak zwrócony, ponieważ Rotter sprzedał wyrób papieru Blumenzweigowi w wysokości 30% wartości produkcji a kontrakt - o czym była wcześniej mowa - zobowiązywał papiernika do oddania pod kontrolę starozakonemu całości wyprodukowanego wyrobu. Zwrotu towaru domagała się też Nese, żona Mortki, dnia 14/26 V 1843 r. Podanie jej zostało załatwione pozytywnie, gdyż gubernator cywilny guberni radomskiej postanowił "... uwolnić papier i oddać do dyspozycji właścicielowi...".^{14/} Polecenie to zostało wydane jednak dopiero dnia 14/26 V 1847 r.

Oprócz wyżej przedstawionego zajęcia majątku w papierni rekowskiej, posiadamy informację o jeszcze jednej konfiskacie papieru. Odbyła się ona dnia 29 VI/ 11 VII 1843 r. a papier skonfiskowany "... jak sam Rotter w rzeczonym podaniu utrzymywał miał wartość złp 6 000 ...", co stanowiło rs. 400^{15/}.

Niestety, nie posiadamy przekazu o ilości i gatunkach tego papieru, możemy tylko postawić hipotezę, że skoro cena jednej rzyzy papieru według danych z konfiskaty poprzedniej kosztowała około rs. 1 kop. 76, to na przełomie czerwca i lipca znajdowało się w magazynie rekowskim około 230 ryz. Początkowo naczelnik powiatu opatowskiego zezwolił dnia 7/19 VII 1843 r. na spieniężenie w obecności przedstawiciela urzędu skonfiskowanych papierów i dostarczenie przez tego urzędnika uzyskanych pieniędzy do urzędu. Następnie jednak na skutek polecenia KRPIs z dnia 15/23 VII 1843 r. zezwolono na rozłożenie zaległych długów Rottera, wynoszących rs. 522 kop. 6 1/2, na raty, płatne w przeciągu trzech lat, oraz polecono wstrzymać sprzedaż praw dzierżawnych do posiadanych obiektów. RGR zawiadomił następnie dnia 5/14 VIII 1843 r. naczelnika

powiatu o otrzymanej decyzji i polecił wstrzymać postępowanie mające na celu sprzedaż dzierżawionych obiektów. Skonfiskowany papier został zwrócony Rotterowi do własnego użytku dnia 4 IX 1843 r.^{16/}

Kłopoty Rottera nie zakończyły się jednak w 1843 r. Następnego roku, na skutek strat poniesionych z powodu powodzi oraz zniszczeń we młynie solekim i papierni rekowskiej, suma długów na skutek niewypłacalności wzrosła do 694 rs. 6 1/2 kop. Papiernia rekowska zaś z powodu zerwania grobli oraz prac mających na celu oczyszczenie stawu nie była czynna od sierpnia do listopada.

Burmistrz miasta Ciepiewa w oparciu o polecenie naczelnika powiatu opatowskiego z dnia 4/16 IX, przystąpił 15/27 XI 1844 r. do zajęcia majątku w celu ściągnięcia długów od Rottera. Stwierdzono wtedy "... nacocznie, po ścisłym zwiedzeniu fabryki, że ta w należyтым porządku jest prowadzona, że materiały częścią wyrobione, częścią w robocie oraz zapasy surowca są dość znaczne, że wartość tych około rs. 1 500 wynosić może ...".

Biorąc pod uwagę ten fakt oraz prośby Rottera wstrzymano się od przeprowadzenia konfiskaty majątku, natomiast dzierżawca wniósł podanie do KRPiS prosząc o przesunięcie terminu spłacenia długów na początek 1845 r. Prośby dłużnika nie zostały jednak uwzględnione. Istniejące i znane obecnie dokumenty np. "Protokół wyśledzenia majątku Jana Rottera" z dnia 18/30 X 1848 r. jednoznacznie stwierdzają, że Rotter nie był już wtedy dzierżawcą czerpalni rekowskiej. Dzierżawa musiała się więc zakończyć po 1844 r. Władze wojewódzkie próbowały jednak w dalszym ciągu ściągnąć długi od Rottera, które w 1849 r. wynosiły rs. 202 kop. 49.

Zorganizowano specjalne dochodzenie w celu ustalenia majątku byłego dzierżawcy. Zachowany protokół stwierdza, że dłużnik nie posiadał odpowiednich funduszy na spłacenie zaległości podatkowych. W końcu Jan Rotter zdecydował się na ostateczność, to jest na wciągnięcie swojego nazwiska do "rejestrów ubogich", którzy nie podlegali żadnym karom pieniężnym. Świadczenie ubóstwa zostało sporządzone dnia 10/22 grudnia 1849 r. a potwierdzone następnie przez naczelnika powiatu opatowskiego dnia 10/22 I 1850 r.^{17/}

Przy obecnie znanym stanie źródeł nie możemy jednakże nic powiedzieć o wyposażeniu w urządzenia mechaniczne czy narzędzia czerpalni rekowskiej. Sprawy te pomija również wykaz fabryk papieru z 1858 r.^{18/}, stwierdza on tylko, że zakład produkował rocznie 4 900 ryz papieru wartości 900 rs. Możemy natomiast stwierdzić, że czerpalnia rekowska w latach pięćdziesiątych XIX w. nie

była w należyтым rozkwicie. Była to ogólna cecha wszystkich rękodzielników tego typu, które nie wytrzymały konkurencji zakładów posiadających maszyny papiernicze.

Opinia ta występuje w wielu pracach historyków papiernictwa i znalazła potwierdzenie w opinii społecznej byłych mieszkańców Solca n/Wisłą. Dnia 19 II 1853 r. Rostowski, trzeci dzierżawca młyna pod Solcem po Dąbrowskich i Zborowskich, w piśmie do KRPiS prosił o zwolnienie go od obowiązku stawiania czerpalni pod Solcem. Prośbę swą motywował w dość charakterystyczny sposób stwierdzając, "... że papiernia w sąsiedztwie na Rekówce będąca upada, a przez wstawienie drugiej papierni, obiedwie upaść by musiały"^{19/}

Dotychczasowe publikacje stwierdzały, że w papierni pracowało 2 majstrów i 10 czeladników lub, że w latach 1837-1850 zakład zatrudniał 9 osób^{20/}. Dane te wymagają uzupełnienia, ponieważ dokładne badania ksiąg USC parafii rzymsko-katolickiej Ciepiewa wykazują, że w latach 1837-1850 pracowało w zakładzie rekowskim 19 ludzi. Zaliczyć do nich można czeladników: Fryderyka Sztala, Augusta Baumerta, Grzegorza Lewandowskiego, Kazimierza Młotkowskiego, Augusta Klause, Jędrzeja Pokiera lub Pekiera, Wawrzyńców Szatańskiego i Kwiatkowskiego, Adolfa Klause, Marcjana Skornię, Wincentego Habrowskiego, Błażeja Kwiatkowskiego i Józefa Kwietniewskiego.

Do pracowników czerpalni można zaliczyć bez najmniejszych wątpliwości również Franciszkę Anielę Rotter zamieszkałą "... w Rekówce przy ojcu zostającą..." /ojciec Jan Rotter senior/, oraz Stanisława Grabskiego klejarza "... przy papierni w Rekówce..."²¹ Pracownikami zakładu byli także kolejni dzierżawcy papierni: Jan Rotter, senior, Julian i Jan Rotter junior do 1840 r., następnie w latach 1840-1844 Jan Rotter a po 1844 r. Józef Januszewski. Pewne wątpliwości nasuwają się w odniesieniu do osoby Józefa Lewandowskiego, ponieważ imię Józef występuje tylko przy akcie chrztu córki Marianny, urodzonej z żony Marianny z Górskich^{22/}.

Marianna z Górskich we wcześniejszych oraz późniejszych zapisach w księgach USC parafii rzymsko-katolickiej Ciepiewa występuje jako żona Grzegorza, jednocześnie po 1844 r. brak wpisu aktu zgonu Józefa Lewandowskiego, co wyklucza możliwość powtórnego wyjścia za mąż Marianny z Górskich za Grzegorza Lewandowskiego.

Wnikliwa analiza ksiąg USC z lat 1850-1856 pozwoliła ustalić kolejne ważne fakty odnoszące się do istnienia czerpalni re-

kowskiej oraz jej pracowników. Dane te nabierają tym większej wartości, że dotychczas brak informacji o istnieniu innych źródeł do dziejów omawianego zakładu. W oparciu o dotychczas znane źródła można stwierdzić, że wspomniany wyżej przedsiębiorca, Józef Januszewski dzierżawił czerpalnię do 1854 r. Akt chrztu syna Henryka, spisany dnia 10 VIII 1854 r. określa ojca jako "majstra papierni z Rekówki".

J. Januszewski był pracownikiem czerpalni rekowskiej również i w następnych latach. Ostatni wpis aktu chrztu syna Zygmunta z dnia 13 IV 1859 r. określa Januszewskiego jako pracownika z Rekówki, natomiast nie ulega wątpliwości, że ostatnim dzierżawcą papierni był Konstanty Górski przypuszczalnie od 1859 r. W akcie chrztu syna Karola z dnia 28 IV 1859 r. określony został jako "dzierżawca papierni z Rekówki"^{23/}.

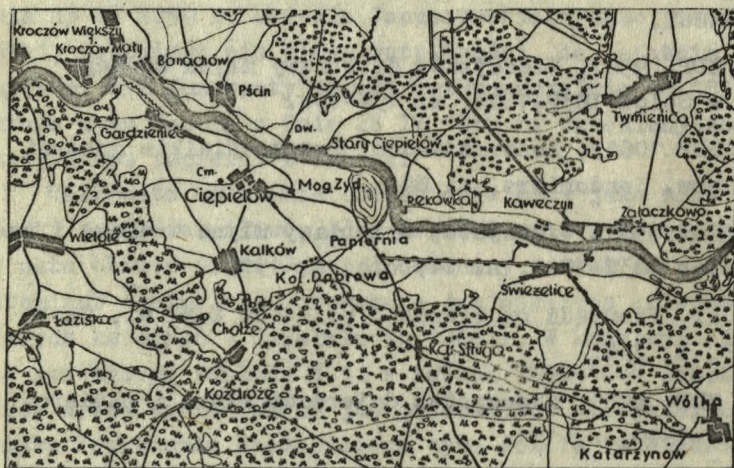
Całkowite ustalenie okresu dzierżawy jaką mógł utrzymywać Górski jest niemożliwe, gdyż ostatni wpis w księgach USC dotyczący aktu chrztu córki Jadwigi dokonany został dnia 28 XII 1860 r., natomiast czerpalnia rekowska - jak wykazują kolejne wpisy w omawianych księgach - działała do 1864 r. W końcowym okresie istnienia omawianego zakładu t.j. w latach 1850-1864 odnotowano wpisy aktów wyżej wymienionych już pracowników czerpalni oraz aktu chrztu Franciszka Wagenpillera syna Józefa "czeladnika papierni" w obecności świadka Józefa Podworskiego "papiernika"^{24/}.

P R Z Y P I S Y

- 1 Zob. Artykuł A. Będzińskiego pt. Papiernia w Solcu 1819-1836, Radom, "Biuletyn Kwartalny RTN", t.13:1976, z. 4, s. 5-28.
- 2 Budka Wł. Papiernia w Sukowie, Prz.papier. VIII 1952; Siniarska-Czaplicka J.: Papiernictwo na ziemiach środkowej Polski w latach 1750-1850. Studia z dziejów rzem. i przem. VI 1966, s. 146.
- 3 WAP Starachowice, USC Solec, r. 1832 t. 37 s. 33.
- 4 WAP Starachowice, USC Ciepiałów, r. 1837, t. 72, s. 8 i 38/całkowite ustalenie wieku jest niemożliwe, gdyż kolejne wpisy w księgach USC podają inny wiek omawianych osób/.
- 5 WAP Radom, KRPIŚ, II gr. 678, Wieczystej dzierżawy papierni i młyna pod miastem Solec w ekonomii Solec w guberni sandomierskiej, s. 4.

- 6 WAP Starachowice, USC Ciepiałów r. 1837, t. 70 s. 39.
- 7 Akta hipoteczne dóbr Ciepiałowa Ilża nr 45, s. 193-194.
- 8 Siniarska-Czaplicka J., op. cit., s. 146-159.
- 9 Akta hipoteczne dóbr Ciepiałowa, Ilża nr 45, s. 194.
- 10 Siniarska-Czaplicka J., op. cit., s. 198-199.
- 11 WAP Radom, KRPIŚ II gr. 878, Wieczystej dzierżawy papierni i młyna pod m. Solcem w ekonomii Solec w guberni sandomierskiej 1837-1867, s. 83.
- 12 WAP Radom, ZDP, 9981, Wieczystej dzierżawy młyna wodnego i papierni w Solcu 1837-1846, s. 154-158.
- 13 WAP Radom, ZDP.10617, Lustracji dóbr Tursko-Wielkie guberni Radomskiej pow. Sandomierz, s. 64.
- 14 WAP Radom, ZDP 9981. Wieczystej dzierżawy młyna wodnego i papierni w Solcu 1837-1846, s. 149 oraz s. 151.
- 15 Szwagrzyk J.A., Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w., Ossolineum 1973, s. 254.
- 16 WAP Radom, ZDP, 9981, Wieczystej dzierżawy młyna i papierni w Solcu 1837-1840, s. 151.
- 17 j.w., s. 268-271.
- 18 Budka W., Papiernie w Królestwie Polskim w r. 1858. "Przegląd Papierniczy", Rok IV, 1948 r. s. 97-98.
- 19 WAP Radom, KRPIŚ, II gr. 878, Wieczystej dzierżawy młyna pod miastem Solcem w ekonomii Solec gub. sandomierskiej 1837-1867, s. 184.
- 20 Budka W., op. cit., s. 97-98; Siniarska-Czaplicka J., op.cit., s. 192.
- 21 WAP Starachowice, USC Ciepiałów, r. 1838, nr 4 s. 38-39.
- 22 WAP Starachowice, USC Ciepiałów, r. 1844, s. 72.
- 23 j.w., r. 1854 s. 13 i 9.
- 24 j.w., r. 1859 s. 21, r. 1860 s. 22, r. 1864 s. 93.

MALARSTWO RADOMSKIE W LATACH 1945-1979



Ciepeliów i okolice

(wg mapy kwatermistrzostwa generalnego z 1830 r.,
wyd. 1839 r.)

Zakres niniejszego artykułu wyznaczony został czynnikami: czasowym, przedmiotowym i środowiskowym. Kryterium czasowe stanowi okres lat 1945-1979. Wybór malarstwa jako przedmiotu badań uzasadniony jest reprezentatywnością tej dyscypliny sztuki dla radomskiego środowiska plastycznego, skupiającego obecnie ponad 30 artystów - przedstawicieli trzech pokoleń. Celem artykułu jest omówienie rozwoju powojennego malarstwa radomskiego oraz próba wyodrębnienia w nim najbardziej charakterystycznych kierunków i tendencji artystycznych. Omówienie to, dokonane w oparciu o analizę formalną obrazów, nie zawiera sądów wartościujących. W pracy wykorzystane zostały także katalogi i recenzje prasowe wystaw indywidualnych oraz zbiorowych radomskich plastyków.

Powojenna twórczość Wacława Dobrowolskiego/1890-1969/ związanego z Radomiem od czasu okupacji stanowi kontynuację linii artystycznej, jaką artysta obrał już w latach dwudziestych. J. Wegner^{1/} podzielił twórczość malarza na dwa okresy: kijowsko-petersburski /1890-1927/ i łódzko-radomski /1927-1969/.

W pierwszym okresie, kiedy kształtowała się artystyczna osobowość Dobrowolskiego, duży wpływ wywarło na niego realistyczne malarstwo "pierodwizników" oraz poznane na wystawach organizowanych przez Krakowskie Towarzystwo Artystów Polskich "Sztuka" dzieła Stanisławskiego, Ruszczyca, Kamockiego, Jarockiego, Filipkiewicza. Okres następny, to przede wszystkim osiągnięcie dojrzałości artystycznej i zarysowujący się charakterystyczny dualizm malarstwa Dobrowolskiego, polegający na jednoczesnym wypowiedaniu się artysty w dwóch konwencjach malarskich: realizmu i młodopolskiego koloryzmu.

W okresie powojennym w twórczości malarza dominuje tematyka pejzażowa. Z lat pięćdziesiątych pochodzą obrazy "Kwitnący łubin"/1950/ czy "Słońce zachodzi" /1955/, malowane stosunkowo dużymi plamami koloru, gdzie temat traktowany jest nieco syntetycznie i bardziej "szkicowo", impresyjnie, np. "Radom" /1950/

i "Plaża" /1956/. W tych latach powstają również wielofigurálne kompozycje socrealistyczne np. "Walka z analfabetyzmem" /1950/.

Artysta maluje także portrety, które - jak pisze B. Kowalska^{2/} - "... traktowane są w różny sposób; bądź to z pewną swobodą, gdy głowa portretowanego naszkicowana została na nienaruszonym tle białego płótna lub kartonu, jak w wypadku Infelda czy Lenarta, bądź też w sposób wypracowany, przy pomocy długo - trwałego pozowania, jak np. portret Witkowskiego lub córki Wagnera". Tym sposobem malarskiej wypowiedzi Dobrowolski pozostał wierny aż do śmierci.

Fascynacja wsią i jej folklorem jest charakterystyczną cechą malarstwa Władysława Mikosa /1886-1970/ - byłego członka międzyśrodkowej grupy "Zachęta". Mikos maluje pejzaże, sceny rodzajowe z życia wsi, typy chłopskie. Artysta "utrwała historię wsi romantycznej, ginącej, która już odeszła być może na zawsze"^{3/}. Maluje także pejzaże miejskie i portrety. W latach pięćdziesiątych "... zmienia się nieco tematyka jego dzieł. Obok trudu chłopca indywidualnego, coraz częściej sięga do malowania robotników rolnych z PGR-ów i robotników zatrudnionych w fabrykach. Maluje zwykłych ludzi, ich przywódców i działaczy"^{4/}.

W malarstwie portretowym czy rodzajowym, Mikos stara się o wierne przeniesienie motywu na płótno; w pracach tych kolor ustępuje miejsca precyzyjnemu rysunkowi. Bardziej swobodne są jego pejzaże jak np. "Poranek w Sandomierzu" /1950/ malowany delikatnymi barwami, będącymi studium zależności koloru od światła. Na malarstwo Mikosa silnie oddziałał specyficzny impresjonizm Wyczółkowskiego^{5/}, łączący akademicki rysunek z abstrakcyjnym kolorem.

"Specjalnością art.-mal. St. Zajączkowskiego zdaje się być pejzaż. Wieś polska i jej piękno interesuje go najbardziej" - pisał w 1948 r. recenzent "Życia Radomskiego". Podobnie jak Mikos, Stanisław Zajączkowski /1888-1971/ przywiązuje w swojej twórczości dużą wagę do poprawnego rysunku. Widoczne jest to zwłaszcza w "Matrzej naturze z pomarańczami" /ok. 1965/. Jego pejzaże malowane są mniej rygorystycznie np. "Snopy" /1948/ czy "Żniwa" /1950/, więcej uwagi poświęca w nich malarz rozwiązaniom kolorystycznym.

W pejzażach Jana Wojciecha Umińskiego /1903- 1949/ o delikatnych kolorach, pewnej szkicowości i kameralności ujęcia, widoczne jest dążenie do "stworzenia pewnych harmonii kolorystycznych, które stanowią tu główny i najważniejszy problem malarski"^{5/}. Natomiast w "Portrecie kustosa Muzeum" /1946/ zauważalne jest

ścieszenie kolorów, dążenie do rozwiązania obrazu w szarościach i nieco syntetycznego traktowania postaci portretowanego.

Tendencja do monochromatyzmu ujawnia się w twórczości Heleny Wysockiej /ur. 1902/. W "Brzegu morskim w Orłowie" /ok. 1946/ czy zwłaszcza w "Portrecie starca" /1952/ malarka operuje głównie linią przy jednoczesnym ograniczeniu palety do tonacji szarości.

Malarstwo Haliny Hermanowicz /ur. 1905/ cechuje dążenie do podkreślania ciemnych konturem malowanych przedstawień i wydobycie zeń "bryłowości". W jej obrazach o treści religijnej jest "... coś z dalekich czasów, coś z ascezy średniowiecza i powagi Renesansu"^{7/}. Artystka tworzy również pejzaże i współczesne sceny rodzajowe np. "Samo życie" /1974/ o czytelnej, dydaktycznej niekiedy wymowie treściowej.

Centralną postacią nurtu kolorystycznego w Radomiu jest Halina Krysińska /ur. 1907/. "Kolor jest u niej zasadniczym środkiem wyrazu, jedynym powodem powstania dzieła, a temat obrazu, jego treść to tylko pretekst do wygrywania, rozsnuwania gam kolorystycznych niuansów i zestawień" - pisał o jej malarstwie M. Siekierzyński^{6/}. Tematyka obrazów, charakterystyczna dla kolorystów, obejmuje portret, pejzaż, martwą naturę i ... ulubione przez siebie. W "Autoportrecie" /malowanym czystymi barwami, nakładanymi wyraźnymi pociągnięciami pędzla budującymi bogatą fakturę, artystka rozbiła kolor lokalny na jego czynniki składowe. W "bonnardowskim" pejzażu "Kąpielisko w Brzeźnie" /1955/ malarka zajęła się podkreśleniem zależności koloru od światła. Natomiast malowane w latach sześćdziesiątych pejzaże miejskie z Bliskiego Wschodu" ... zwracają uwagę atmosferą rozedrganą, wibrującą, z kontrastami żywych barwnych plam, kładzionych szpachlą grubo, wyraźnie"^{8/}. W pracach z lat siedemdziesiątych zaznacza się duża nerwowość duktu pędzla i bardzo gruba, zróżnicowana faktura jak np. we "Fragmencie starego Radomia".

Obok Krysińskiej ten rodzaj malarstwa uprawia Władysław Kurpiel /ur. 1910/. Po takich pracach jak "Nadciągająca burza" /1956/ czy "Wyjście z Muzeum" /1957/ malowanymi w sposób szkicowy powstają obrazy, w których artysta zaczyna większą wagę przykładając do kompozycji. Stosuje geometryczne podziały płótna, wprowadza ciemny zdecydowany kontur. W obrazach powstałych w Paryżu bardzo wyraźne staje się "dążenie do syntezy barw, do odrzucenia koloru lokalnego na rzecz rozbitcia przedmiotu / a co za tym idzie płaszczyzny płótna/ "cegiełkami kolorów" /np. "Bulwary nad Sekwaną" /^{9/}. Natomiast w "Słonecznikach" /1974/ o zróżnicowanej fakturze, artysta ogranicza kolorystykę do ciemniejszych barw.

Podobnie pejzaż przeważa w twórczości Edwarda Kiełtyki/ur. 1920/. Niektóre jego obrazy malowane są w sposób wypracowany np. "Radom-II" /1957/. Inne cechuje duża nerwowość w prowadzeniu pędzla, wyraźna faktura i dynamiczna dosyć kompozycja o żywych barwach.

W stronę koloryzmu zmierzała również twórczość Macieja Wiercińskiego /ur. 1916/ i Jadwigi Jurewicz /ur. 1908/. Prace Krystyny Barańskiej /ur. 1917/ czy Danuty Radzymińskiej /ur. 1932/ odbiegają nieco od kanonów tego kierunku. Operują raczej kolorem lokalnym, ciemnym konturem jak np. ma to miejsce w "Autoportrecie" /1974/ Radzymińskiej.

Z koloryzmu wywodzi się także twórczość Jerzego Likowskiego /ur. 1927/. Pod koniec lat pięćdziesiątych zaczyna zwracać większą uwagę na konstrukcję obrazu. Przedstawienia obwiodzone ciemnym konturem ulegają początkowo nieznacznej deformacji np. "Pejzaż letni" /1957/, a później bardzo wyraźnej geometryzacji np. "Misia" /1961/, "Robotnik". Artysta dzieli płaszczyznę obrazu na figury geometryczne, podkreśla je czarnym konturem i zamalowuje czystymi barwami, nie przekraczając przy tym - jak pisał J. Szymkiewicz-Gombrowicz - "granic przedmiotowości"^{10/}. Likowski pragnie także stworzyć iluzję "bryłowości" przedstawienia, co uwidoczniło się w "Akcje" wyraźnie inspirowanym malarstwem F. Legeera. Ten sposób malowania łączący "subtelny koloryt postimpresjonistów z surowymi kanonami malarstwa geometrycznego o nieco mozaikowym zacięciu"^{11/} będzie charakterystyczny dla dalszej twórczości artysty.

Na początku lat sześćdziesiątych powstają również geometryzujące obrazy Tadeusza Hajnrycha/ur. 1931/. W "Rybie IV" czy "Cegielni III" upraszcza on formę, pojawia się ostry, zdecydowany kontur a same obrazy rozstrzygane są głównie w bogatej gamie brązów i szarości. Artysta stara się też uzyskać ciekawe efekty fakturowe nakładając na płótno farbę zmieszaną z piaskiem i innymi materiałami. Obrazy te stoją na granicy figuratywności i abstrakcji a "... wygląd zewnętrzny przedmiotów przetwarza się w ich materię i konstrukcję"^{12/}. We wspomnianych pracach dostrzec można słabe wpływy malarstwa materii.

Twórczość Władysława Paciaka /ur. 1903/ jest konglomeratem wielu tradycyjnych i współczesnych kierunków plastyki. Po ukończeniu krakowskiej ASP /1954/ maluje w konwencji realizmu i koloryzmu np. "Miasto w orkiestracji barw". Próbuje także geometryzować formę; jego malarstwo z drugiej połowy lat pięćdziesiątych "opiera się po większej części na geometrycznych układach plam barwnych. W znacznej mierze zbliża się do kubizmu, od-

rzucając jednak w sposób zdecydowany jego trójwymiarowość na korzyść płaskości obrazu o centrycznej kompozycji"^{13/}. W tym też czasie powstają obrazy abstrakcyjne /"Gloryfikacja taszy - zmu"/ a nieco później prace świadczące o zainteresowaniu malarstwem materii /"Popiół śmierci"/. Z początkiem lat sześćdziesiątych Paciak zaczyna tworzyć assemblages - "Mein Kampf", "Menu", "Narzędzia zbrodni". Zestawiając różne przedmioty - atrybuty okupacyjnej rzeczywistości, odbiera im funkcję użytkową a co za tym idzie dosłowność. "Brzydkie" przedmioty zamieniają się w symbole. Dzieła te, często łączone przez krytykę z pop-artem, są moim zdaniem utrzymane w poetyce "nowego realizmu".

Postawę estetyczną Paciaka, nie tylko w omówionych pracach z cyklu "Majdanek", cechuje skrajny turpizm. Trzeba przy tym dodać, że strona formalna tych dzieł posłużyła artyście do wyrażenia głębokich treści humanistycznych, żarliwego protestu przeciwko wojnie i zbrodni ludobójstwa: przeciwko zagładzie nie tylko biologicznej, ale i duchowej. Chociaż ze wspomnianego okresu pochodzi też cykl bizantynizujących "Madonn", to jednak tematyka wojenna dominować będzie w twórczości Paciaka.

W dużych cyklach powstałych w latach siedemdziesiątych - "Wietnam walczy" i "Partyzanci" zaznacza się odejście od wcześniejszych, bardziej dynamicznych kompozycji. Artysta powraca do figuralnego malarstwa sztalugowego, gdzie motyw poddany jest pewnej deformacji, służącej zwiększeniu ekspresji dzieła. W obrazach tych ujawnia się dążenie do monochromatyzmu, ale w wielu z nich występują śmiałe, kontrastowe zestawienia barw. Paciak jest w swej sztuce myślicielem, obserwatorem i analitykiem współczesnego świata, ale stale pozostaje dydaktykiem"^{14/}.

Z początkiem lat siedemdziesiątych pojawia się w Radomiu nowe pokolenie plastyków urodzone w latach czterdziestych. Pierwsze ich wystąpienie miało miejsce w 1970 r. na wystawie "ŻKKM" w "Domu Esterki"^{15/}. W roku następnym powstała grupa "Nas siedmiu" złożona z malarzy i grafików: małżeństwa Luścińskich, Krzysztofa Mańczyńskiego /ur. 1940/, Ewy Żyłko /ur. 1944/, Witolda Kowalskiego /ur. 1944/ i od 1972 r. Longina Pinkowskiego /ur. 1940/. Do grupy należeli też dwaj rzeźbiarze: Stanisław Romańczuk /ur. 1945/ i Zbigniew Karbarz /ur. 1940/. Grupa "Nas siedmiu" nie wypracowała praktycznie żadnego programu estetycznego, ale swoją działalnością wystawową przyczyniła się do popularyzacji sztuki w społeczeństwie. W obrazach Mańczyńskiego z tego okresu widoczna jest tendencja do posługiwania się kolorem lokalnym i upraszczania motywu; "Droga frontowa" /1970/ wyróżnia się dysonansowym zestawieniem barw - fioletów i szaro-

ści. Również Kowalaki traktuje motyw w sposób szkicowy, prowa-
dzący niekiedy do jego deformacji np. w obrazie "Pan Ignacy"
/1973/, ale tworzy też kompozycje bardziej wypracowane np. "Por-
tret Bartka". Natomiast Pinkowski w "Martwej naturze jasnej",
będącej przykładem abstrakcji aluzyjnej, zajmuje się problemem
kolorystycznego rozwiązania obrazu. Grupa "Nas siedmiu" rozpadła
się ostatecznie w 1974 r.

W tym czasie przybywa do Radomia następna grupa młodych. Na-
leżą do niej: A. Minajew, A. Olszewski, L. Kwiatkowski, T. Dudek,
B. i J. Popławscy, St. Z. Kamieński i inni.

W malarstwie Andrzeja Minajewa /ur. 1946/ najwięcej miejsca zaj-
muje problem przestrzeni. W cyklu "Malarz i modelka" /1973/ zaj-
muje się związkiem postaci ludzkiej z otaczającą ją przestrze-
nią. Obrazy te malowane są szerokimi, śmiałymi pociągnięciami -
pędzla a spływająca farba utworzyła na płótnach charaktery-
czne nacieki. W jego pejzażowej twórczości wyróżnia się bardziej
zwarty kompozycyjnie i kolorystycznie "Wędrowiec" /1977/.

Problemem ruchu zajęła się Teresa Dudek /ur. 1948/ w figura-
tywnych obrazach z cyklu "Pantomima" /1977/. Z tego czasu pocho-
dzą też malowane na płycie metalowej kompozycje abstrakcyjne,
traktowane w sposób dekoracyjny. Wyróżniającą cechą malarstwa
Bożeny Popławskiej jest stosowanie dynamicznej kompozycji i ży-
wych, kontrastowych barw.

W 1977 r. powstała grupa "M-5"^{16/} założona przez Krzyszto-
fa Mańczyńskiego, Longina Pinkowskiego, Leszka Kwiatkowskiego
/ur. 1949/ i Aleksandra Olszewskiego /ur. 1944/. Członkowie gru-
py nie posiadają ściśle określonego programu artystycznego, nie-
mniej spośród wszystkich jego haseł najbardziej ważkim jest
"mała metafora".^{17/}

W malarstwie Mańczyńskiego dokonuje się widoczna zmiana
środków wyrazu. Artysta umieszcza na jednobarwnym z reguły tle
przedstawienia budowane za pomocą kresek i kropek utrzymywanych
w żywej kolorystyce. Prace te, często obierające za swój temat
pejzaż miejski, cechuje swoista dekoracyjność i pewna deforma-
cja motywu.

Tematyka pejzażowa przeważa w twórczości Pinkowskiego. Po-
licznej grupie pejzaży dających się łatwo odczytać, zaczął stop-
niowo odchodzić od figuratywności, traktując temat bardziej suma-
rycznie. W ostatnich pracach figuratywność nieomal zupełnie za-
nika i tylko styk dwóch plam barwnych, stanowiący sugestię linii
horyzontu ułatwia odczytanie motywu. W obrazach tych, malowanych
szerokimi pociągnięciami pędzla, uwidacznia się troska artysty
o równowagę kolorystyczną obrazu.

Obrazy Kwiatkowskiego zapełniają się w tym czasie abstrak-
cyjnymi, na pół przezroczystymi elementami, będącymi jak gdyby
w ruchu, składającymi się na fantystyczną konstrukcję skontasto-
waną przeważnie ciemnym tłem. Artysta uzyskuje wrażenie specyfi-
cznego "biologizmu" malowanej konstrukcji, umieszczonej w nie-
określonej, tajemniczej przestrzeni /"Fantasmagorie"/. W nastę-
pnych pracach np. "Pokoju dziecinny" zderza elementy figuraty-
wne z abstrakcyjnymi, stwarzając nastrój bliski malarstwu surre-
alistycznemu. Ta tendencja stanie się charakterystyczna dla jego
dalszej twórczości.

Malarstwo Olszewskiego wywodzi się z konstruktywistycznego
nurtu sztuki współczesnej. Artysta wprowadza geometryczne po-
działy pola obrazu, często multiplikuje motyw, ogranicza paletę
głównie do barw naturalnych /"Fotoplastikon"/. Umieszczając w
obrazie elementy figuratywne, traktuje je jako nośniki treści,
jakie pragnie pokazać. Jest to rodzaj malarstwa racjonalnego,
intelektualizującego.

W stronę malarstwa metafory, kładącego nacisk przede wszy-
stkim na wartości treściowe, podąża twórczość innych radomskich
plastyków; głównie Haliny Hermanowicz /"Przemijanie"/ i w mniej-
szym stopniu Likowskiego, Hajnrycha czy Minajewa.

Dokonując w oparciu o powyższe omówienie powiązania twórczo-
ści malarstwa radomskich artystów z konkretnymi kierunkami pla-
styki, zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa uproszczeń, jakie
ono ze sobą niesie.

W okresie powojennym plastycy malują głównie w konwencji
młodopolskiego koloryzmu /Mikos, Dobrowolski, Zajączkowski/.
Malarstwo realistyczne uprawiają Dobrowolski, Hermanowicz, Wy-
socka. Z początkiem lat pięćdziesiątych ma miejsce epizod reali-
zmu socjalistycznego. Również w latach pięćdziesiątych silniej
uwidacznia się nurt kolorystyczny /Krysińska, Kurpiel, Kiełtyka/.
Tendencja do geometryzacji formy zaznacza się na początku lat
sześćdziesiątych w twórczości Likowskiego, Hajnrycha, Paciaka.

W latach siedemdziesiątych, kiedy pojawia się nowa genera-
cja plastyków, daje się zauważyć w ich twórczości znaczne zróż-
nicowanie w doborze środków wyrazu. Natomiast w dwóch ostatnich
latach wzrosło zainteresowanie malarstwem szeroko pojętej meta-
fory /grupa "M-5"/. Poza tym uporządkowaniem pozostaje twórczość
Paciaka, który na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesią-
tych uprawiał informel, malarstwo materii, tworzył assemblages.

W całym okresie powojennym kierunkiem najbardziej charakte-
rystycznym dla malarstwa radomskiego był więc koloryzm o rodowo-
dzie zarówno młodopolskim jak i inspirowany twórczością "kapi-

stów". Natomiast na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz w połowie lat siedemdziesiątych pojawiają się tendencje bardziej nowoczesne, które w jakiś sposób zmniejszają zapóźnienie radomskiego ośrodka w stosunku do większych, odgrywających wiodącą rolę w plastyce polskiej.

PRZYPISY

1. Wegner J., Wacław Dobrowolski, w: Wacław Dobrowolski 1890-1969. Radom-marzec 1970r. /katalog wystawy zawierający bibliografię artysty/.
2. Kowalska B./wstęp/, w: Wacław Dobrowolski. Życie i twórczość. Radom 1968 /katalog wystawy/.
3. Gauze J./wstęp/, w: Władysław Mikos. Malarstwo. Radom-kwiecień 1968 /katalog wystawy/.
4. Rousseau W., Władysław Mikos - malarz polskiej wsi wczoraj i dzisiaj. W: Władysław Mikos 1885-1970. Radom-marzec 1972 /katalog wystawy/.
5. O wpływach Wyczółkowskiego i Axentowicza w twórczości Mikosa pisze S. Witkowski w katalogu wystawy XL lat pracy artystycznej. Jubileuszowa wystawa zbiorowa art.mal. Władysława Mikosa. Wrzesień - październik 1955.
6. Siekierzyński M., W krainę piękna barw i światła wprowadzają nas artyści plastycy. Wystawa jesienna w Radomiu. "Życie Radomskie" 1948, nr 294.
7. Halina Hermanowicz, w: Rocznik I TPSP w Radomiu. Radom 1945.
8. Apanowicz A./wstęp/, w: Oleje, akwarele, pastele Haliny Krysińskiej. Radom. Październik 1967/katalog wystawy/.
9. Paprocki B. Malarskie opisy Władysława Kurpiela. "Słowo Ludu" 1970, nr 303.
10. Szymkiewicz-Gombrowicz J. /wstęp/, w: 1952-1962. Malarstwo J. Likowskiego. Radom. Dom Esterki. X 1962r. /katalog wystawy/.
11. /md/. Kronika plastyczna: Wieści z Radomia. "Życie literackie" 1961, nr 512.
12. Ludwiński J., Plastyka w Kielcach i Radomiu. "Życie i myśl" 1964, nr 11-12, s. 210-213.
13. Rutkowski M., Zamiast recenzji - racje subiektywne. "Słowo Ludu" 1957, nr. 274.
14. Palacz T., Artysta plastyk ks. Władysław Paciak. W: Władysław Paciak. Katalog prac ofiarowanych Muzeum Okręgowemu. Radom 1978.
15. ŻKKM. Wystawa. /Ewa Żyłko, Zbigniew Karbarz, Witold Kowalski, Krzysztof Mańczyński/. /katalog wystawy/.
16. O malarstwie grupy "M-5" pisałem dwukrotnie w artykułach Grupa M-5. "Przemiany" 1979, nr 3 oraz M-5 z Radomia. "Kamena" 1979, nr 9.
17. Szewczuk M.: /wstęp/, w: L. Kwiatkowski, K. Mańczyński, A. Olaszewski, L. Pinkowski /katalog wystawy/.

WYDARZENIA REWOLUCYJNE 1905-1907 ROKU

NA TERENIE B. POWIATU GRÓJECKIEGO

Działalność rewolucyjną na Mazowszu w latach 1905-1907 prowadziły następujące organizacje polityczne: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Polska Partia Socjalistyczna, Polski Związek Ludowy i Wojskowa Organizacja Rewolucyjna.

Już w 1904 r. na terenie b. powiatu grójeckiego działały komórki PPS w Tarczynie i Górze Kalwarii, a w 1905 r. - w Grójcu i Warce. Organizatorami jej byli m. in. pracownicy Fabryki Braci Lubert.

Koła SDKPiL prowadziły swoją działalność w Grójcu, Tarczynie i Jeziornie, Górze Kalwarii i Mogielnicy. Od 1905 r. działała również Wojskowa Rewolucyjna Organizacja /WRO/ w Grójcu, Jeziornie, Górze Kalwarii i Mogielnicy. Poważne rozmiary osiągnęła działalność WRO w 6 i 7 baonach pontonowych stacjonujących w Górze Kalwarii.

W dziejach wsi mazowieckiej obok SDKPiL i PPS piękną kartę w działalności rewolucyjnej zapisał Polski Związek Ludowy /PZL/, powstały 13 XI 1904 r. w Jaktorowie koło Warszawy. Gubernia warszawska była głównym ośrodkiem działalności tej organizacji. Na terenie byłego powiatu grójeckiego działały koła PZL w Grójcu, Lininie w Podgorzycach, Górze Kalwarii, Czersku, Konarach, Drwalowie, Pieczyskach, Wągorodnie, Lipiu i Warce. Związek ten wydawał "Głos Gromadzki", "Życie Gromadzkie", "Wieś Polska", "Snop" oraz "Zagon".

Wśród korespondentów "Zagonu" znaleźli się chłopci: Stanisław Poręba z gminy Promna. Przesyłał on informacje o wsi Biejków; z parafii Worów pisał W. Gadusławski, zaś z Pieczysk-F. Filutowski i J. Skrzypczak.

Komitet PZL w Lininie, kierowany przez nauczyciela, Karola Klimka, prowadził działalność wydawniczą posługując się drukami gumowymi. Filutowski, Skrzypczak i Kaźmierczak z Konar i Podgorzyc uczestniczyli w Zjeździe chłopów Królestwa w dniu 29 VI 1906 r. w Warszawie. Zjazd ten deklarował pomoc w pow -

szechnych strajkach kolejowych.¹

Zygmunt Nowicki, nauczyciel ludowy, był organizatorem Koła PZL w Konarach. Uczestniczył on w charakterze obserwatora-reprezenta chłopów polskich i PZL w Zjeździe wszechrosyjskiego Związku włościańskiego odbywającego swe obrady w czerwcu 1906 r. w Finlandii. Zygmunt Nowicki zebrawszy 11 XII 1905 r. chłopów z okolic Konar, nawoływał ich do nie płacenia podatków, nie posyłania dzieci do szkoły z rosyjskim językiem wykładowym, do bojkotowania zarządzeń władz carskich i przyłączenia się do ogólnego powstania z chwilą jego wybuchu.²

W wyniku tego przemówienia chłopci poniszczili portrety cara w szkole konarskiej. Nowicki jako pierwszy z nauczycieli ludowych w pow. grójeckim przerwał zajęcia w swojej szkole. Ważniejszymi wydarzeniami rewolucyjnymi w dawnym powiecie grójeckim były:

1. Uchwały zebrań gminnych, domagające się wprowadzenia języka polskiego w urządzie gminnym, w sądzie i w szkole w takich miejscowościach jak: w Belsku, Czersku, Drwalewie, Górze Kalwarii, Jasiońcu /pod wpływem nauczyciela T. Kiliańskiego/, Jazgarzewie, Kątach, Kobylinie, Komornikach, Konarach, Odrzywołku, Protonie/wydalenie z zebrania policjantów/. Należy podkreślić, że w Boglewicach 12 XI 1905 r. odbył się Zjazd nauczycieli powiatu grójeckiego, na którym podjęto uchwałę o wprowadzeniu języka polskiego w szkole.
2. Strajki robotników folwarcznych, które miały miejsce w Błędowie, Czersku, Kopanie, Pęcherach, Rykałach, Oborach /pod przewodem SDKPiL/, podczas którego aresztowano kilkunastu jego uczestników.
3. W Kątach, zebranie gminne w dniu 7 XII 1905 r., oprócz żądań w sprawie języka polskiego podjęło także uchwałę o zaprzestaniu płacenia niektórych podatków.
4. W Drwalewie w grudniu 1905 r. zebranie gminne domagało się autonomii dla Królestwa Polskiego.
5. 30 października 1905 r. aresztowano w Grójcu poborowego Marcellego Sasa podczas rozklejania odezw, wzywających poborowych do uchylania się od wstępowania do wojska.
6. Bojkot wyborów do Dumy carskiej przez społeczeństwo w gminach: Błędów, Borowe, Czersk, Drwalew, Goszczyn, Jazgarzew, Kamionka, Kobylin, Komorniki, Lipie, Nowa Wieś, Wągradno.
7. Strajk garbarzy w Mogielnicy, wrzenie w szeregach żołnierzy w Górze Kalwarii oraz nielegalne zebranie socjalistów żydowskich w Grójcu.^{1/}

W dniu 17 XII 1905 r. miała miejsce manifestacja w Warce zorganizowana przez miejscową PPS. Według naocznych i żyjących jeszcze świadków, a mianowicie Bolesława Aleksandrowicza, Władysława Chodeckiego i Juliana Witkowskiego, mieszkańców Warki, miała ona następujący przebieg:

"Była niedziela. Podczas nabożeństwa w kościele parafialnym weszła do kościoła grupa socjalistów przybyłych z Warszawy. W czasie, kiedy ksiądz proboszcz wchodził na ambonę w celu wygłoszenia kazania, zaczęła śpiewać "Boże, coś Polskę...".

Nastąpiła konsternacja wśród zebranych w kościele. Po odśpiewaniu pieśni socjaliści opuścili kościół i z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami skierowali się na cmentarz grzebalny. Do pochodu dołączyli się miejscowi socjaliści m.in. Kazimierz Chodecki, Konopka, Franciszek Królik, Piotr Ostrowski, Stefan Ostrowski, Leopold Perendyk, Wincenty Schabowski oraz dziedzic Boski zza Pilicy /z Duckiej Woli/ i dziedzic Bagniewski. Do nich dołączyła liczna grupa młodzieży. W czasie tej manifestacji strażnicy carscy ukryli się w bezpieczne miejsce. Manifestanci zgromadzili się przy grobie bohatera Nocy Listopadowej - Piotra Wysockiego, przy którym dziedzic Bagniewski wygłosił patriotyczne przemówienie.²

W następstwie tej manifestacji nastąpiły aresztowania. Aresztowano m. in. Kazimierza Chodeckiego i Wincentego Schabowskiego. Poszukiwani dziedzice, Bagniewski i Boski oraz Stefan Ostrowski, początkowo ukrywali się a potem przekroczyli granice zaboru austriackiego^{2/}.

W omawianym tu czasie wielu nauczycieli szkół elementarnych prowadziło działalność patriotyczną ucząc dzieci w języku ojczystym w tym także zakazanej przez władze carskie historii Polski i śpiewając z nimi pieśni polskie. Do nauczycieli takich należała m. in. Maria Ropelewska, córka powstańca 1863r., która uczyła w Warce przez 19 lat. Sędziwa już dzisiaj nauczycielka, Genowefa Pańniewska, tak opowiada o niej:

"Maria Ropelewska starała się jak najmniej uczyć dzieci w języku rosyjskim. Na lekcjach popołudniowych, kiedy nie było w szkole córek żandarmów uczyła dzieci historii Polski. Do jej szkoły przyjeżdżał też nauczyciel z Piaseczna k/Warki, Andrzej Legat, by uczyć dziewczęta pieśni polskich. Bohaterska nauczycielka nie zabraniała dzieciom rozmawiać po polsku i sama z nimi prowadziła rozmowy w języku rodzimym. Za swoją patriotyczną działalność była od dłuższego czasu śledzona. W dniu 15 XII 1905 r. przyjechał do szkoły inspektor szkolny, który

wszedłszy do klasy powitał dzieci słowami "Zdrastwujcie rebiata". Dzieci odpowiedziały mu w języku polskim "Witamy pana inspektora". Tak ich nauczyła odpowiadać pani Ropelewska.

Wówczas inspektor zaczął wymyślać nauczycielce Ropelewskiej. Ona zaś nie odpowiadając mu, wyszła z klasy. Następnie inspektor zaczął sprawdzać wiadomości dzieci, głównie z matematyki. Pytane odpowiadały po polsku. Zdenerwowany tym wezwał woźną szkolną/Kozłowską/ i wysłał ją po żandarmów do magistratu. Następnie wyrzucił dzieci z klasy, którą zamknął. Poleciał też przybyłym strażnikom, by wyrzucili nauczycielkę Ropelewską z mieszkania wraz z jej rzeczami. Wiadomość o tym wydarzeniu rozeszła się szybko po miasteczku. Nauczycielkę Ropelewską zaopiekował się mieszkaniec Warki, Franciszek Lengiewicz, który przyjął ją do swego domu. Przez pewien czas pilnował ją strażnik, nie pozwalając nikomu do niej przychodzić.

"Jednego dnia - wspomina jej uczennica Genowefa Pańniewska - szłam do niej niosąc mleko i jajka. Strażnik zatrzymał mnie, zabrał jajka a mleko wylał i wypędził do domu".

Nie bacząc na zakazy mieszkańcy Warki pomagali jej w różny sposób. Po pewnym czasie nieustraszona nauczycielka dyskretnie przyjmowała młodzież na korepetycje, m. in. uczył się u niej w Warce, zmarły przed kilku laty profesor zwyczajny Politechniki Gdańskiej, Zygmunt Ledóchowski. Po pewnym czasie Towarzystwo Ziemianek zabrało ją do Warszawy.

Po usunięciu nauczycielki Ropelewskiej szkoła żeńska w Warce była zamknięta aż do jesieni 1907 r. Należy podkreślić, że oprócz Marii Ropelewskiej zostali usunięci przez władze carskie za działalność patriotyczną w szkole i środowisku nauczyciele ludowi, jak m.in.: Andrzej Legat z Piaseczna, Julian Warzyński z Wrociszewa, Józef Kulesza z Wichradza, Szeligowski z Konar, jak również nauczyciele z innych miejscowości powiatu grójeckiego: Kiliański i Kaufman, natomiast Jerzy Kieturakis został przeniesiony ze szkoły w Grójcu do szkoły w Koziętulach.

W pierwszych latach XX w. przebywał w Warce ze swą żoną ześlaniec polityczny, Jacobson. Był to człowiek wykształcony, Polak, jego żona zaś Francuzka. Przez cały czas swego pobytu w Warce prowadził tajne nauczanie w języku polskim, a żona uczyła języka francuskiego. Uczestnicy kompletów byli uświadomieni, co mają robić, gdyby wszedł ktoś z przedstawicieli władzy carskiej, względnie ze znajomych "szpiegów". Mieli natychmiast chować zeszyty bądź książki i wyjmować materiały rysunkowe.

Jacobson dobrze zasłużył się społeczeństwu Warki oraz okolicy. Pobudził również uczucia patriotyczne wśród młodzieży. Dzięki jego działalności liczna grupa młodzieży podjęła dalszą naukę^{4/}.

Trwałym efektem walk rewolucyjnych lat 1905-1907 było ożywienie ruchu oświatowego i powstanie zawodowych organizacji nauczycielskich, organizacji oświatowych jak Błska Macierz Szkolna.

Z inicjatywy właścicielki majątku Palczew gm. Wrociszew koło PMS zakłada w 1906 r. w Zastrużu szkołę elementarną. Pierwszą jej nauczycielką była Wacława Plucińska. Szkoła ta istniała do odzyskania niepodległości w 1918 r. Jej uczniem był od 1907 r. Władysław Janus, wieloletni nauczyciel i kierownik szkoły w Warce^{5/}. Podobnie powstała w 1907 r. szkoła ludowa w majątku w Gośniewicach, gmina Nowa Wieś. Nauczycielką szkoły została córka właściciela majątku.

W 1906 r. żona właściciela majątku Winiary, Szczuka założyła dla dzieci służby folwarcznej ochronkę. W ochronce tej uczyła dzieci robótek ręcznych mieszkanka Warki Natalia Gądrzyńska. We wsi Winiary powstała w 1912 r. szkoła. Uczyły w niej Ewa Bobowska i Bolesława Cybulska. Szkoła ta istniała jeszcze przez kilka lat po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.^{6/}

W Warce PMS założyła bibliotekę, składającą się ze stu kilkudziesięciu książek o tematyce beletrystycznej i gospodarczej a w 1913 r. powstała natomiast biblioteka parafialna, składająca się z kilkuset książek. W latach 1899-1915 działała w Warce szkoła niedzielna dla młodzieży męskiej rzemieślniczej^{7/}. W 1915 r. powstała tu ochronka, mieściła się ona w sali przy kościele pofranciszkańskim. Wychowawczynią ochronki była Janina Smoszevska, siostra nauczyciela Witolda Smoszewskiego absolwenta seminarium nauczycielskiego w Siennicy. Przy okazji nadmieniam, iż piszący te słowa uczęszczał do wspomnianej ochronki w latach 1915-1917^{8/}.

W 1906 r. młodzież warecka zorganizowała Towarzystwo Śpiewacze "Lutnia". Przez kilka lat prezesem Towarzystwa był mieszkaniec Warki Bolesław Aleksandrowicz, który dożył dzisiaj już sędziwego wieku /prawie sto lat/. Do Towarzystwa należało kilku nauczycieli ludowych, a wśród nich m. in. Legat z Piaseczna, Kulesza z Wichradza, Skarżyński ze Starej Warki i Lewandowski z Niemojewic.

Naukę śpiewu prowadził miejscowy organista Ksawierz Marciniak. Młodzież uczyła się pieśni świeckich w języku polskim. Towarzystwo posiadało skromną bibliotekę, którą prowadzili nauczyciele Kulesza i Skarżyński. Bolesław Aleksandrowicz po kilku latach zrezygnował

wał ze stanowiska prezesa "Lutni" ponieważ jak oświadczył "często wzywany był do naczelnika powiatu, gdzie kazano tłumaczyć się, co to Towarzystwo robi"^{9/}.

Dopiero w końcowej fazie pierwszej wojny światowej władze pruskie w październiku w 1917 r. przekazały szkolnictwo administracji polskiej. Od tego czasu we wszystkich szkołach rozbrzmiewał gwar mowy polskiej, zaś na pieczęci szkolnej zabłysnął Orzeł Biały, widomy znak zbliżającej się wolności.

P R Z Y P I S Y

- 1 Praca zbiorowa - Rewolucja na Mazowszu i Podlasiu. Warszawa 1968 r., s. 193-233.
- 2 Relacje ustne świadków, t.j. B. Aleksandrowicza, Wł. Chodeckiego i J. Witkowskiego.
- 3 Relacja ustna G. Pańniewskiej a także St. Gajewskiej.
- 4 Relacja ustna L. Rutkowskiej i Z. Ledóchowskiego.
- 5 Relacja ustna Wł. Janusa, b. wieloletniego kierownika szkoły w Warce.
- 6 Relacja ustna N. Gądrzyńskiej.
- 7 M. Ciemniewski, Dzieje miasta Warki, s. 190.
- 8 Wspomnienia autora artykułu A. Gajewskiego
- 9 Relacja B. Aleksandrowicza.

Władysław Rogala

ANTONI LASOTA / 1919 - 1976/ -

chłopski działacz rewolucyjny i komunista oraz organizator walki konspiracyjnej przeciwko okupantowi hitlerowskiemu.

Do grupy rewolucjonistów chłopskich działających na wschodnich terenach województwa radomskiego należał Antoni Lasota a wraz z nim jego żona Aniela, córka Joanna i dwaj synowie: Ludwik i Kazimierz.

Wkład A. Lasoty i najbliższych członków jego rodziny w dzieło walki o sprawiedliwość społeczną, uwolnienie kraju od okupacji hitlerowskiej oraz utrwalenie władzy ludowej w Polsce Ludowej stanowią treść niniejszego opracowania.

Antoni Lasota urodził się 30 V 1895 r. we wsi Katarzynów, gmina Lipsko n/Wisłą na Ziemi Radomskiej. Jak niektóre dzieci chłopskie Katarzynowa i wsi okolicznych naukę czytania, pisania i rachowania zdobywał na organizowanych przez bardziej świadomych rodziców, kumpeltach nielegalnych, prowadzonych przez wydanych z rosyjskiego seminarium nauczycielskiego w Solcu n/Wisłą uczniów, którzy podczas pobytu w szkole nie ulegali rusyfikacji. Zdobyte na kompletach wiadomości utrwalał sobie Lasota przez czytanie gazet polskich oraz książeczek o treści religijno-umoralniającej. Interesowało go wszystko, co miało wpływ na życie ludności wiejskiej. Chętnie słuchał opowiadań żołnierzy, którzy powracali z wojny i brali udział w rewolucji lutowej oraz październikowej 1917 r. W oparciu o przekazywane wiadomości kim są bolszewicy i do czego dążą A. Lasota i inni jego rówieśnicy przyswajali sobie idee komunistyczne.

Pod koniec 1921 r. Lasota ożenił się z Anielą Łyjak, córką 10 hektarowego gospodarza w Tymienicy. Został samodzielnym ~~rolnikiem~~ na 15-hektarowym gospodarstwie. Wykonywanie robót w gospodarstwie, a ponadto robót ciesielskich i budowlanych nie przeszkadzało mu w braniu czynnego udziału w życiu społeczno-politycznym wsi i gminy a przynależność do PSL "Wyzwolenie", którego był członkiem, dawała mu dużą możliwość uczestniczenia w toczonych walkach politycznych na wsi.

Gdy po wyborach sejmowych w 1922 r. w PSL "Wyzwolenie" dochodziło do częstych rozłamów, które zbliżały go do prawicowych

ugrupowań chłopskich, Lasota opuścił szeregi "Wyzwolenia" i razem z żoną wstąpił w 1922 r. do KPP. Na początku 1923 r. został wybrany na członka Komitetu Dzielnicowego KPP Zwoleń obejmującego gminę i m. Zwoleń, gm. Grabów n/Wisłą, Oblassy z Janowcem, Policzną z Garbatką i Tczów a także z powiatu ilżeckiego gminy: Ciepeliów, Chotczę, Dziurków z Solcem, Pawłowice i Lipsko.

"... Pierwszą moją akcją - pisał w swoich wspomnieniach A. Lasota - było zorganizowanie w 1923 r. obrony serwitutów wsi Dziurków i Sadkowie. Przeprowadziliśmy agitację i zorganizowaliśmy Komitet Obrony Lasu... Gdy próśby te nie poskutkowały i zaczęło się wyrąbywanie lasu, wtedy postanowiliśmy wystąpić w jego obronie. Odpowiedzią na naszą akcję było otwarcie, przez policję pod dowództwem komendanta posterunku w Lipsku przy pomocy gajowych, ognia do chłopów bez uprzedzenia. Kilkunastu chłopów zostało rannych i zabitych. Po tych wydarzeniach praca nasza została zahamowana z powodu dużych aresztowań wśród chłopów. Zwiększył się terror w stosunku do osób podejrzanych o przynależność i sympatię do KPP. Zaistniała konieczność przeniesienia KD KPP ze Zwolenia na inny teren. Doszło do zaareztowania członków KD. Zorganizowaliśmy nowy KD na terenie Lipska z siedzibą we wsi Baranów, gm. Chotcza" 1/.

W tym czasie działacze KPP otrzymali polecenie partyjne, by działalność swą rozwijali na terenie legalnie działającej Niezależnej Partii Chłopskiej /NPCCh/. Mieszkanie Lasoty przeznaczono na "przejazdówkę" dla przybywających na teren KD KPP Lipsko-Baranów przedstawicieli central: KPP, NPCCh i Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej /ZLCh/ "Samopomoc". W domu Lasoty zatrzymywali się m. in. Władysław Kowalski /marszałek Sejmu PRL/, Tkaczow, Gwiazdowicz, Wojewódzki, Balin, Jacakowie, Błaszkiwicz, Zarychta, Kłodziej, Mital, Lachtara, Niemirska, Turyniec /okręgowiec/, Jarosz, Walerczak, Świętek, Baryła i inni.

Rozwiązanie przez Ministra Spraw Wewnętrznych w 1926 r. NPCCh odczuli boleśnie działacze tej partii a także członkowie KPP na terenie KD Lipsko-Baranów.

W pierwszych miesiącach 1927 r. policja lipska dokonała kilku rewizji w domu Lasoty. Podstawą do jej przeprowadzenia była duża ruchliwość polityczna Lasoty i posiadanie przez niego wydawnictw rozwiązanej NPCCh. Wezwany na posterunek, w dniu 20 VI 1927 r., Lasota miał podpisać protokół z przeprowadzenia rewizji oraz wysłuchać pouczeń o skutkach dalszej współpracy z komunistami. Doszło do wymiany zdań pomiędzy komendantem posterunku lip-

skiego a Lasotą. Zajęte przez Lasotę stanowisko, jak też znalezione przez policję gazety NPCCh stały się powodem do skierowania przez policję sprawy Lasoty do prokuratora w Radomiu. Został więc aresztowany i osadzony w więzieniu radomskim, z którego został zwolniony do czasu rozprawy za złożeniem przez żonę kaucji. Był to okres gdy Lasota rozwijał szeroką akcję w Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej "Samopomoc". Zagroda jego w dalszym ciągu służyła za "przejazdówkę". Tam przechowywano listy zawierające podpisy chłopskie w sprawie zwolnienia Thaelmanna i Dymitrowa. Lasota wówczas pełnił funkcję kierownika MOPR na terenie KD KPP. Był też jednym z organizatorów werbunku do walczącej z faszyzmem Hiszpanii. Do ponownego aresztowania Lasoty doszło w 1929 r. Nastąpiło ono po urzędzeniu szeregu wieców ZLCh "Samopomoc" we wsiach: Katarzynów, Wola Solecka, Dziurków, Czekarzewice i innych. Zarzucono mu prowadzenie działalności antypaństwowej. Ponieważ prokurator nie był w stanie udowodnić stawianych Lasocie zarzutów znalazł się on na wolności. Od tego czasu przed każdym świętem 1 Maja zamykano Lasotę w areszcie w Lipsku a w domu dokonywano szczególnej rewizji.

Po raz trzeci aresztowano Lasotę w 1932 r., gdy powiatowe władze bezpieczeństwa postanowiły dokonać likwidacji ruchu rewolucyjnego na terenie gminy Lipsko. Akcję przeprowadzała specjalna grupa policji licząca około 80 osób, przy współudziale sędziego śledczego z Radomia. W stan oskarżenia postawiono około 20 osób, które posądzano o przynależność do KPP i do prowadzenia działalności wywrotowej. Lasocie zarzucono prowadzenie akcji MOPR oraz zbieranie pieniędzy na organizowanie obrony dla aresztowanych Niemirskiej, Walerczaka i Sochaja. Rozprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym w Radomiu. Oskarżony Lasota udowodnił, że istotnie dał pieniądze na obronę ale pochodziły one ze sprzedaży gruntu z własnego gospodarstwa a nie ze składek MOPR-u. Skończyło się na oddaniu Lasoty pod ścisły nadzór policji. Od dnia ogłoszenia postanowienia Sądu Okręgowego do dnia 1 IX 1939 r. Lasota musiał meldować się dwa razy w tygodniu na posterunku policji w Lipsku.

Należy też wspomnieć, że policja śledziła działalność Lasoty w sprawie utworzenia Polskiego Kościoła Narodowego w Lipsku, który został zorganizowany w kwietniu 1930 r. Ogólne zebranie wiernych powierzyło wówczas Lasocie funkcję wiceprezesa zarządu parafialnego. Na stanowisku tym wykazał się dużą aktywnością.

Jesienią 1937 r. doszło do nowej akcji oczyszczania terenu gminy Lipsko od elementów rewolucyjnych. Dokonano licznych aresztowań i wywożenia do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuzie.

Członkowie KPP zorganizowali obronę wywiezionych. Na odbywanych nielegalnie zebraniach uchwalano rezolucje wzywające premiera Sławoja Składkowskiego do położenia kresu dokonywanej samowoli policyjnej. Pod jednym z takich dokumentów złożył swój podpis Antoni Lasota. W odpowiedzi na akcję przeprowadzoną starosta powiatowy wydał polecenie osadzenia Lasoty w Berezie. Do tego jednakże nie doszło. "... Obronił mnie - pisał A. Lasota w swoich "Wspomnieniach" - kolega z młodości a wójt w tym czasie Wawrzyniec Bąk, tak przed policją na miejscu, jak i w starostwie. Prócz tego spotkał nas duży cios. Otrzymaliśmy wiadomość o rozwiązaniu KPP. Ale my czuliśmy się komunistami i masę w nas widziały swoich obrońców, dlatego dalej kierowaliśmy akcjami".

Napaść hitlerowska na Polskę zastała Lasotę w Katarzynowie. Zajmował się wtedy gospodarstwem i pilnie obserwował poczynania okupanta. Aby mieć większą możliwość oddziaływania przyjął zaproponowaną mu funkcję agronoma wiejskiego, doradcy wójta gminy Lipsko oraz gajowego upaństwowionych przez okupanta lasów chłopskich Katarzynowa. Dawało mu to dużą swobodę poruszania się po terenie leśnym, całej gminy i dalszej okolicy. Odwiedzał więc gospodarzy i przeprowadzał z nimi rozmowy na tematy polityczne i prowadził wywiad o ukrytej przez chłopów broni i amunicji.

Czynną działalność polityczną rozpoczął od odbytego 22 XI 1940 r. zebrania w mieszkaniu Piotra Zagożdżona w Chotczy, zwanej "Kresami". Na zebraniu konspiracyjnym byłych komunistów z terenu KD KPP Lipsko-Baranów postanowili utworzyć tajną organizację polityczną pod nazwą "Młot i Sierp". Funkcję sekretarza Komitetu Gminnego Lipsko nowo powstałej organizacji powierzono Antoniemu Lasocie, który przybrał pseudonim "Dziadek". Do pilnych i ważnych spraw należało zorganizowanie tajnej milicji ludowej, która miała być odpowiedzialna za stan bezpieczeństwa na terenie gminy Lipsko. Sprawy te były tym trudniejsze, że w osadzie znajdowała się liczna placówka żandarmerii, która przystąpiła do aresztowań byłych komunistów i ich sympatyków. Na liście osób podlegających aresztowaniu znalazł się Lasota i jego żona Aniela.

"... My byliśmy ludźmi i ludzie o nas dbali, ktoś nas powiadomił, że jesteśmy przeznaczeni do wywiezienia - pisze w cytowanych wspomnieniach Lasota - tak, że zdążyliśmy uciec z domu i uniknąć śmierci." Wkrótce cała rodzina znalazła się w walce z okupantem. Córka Joanna i dwaj synowie t.j. Ludwik i Kazimierz byli gwardzi- stami oddziałów partyzanckich GL i AL, Antoni zaś poświęcił się

pracy politycznej i zbrojnej, pełniąc obowiązki członka sztabu 6 i 7. Rejonu Nadwiślańskiego Chotcza GL i AL. Na żonę zaś spadły obowiązki opieki nad najmłodszą córką Alicją oraz utrzymywanie kontaktów z mężem, córką Joanną i synami, spełniała równocześnie funkcję łączniczki KD PPR i GL na terenie Nadwiślańskiej Dzielni- dy PPR Chotcza.

Pod koniec grudnia 1942 r. żandarmeria i gestapo dokonali konfiskaty gospodarstwa Lasotów, a w dniu 2 I 1943 r. odbył się akt końcowy zemsty faszystowskiej, t.j. spalenie zabudowania.

"... Zima 1942 r. na 1943 r. była mroźna i śnieżna - pisała później w swoich wspomnieniach Aniela Lasota. Nie posiadałam ciepłej odzieży, ciągle byłam w podróży. Nie mogłam ukrywać się przez czas dłuższy u ludzi na moim terenie. Poszłam śladem córki Joanny i syna Kazimierza, którzy przebywali na terenach przywiślańskich Lubelszczyzny. Zatrzymałam się u gospodarza Saka, był to miesiąc marzec 1943 r. Po tygodniu odnalazł mnie mąż. Był chory, obsypa- ły go wrzody... Kiedy poczuł się lepiej powrócił do pracy konspi- racyjnej na swoim terenie. Organizował piątki po wsiach, ja w dal- szym ciągu przebywałam na Lubelszczyźnie^{2/}. Dopiero w czerwcu 1943 r. wróciła Aniela w rodzinne strony. Zajmowała się kolportowaniem tajnej prasy peperowskiej. "Miejscem naszego mieszkania - pisała po latach - stał się bunkier w lesie katarzynowskim, w którym przebywaliśmy przez dłuższy okres. Odwiedzali nas członkowie KD PPR i Sztabu Rejonowego GL w osobach Piotra Zagożdżona, Stanisława Gawrońskiego i Władysława Skoraka^{3/}.

W końcu 1943 r. podziemie reakcyjne wydało wyrok śmierci na A. Lasotę i jego córkę Joannę, jako działaczy komunistycznych. Rok 1944 zaznaczył się w życiu Antoniego Lasoty intensywną pracą nad organizowaniem tajnej Gminnej Rady Narodowej w Lipsku oraz udziałem w pracach Prezydium Rejonowej Rady Narodowej w Chotczy. W tym tak trudnym okresie działania Aniela Lasota otrzymała od komendanta W. Skoraka rozkaz udania się za Wisłę i nawiązania kon- taktu z oddziałem "Bolka" po to, by przybył na przywiślańskie te- reny Kielecczyzny i przeprowadził kilka wieców propagandowych. Powrót do Chotczy został odcięty. Dla niej walka z okupantem zosta- ła zakończona. Na terenie miasta Lublina stacjonował również ze swoim oddziałem syn Kazimierz. Córka Joanna natomiast w nocy z 15 na 16 VIII 1944 r. razem z radzieckim partyzantem "Puszkinem" do- konała bohaterskiego wyczynu, przechodząc przez front niemiecko - radziecki na przyczółku choteckim w miejscowości Kijanka-Borowiec^{4/}. Na terenach przyfrontowych pozostali Antoni Lasota i małoletnia

córka Alicja, syn Ludwik zaś walczył z okupantem w lasach świętokrzyskich i w nocy z 28 na 29 X 1944 r. podczas przejścia przez linię frontu na tymże samym przyczółku choteckim poległ. Od tego czasu rodzina Lasoty została podzielona na dwie części. Trzyosobową grupę w wolnej Ziemi Lubelskiej i dwuosobową grupę/ojciec i córka Alicja/ w okupowanym regionie nadwiślańskim.

Pobył Anieli na terenie Lublina nie trwał długo. Już w połowie października 1944 r. kapitan MO Marcin Kaczmarek, który pełnił funkcję komendanta wojewódzkiego zabrał ją do wyzwolonego od okupanta Sandomierza. Została zatrudniona w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. W kilka tygodni później do Sandomierza została przeniesiona córka Joanna. Pracowała ona w Komendzie Wojewódzkiej MO.

Ofensywa styczniowa 1945 r. wyzwoliła w całości ziemie Kielecczyzny. Do Kielc przeniosły się komendy MO i UBP a z nimi matka i córka Lasoty. Syn Kazimierz, po odbyciu przeszkolenia wojskowego, został zatrudniony w Komendzie Głównej MO i brał udział w zwalczaniu band reakcyjnych na terenie woj. białostockiego. Po ich zlikwidowaniu został przeniesiony do Kielc. W ten sposób doszło do połączenia się części rodziny Lasotów, gdyż ojciec i małoletnia córka Alicja przebywali na terenie Lipska. Ojciec pełnił funkcję sekretarza Komitetu Gminnego PPR, był członkiem Gminnej i Powiatowej Rady Narodowej oraz sprawował cały szereg innych funkcji społecznych. Brał też czynny udział w przeprowadzaniu reformy rolnej w majątkach położonych w okolicach Lipska, córka zaś uczęszczała do szkoły. Był to okres terrorystycznej działalności reakcyjnego podziemia, które groziło Lasocie i jego córce śmiercią. Stosowany terror i niebezpieczeństwo życia zmusiły Lasotę do zrzeczenia się zajmowanych stanowisk i połączenia się z rodziną. Po przybyciu do Kielc Komitet Wojewódzki PPR skierował Lasotę na uczestnika kursu partyjnego dla działaczy gospodarczych a po jego ukończeniu rekomendował go na stanowisko kierownika gospodarczego w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów w Kielcach.

Na terenie Kielc szalało podziemie reakcyjne. W czasie nieobecności domowników mieszkanie Lasotów zostało obrabowane i zdemolowane. Z upływem każdego dnia jego pobyt w Kielcach stawał się coraz niebezpieczniejszy. Antoni Lasota zdecydował się więc na przeniesienie na tereny Ziemi Północnych Polski. Zamieszkał we wsi Wiewiórki, gminy Błędowo, pow. Chełmno, prowadząc gospodarstwo rolne. W dalszym ciągu pracował politycznie. Pełnił funkcję sekretarza Komitetu Gminnego PPR. Wchodził w skład Komitetu Powiatowego w Chełmnie. Był również delegatem na Konferencję Wojewód-

ką w Bydgoszozy. Prócz tego spełniał cały szereg innych funkcji społecznych.

Odpowiedzialność za prowadzenie gospodarstwa rolnego spadła w dalszym ciągu na barki żony i córki. Po trzech latach samodzielnego gospodarowania zrzekł się gospodarstwa i na prośbę kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR przeszedł do pracy w PGR Zamień. Następnie został skierowany do szkoły kierowników PGR w Borkowie, pow. Kłodzko, którą ukończył z wyróżnieniem. Decyzją władz naczelnych PGR został przeniesiony na teren województwa warszawskiego w charakterze kierownika gospodarstwa PGR.

Na początku 1957 r. KC PZPR skierował Antoniego Lasotę do pracy na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. Gdy po październiku 1956 r. polityka partii w zakresie spółdzielczości produkcyjnej uległa dużym przeobrażeniom a spółdzielnia, którą kierował Lasota, dobrowolnie rozwiązała się, przeszedł na zasłużoną rentę partyjną.

Za pracę polityczną, społeczną, walkę z okupantem hitlerowskim był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany. Uchwałą Rady Państwa z dnia 25 VI 1957 r. nadano Lasocie "Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski". Przebywając na rencie nie zaprzestał działalności społeczno-politycznej. Pełnił funkcję sekretarza POP, wybierano go także do Komitetu Powiatowego PZPR oraz w skład Powiatowej Rady Narodowej.

Zmarł w 1976 r. W dniu 3 marca tegoż roku zwłoki jego spoczęły na wojskowym cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

P R Z Y P I S Y

1 Rękopis Wspomnień Antoniego Lasoty w posiadaniu Wł. Rogali

2 Fragment rękopisu Anieli Lasoty w posiadaniu Wł. Rogali

3 Tamże

4 Zob.: Janina Bochnacka: "Wieś polska w walce z okupantem 1940-1945" Wspomnienie, Biblioteka Muzeum Rolnictwa w Szereniawie, Tom III, PWRiL, Warszawa 1972.

28 stycznia 1980 r. zmarł w Radomiu po długiej i ciężkiej chorobie długoletni, zasłużony nauczyciel i wychowawca młodzieży, bojownik o Polskę Ludową, działacz społeczno-kulturalny, wieloletniej dobroci Człowiek, Jan Gruszka "Bartos".

Urodził się 29 I 1907 r. w rodzinie chłopskiej w Leopoldowie w pow. iłżeckim jako syn Magdaleny z Rogosiów i Floriana. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Gruszczynie a następnie w Długowoli wstąpił do seminarium Nauczycielskiego w Solcu n/Wisłą. Wytrwale i z ochotą zdobywał wiedzę a w szczególności dużo czytał. Pociągała go działalność społeczna w samorządzie uczniowskim oraz w harcerstwie.

Z seminarium soleckiego wyniósł staranne przygotowanie oraz zapas do pracy nauczycielskiej, który rozpoczął w r.szk. 1928/29 bezpośrednio po ukończeniu szkoły jako nauczyciel kontraktowy w 7-mio klasowej szkole powszechnej w Ciepielowie a następnie w Rzecznowie. W r. szk. 1929/30 odbywa zasadniczą służbę wojskową w Śremie k/Poznania a po jej ukończeniu znów praca nauczycielska, tym razem w jednoklasowej szkole w Niedarczowie. Praca ta zapisała mu się na stałe w pamięci. "Sam-uczyłem 80-ro dzieci w klasach łączonych - napisze później po latach w swoim życiorysie wieś zabita deskami, bez komunikacji, biedna, gospodarstwa 4-5 morgowe /.../. My"solzczacy" paliliśmy się do pracy na wsi".

Młody nauczyciel, Jan Gruszka, rzuca się w wir pracy społecznej i kulturalnej. Założył Ochotniczą Straż Pożarną, której został prezesem. Dla młodzieży zorganizował Przynależenie Rolnicze działając także w założonym z jego inicjatywy Kole Związku Młodzieży Wsi Województwa Kieleckiego, organizuje dla niej życie kulturalne. Dzięki jego inicjatywie wieś tętni życiem, podejmuje prace społeczne, m. in. buduje obiekt szkolny. Po 7-letniej pracy w tej miejscowości przechodzi w 1937 r. do pracy w 7-klasowej szkole powszechnej w Starachowicach-Bugaj. Tu zastaje go wybuch II wojny światowej.

Pracując w szkole i w środowisku nie zapomina o zgłębieniu swoich kwalifikacji. Najpierw egzamin kwalifikacyjny a następnie studia na Wyższym Kursie Nauczycielskim ZNP w Krakowie, który kończy w 1936 r.

Kampanię wrześniową 1939 r. odbywa w randze podporucznika w 2 pułku legionów w składzie Armii Łódź, uczestnik obrony Modlina, gdzie został ranny w nogę. Po kapitulacji dostaje się do obozu

jeńców wojennych w Działdowie a po jego rozwiązaniu wraca w rodzinne strony. Na krótko zatrzymuje się w Leopoldowie. Od pierwszych miesięcy okupacji kraju włącza się do pracy konspiracyjnej. Od początku 1940 r. działa w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej /kryptonim ZNP/ z dniem 2 I 1940 r. zgłasza także swój akces do ZWZ. " Po zorientowaniu się - pisał po wojnie w życiorysie - że jest to organizacja sanacyjna przszedłem do BCH".

Poczynając od 15 XI 1941 r. J. Gruszka rozpoczyna walkę z okupantem w ochłopskich formacjach konspiracyjnych, najpierw p.n. "Chłostra" a następnie w Batalionach Chłopskich. Działa pod pseudonimem "Bartos". Jego ofiarna, patriotyczna działalność staje się niebezpieczna dla wroga. Ścigany przez gestapo i żandarmerię zmuszony jest do ukrywania się. Często przebywa w Niedarczowie, gdzie cieszy się dużym tamtejszego społeczeństwa szacunkiem. Stąd kieruje pracą konspiracyjną początkowo jako zastępca Komendanta Obwodu na powiat ilżecki a po aresztowaniu w marcu 1942 r. Komendanta Obwodu, obejmuje to stanowisko i pełni je aż do wkroczenia Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. W 1943 r. współorganizuje grupę BCH "Ośki", której jest stałym inspektorem i oficerem wyszkoleniowym. We wrześniu 1944 r. osobiście dowodzi grupą w walce pod Gałką. Udaje mu się szczęśliwie uniknąć aresztowania ratując się ucieczką w czasie obławy zorganizowanej przez gestapo w Niedarczowie w dniu 27 XII 1943 r. Rolnik tej wsi, Jan Oko, u którego ukrywał się "Bartos" mimo bicia i kopania go przez gestapowców nie przyznał się, że był u niego poszukiwany. Przeplącił za to swoim życiem.

Za swoje zasługi w walce z wrogiem został J. Gruszka awansowany przez Komendę Główną BCH do stopnia majora. W końcowej fazie okupacji działał pod komendą "Bartosa" w organizacji BCH 2 500 chłopów z powiatu ilżeckiego.

Z wyzwoleniem Ziemi Radomskiej spod okupacji hitlerowskiej rozpoczął się nowy etap życia i pracy Jana Gruszki. Z właściwą mu energią i zapałem włącza się w szeregi budowniczych Polski Ludowej. Podejmuje pracę nauczycielską, w powstałej na bazie tajnych kompletów uczniowskich, szkole średniej w Ilży, to jest Miejskim Gimnazjum Ogólnokształcącym. Poświęca się także działalności społecznej i politycznej. Z ramienia SL jest radnym do RN w Kielcach, członkiem PRN w Starachowicach, przewodniczącym Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici", członkiem Zarządu Wojewódzkiego "Wici", organizuje Związek Samopomocy Chłopskiej.

należy także do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Jego działalność w ZWZ i BCH oraz stopień wojskowy majora zostały po wyzwoleniu zweryfikowane, co jest uwidocznione odpowiednimi zaświadczeniami.

W 1945 r. J. Gruszka wstępuje w związek małżeński z córką rolnika z Niedarczowa, Marią Oko, której ojciec został zamordowany w czasie obławy gestapo na "Bartosa" w dniu 27 XII 1943 r. Uczestniczka walki konspiracyjnej przeciwko okupantowi w szeregach BCH i Ludowego Związku Kobiet, działająca pod pseudonimami "Stachna" i "Pszczółka", będzie odtąd wierną towarzyszką życia i pracy Jana Gruszki "Bartosa", a w przyszłości matką jego trzech synów.

Przyjazd St. Mikołajczyka do kraju i utworzenie przez niego PSL-u sprawia, że wśród części ludowców zgłaszających swój akces do jego partii znalazł się także i J. Gruszka. Zrozumiawszy jednakże swój błąd włącza się w następnych latach w działalność ZSL.

Z początkiem r. szk. 1947/48 przenosi się z rodziną do Radomia i obejmuje pracę nauczyciela geografii w III Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Żeromskiego 10. W szkole tej będzie pracował nieprzerwanie aż do przejścia na emeryturę. Daje się poznać jako dobry nauczyciel i wychowawca młodzieży. Uzupełnia swoje kwalifikacje zawodowe zdając w 1952 r. egzamin na nauczyciela szkoły średniej. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych jest instruktorem metodycznym geografii w Wydziale Oświaty PMRN.

Działa poczynając od 1953 r. w Polskim Towarzystwie Geograficznym początkowo jako prezes koła a następnie jako przewodniczący Oddziału w Radomiu. Jest także członkiem Zarządu Głównego PTG. W dowód zasług dla PTG Walne Zebranie powierza mu w 1974 r. funkcję honorowego prezesa Oddziału. Poza tym jest aktywnym członkiem w ZNP, RTN, w PTTK, PTSM, działa we FJN, TPPR oraz TSS. W jego archiwum domowym znajduje się mnóstwo dyplomów honorowych i podziękowań za działalność społeczno-kulturalną i zawodową.

Był autorem przeszło 10 artykułów z dziedziny geografii regionalnej, w tym współautorem monografii "Powiat lipski". Praca zbior. pod red. S. Berezowskiego, Radom-Lódź 1972.

W 1975 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia był nadal czynny m. in. w pracy zbawidowskiej i ZSL. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 18 I 1980 r. przeżywszy 73 lata. Na miejsce wiecznego spoczynku w Krępie Koscielnej k/Lipska odprowadziły go rzesze przyjaciół i współtowar-

rzyszy broni i wychowanków. Odszedł na zawsze Człowiek wielkiego formatu, gorący patriota i wielki społecznik.

Posiadał wiele odznaczeń a wśród nich: Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari kl. V, Krzyż Walecznych, Medal Zwycięstwa i Wolności, Krzyż Partyzancki, Odznaka Grunwaldzka, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Za Zasługi dla Kielecczyzny, Złota Odznaka PTG i inne^{2/}.

Stanisław Ośko

1/ Częściową biografię prac J. Gruszki podaje S. Zieliński w: "Biuletyn Kwartalny RTN" 1973 r. numer jubileuszowy, s. 71-72

2/ Sylwetkę J. Gruszki opracowano w oparciu o dokumenty urzędowe znajdujące się w ZBOiD Radom, w RTN oraz w posiadaniu Rodziny Zmarłego, a także w oparciu o informacje ustne wdowy - Marii Gruszki.

Jan Kotwica /1925-1979/

Nieubłagana i przedwczesna śmierć przerwała w dniu 1 IX 1979 roku aktywną działalność na polu naukowo-dydaktycznym pracownikowi naukowemu WSI, dr Janowi Kotwicy.

Zmarły urodził się w dniu 12 VIII 1925 r. w rodzinie chłopskiej we wsi Wołów w pow. kieleckim. W latach 1932-1940 uczęszczał do szkoły powszechnej w Bliżynie a następnie do Gimnazjum Mechanicznego oraz do Liceum Handlowego w Radomiu. Już w czasie nauki w szkole średniej wyróżniał się pracowitością oraz zamiłowaniem do wiedzy. Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu zdobywając w początkach 1952 r. dyplom ukończenia studiów I stopnia, w latach zaś 1956-1958 ukończył eksternistycznie studia II stopnia w WSE w Sopocie uzyskując tytuł magistra ekonomii.

Bezpośrednio po ukończeniu studiów w 1952 r. podejmuje odpowiedzialną pracę ekonomisty, którą będzie z pasją i zaangażowaniem wypełniał do końca swego pracowitego życia. "Wszystkie wykonywane funkcje w pracy zawodowej - pisał w swoim życiorysie w 1976 r. - wiązały się bezpośrednio z ekonomiczną stroną działalności przedsiębiorstwa, a więc: analizą ekonomiczną, realizacją polityki zatrudnienia i funduszem płac, sprawą zbytu i zaopatrzenia, ekonomiką, finansami oraz organizacją przedsiębiorstwa przemysłowego".

W 1952 r. wstępuje w związki małżeńskie z Teresą Durlik, wierną towarzyszką swego życia, oddanego pracownika służby zdrowia i matki dwojga dzieci, t.j. syna Wiesława i córki Marii. Od 1955r. aktywny członek Partii i członek PTE.

W latach 1952-1955 pracował w Inspektoracie Kontrolno-Rewizyjnym, następnie w ciągu 2 lat pełnił odpowiedzialną funkcję kierownika komórki pracy i płacy w Kopalni Rudy Żelaza w Stąporkowie, w latach zaś 1958-1966 pracuje kolejno w Wojewódzkim Związku Spółdzielczości Pracy w Kielcach oraz w Delegaturze Wojewódzkiej NIK. Przez kolejne 7 lat pełni odpowiedzialne stanowisko z-cy dyrektora d/s ekonomicznych w Odlewni Żeliwa "Niekłań" w Stąporkowie /1966-1971/ a następnie także i stanowisko w Radomskiej Wytwórni Telefonów /1971-1973/. Od 1973 r. podjął pracę w Ośrodku Badań i Rozwojowych Środków Organizacyjno-Technicznych "Prebot" w Radomiu na stanowisku starszego projektanta.

Nagromadzone doświadczenia w pracy w przemyśle zostały wykorzystane przez J. Kotwicę w przygotowywanej przez niego w pierw-

szej połowie lat siedemdziesiątych dysertacji doktorskiej pt. Warunki sterowania i stymulowania struktury asortymentowej produkcji w przemyśle, przygotowywanej w Instytucie Organizacji i Kierowania U.W. i PAN w Warszawie pod kierunkiem naukowym prof dra hab. J. Więckowskiego. W wyniku pomyślnie odbytej obrony pracy otrzymał w 1976 r. stopień doktora organizacji i zarządzania.

W trakcie przygotowywania rozprawy doktorskiej opublikował na łamach czasopisma "Ekonomika i Organizacja Pracy" 3 artykuły naukowe.

Z dniem 1 X 1976 r. dr J. Kotwica przeszedł w drodze porozumienia stron między zakładami do pracy naukowo-dydaktycznej Politechniki Świętokrzyskiej w Instytucie Ekonomiki i Organizacji w Radomiu na stanowisko adiunkta. W opinii wydanej mu przez OBR czytamy, że do osiągnięć dra J. Kotwicy należy zaliczyć "opracowanie Katalogu Podstawowych Funkcji Działalności OBR "Prebot" wraz z zasadami korzystania i aktualizowania".

W życiu J. Kotwicy rozpoczął się nowy jakościowo okres pracy naukowo-badawczej i dydaktyczno-wychowawczej w Uczelni. Wykonywał swoje liczne obowiązki z zaangażowaniem, pracowitością i charakterystycznym mu optymizmem. Nigdy się nie uchylał od nałożonych na niego obowiązków służbowych i społecznych. Umiejętnie łączył pracę naukowo-dydaktyczną z pracą naukowo-badawczą. Kierował tematami badawczymi jako kierownik zespołu, był promotorem wielu prac dyplomowych studentów a także przygotowywał skrypt dla studentów. Pracował również nad pracą habilitacyjną. Aktywnie uczestniczył w pracy uczelnianej organizacji PZPR i ZNP, jak też w pracy w PTE i RTN. Był powszechnie ceniony i lubiany przez zwierzchników, najbliższych współpracowników oraz studentów.

Pracowite życie dra J. Kotwicy przerwała przedwczesna śmierć. Zmarł w dniu 1 IX 1979 r. w Radomiu i pochowany na cmentarzu w Skarżysku-Kamiennej Pamięć o Nim pozostanie na długo w sercach i pamięci Jego licznych pracowników oraz wychowanków.

Stanisław Ośko

Stanisław Ośko

Biul. Kwart. RTN

T. 17:1980, z. 1

40-LECIE PRACY NAUKOWEJ DOC. DRA HAB. STEFANA WITKOWSKIEGO

Minęło 40 lat pracy naukowej doc. dra hab. Stefana Witkowskiego zasłużonego dla Radomia i Ziemi Radomskiej działacza społeczno-kulturalnego, wychowawcę młodzieży akademickiej, a także członka założyciela Radomskiego Towarzystwa Naukowego i jego pierwszego prezesa a latach 1963-1971.

Piękny jubileusz stanowi sposobną okazję do przedstawienia Czytelnikom twórczych osiągnięć i dokonaj Jubilata.

Urodzony 14 V 1912 r. w Drzewicy, w środowisku robotniczym, Stefan Witkowski bardzo wczesnie wstępuje na drogę prowadzącą Go ku zdobyciu wiedzy oraz zawodu umożliwiającego Mu pracę dla społeczeństwa oraz wszechstronny rozwój swojej osobowości. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. dra T. Chałubińskiego w Radomiu podejmuje studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie kończąc je uzyskaniem w 1936 r. dyplomu zawodowego. W rok później zdobywa dyplom magistra nauk ekonomicznych.

W latach 1935-1939 pracuje zawodowo jako sekretarz Powiatowego Związku Samorządowego w Hrubieszowie a następnie w Biurze Regionalnego Planu Zabudowy Wołynia oraz w Biurze Regionalnego Planu Zabudowy Okręgu Sandomierskiego jako kierownik działu ekonomicznego.

Już jako uczeń gimnazjalny współpracuje z pisemkiem " Nasze Pismo" ukazującym się w Radomiu, na łamach którego publikuje w 1930 r. artykuły p.t. "Podróźnicy i badacze polscy Dalekiego Wschodu" oraz "Przyjaźń".

Zainteresowania naukowo-badawcze rozwijają się na studiach, a także w trakcie Jego pierwszej pracy zawodowej. W latach 1936-1937 jest redaktorem odpowiedzialnym lokalnego pisma "Wiadomości Hrubieszowskie", w roku zaś 1938 jest współpracownikiem ukazujących się w Łucku "Wołyńskich Wiadomości Technicznych" a także "Ziemi Wołyńskiej". Tu ukazują się Jego interesujące artykuły jak: "Pojęcie planowania regionalnego" /Woł. Wiad. Techn., Łuck 1938 nr 4/, "Planowanie regionalne" /tamże, r. 1938, nr 12/ oraz "O poznanie regionu" /"Ziemia Wołyńska" Łuck 1938, nr 4/. W 1939r. publikuje kolejny artykuł p.t. Terytorialne rozmieszczenie produkcji przemysłowej /Woł. Wiad. Techn.", Łuck 1939, nr 5/ oraz

swoją pracę zwartą p.t. "Wołyń w liczbach", wydaną w Łucku w 1939r.

Właśnie ta ostatnia praca jest uważana przez Jubilatą jako początek Jego pracy naukowej. Jak na to wskazują tytuły pierwszych artykułów już przed wybuchem II wojny światowej krystalizował się profil naukowo-badawczej pracy Stefana Witkowskiego. Są one związane z planowaniem regionalnym. W tym czasie Jubilat podejmuje prace nad dysertacją doktorską. Wybuch II wojny światowej a następnie okupacja hitlerowska uniemożliwiają Mu jej ukończenie.

Wraca do miasta swojej młodości, to jest do Radomia i od 1940 r. wiąże swoje pracowite życie z tym regionem. Podejmuje pracę w przedsiębiorstwach jako kierownik działu ekonomicznego.

Po wyzwoleniu Radomia przez Armię Radziecką pracuje w Fabryce Farb i Lakierów, w Spółdzielni Pracy Chemiczno-Wytwórczej, a w latach 1955-1969 w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej jako główny projektant planu ogólnego Radomia a także jako konsultant planów zagospodarowania Kielc, Ostrowca Św., Skarżyska Kam. i Starachowic. W 1963 r. otrzymuje nagrodę zespołową III stopnia Komitetu Urbanistyki i Architektury za Plan zagospodarowania Centrum Radomia, a w dwa lata później nagrodę zbiorową II stopnia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych za Plan zagospodarowania przestrzennego m. Radomia, w tym czasie też Towarzystwo Urbanistów Polskich przyznaje Mu Honorową Odznakę Towarzystwa.

W ostatnich miesiącach 1944 r. brał czynny udział w organizowaniu na terenie Radomia tajnych kursów uniwersyteckich podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego pod opieką naukową prof. T. Kotarbińskiego /Prof. T. Kotarbiński znalazł się w Radomiu po upadku powstania warszawskiego/.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu Radomia włącza się w pracę społeczną i kulturalną. W pracy tej cechuje Go zapał i entuzjazm. Pragnie włączyć się aktywnie w odbudowę życia kulturalnego i oświatowego w mieście. Pracuje społecznie w działającym w latach 1945-1948 w Radomiu Instytucie Naukowo-Społecznym kierując kursami samorządowymi. Wspólnie z czołowym działaczem tegoż instytutu J. Stanisławem Piętowskim opracowuje w 1945 r. Memoriał do Ministra Oświaty w Warszawie w sprawie utworzenia Szkoły Głównej Ekonomicznej w Radomiu.

W 1945 r. Stefan Witkowski zorganizował Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, którym kierował jako prezes do 1962 r. Towarzystwo to odgrywało doniosłą rolę w upowszechnieniu sztuki i było znane powszechnie w kraju z racji organizowania w Radomiu eks-

pozycji pod nazwą "Ogólnopolski Salon Zimowy Plastyki". Kierowane przez Niego TPSP stało się prężnym ośrodkiem życia kulturalnego na Ziemi Radomskiej.

Swoją pracę zawodową i społeczną łączy z pracą naukowo-badawczą zdobywając w 1964 r. na Uniwersytecie Wrocławskim im. B. Bieruta stopień doktora nauk przyrodniczych w zakresie nauk geograficznych za rozprawę "Struktura geograficzna m. Radomia", pisaną pod kierunkiem prof. dra Stefana Golachowskiego, a następnie w roku 1970 zdobył dyplom doktora habilitowanego nauk geograficznych w zakresie geografii ekonomicznej za rozprawę "Dziedzictwo urządzeń trwałych", opublikowaną w "Biuletynie Kwartalnym RTN", Radom 1969, t. 6, z. 1-2.

W początkach lat sześćdziesiątych wraz z grupą innych działaczy społeczno-gospodarczych i kulturalnych czyni starania o utworzenie w Radomiu towarzystwa naukowego. Starania te zostały zakończone sukcesem w dniu 25 X 1963 r., w którym powołane zostaje Radomskie Towarzystwo Naukowe. Dr Stefan Witkowski został wybrany prezesem nowo powstałego Towarzystwa pełniąc tę godność nieprzerwanie do 1971 r.

Jako prezes RTN potrafił dr S. Witkowski zgromadzić wokół siebie liczną grupę zaangażowanych działaczy gospodarczych, społecznych i kulturalnych, aby włączyć ich do prac nad rozwojem miasta i regionu. Dzięki Jego inicjatywom zapoczątkowane zostały w drugiej połowie lat sześćdziesiątych prace badawcze i konserwatorskie nad zespołem murów obronnych m. Radomia. Problematyce historycznej regionu poświęcone były także sesje popularno-naukowe, sympozja oraz odczyty. Powstały w 1964 r. staraniem dra S. Witkowskiego periodyk pt.: "Biuletyn Kwartalny RTN" przyczynił się znacząco do zaktywizowania twórczego członków Towarzystwa.

Lata sześćdziesiąte to okres wzmożonej pracy naukowej S. Witkowskiego. Publikuje wiele artykułów o tematyce regionalnej w "Biuletynie Kwartalnym RTN" jak też w innych czasopismach i periodykach naukowych. Dotyczą one tematyki planowania przestrzennego miasta, tematyki przemysłu radomskiego, rozwoju sieci handlu i usług oraz zagadnień demograficznych. Inicjuje i współredaguje Rocznik Statystyczny m. Radomia, który stanowi cenną pomoc w pracy działaczy gospodarczych, społecznych oraz nauczycieli. Pierwszy tom Rocznika Statystycznego ukazał się w 1962 r., a następny w 1965 r.

W tym samym okresie ukazują się prace zwarte RTN wydawane pod redakcją S. Witkowskiego jak "Program rekonstrukcji usług m. Ra-

domia w latach 1966-1985", Radom 1968; "Przemysł Radomia", Lublin 1970; "Radomska Wytwórnia Telefonów 1938-1968", Radom 1968 oraz inne prace. Na uwagę zasługuje również wspomniana już wcześniej rozprawa habilitacyjna, pt. "Dziedzictwo urządzeń trwałych w miastach" /1969/.

Dr S. Witkowski zapoczątkował także w RTN edycję monografii miast i powiatów. Dotychczas zostały opracowane przez zespół monografie m. Starachowic, Skarżyska, Ilży oraz powiatów lipskiego i radomskiego. Większość z nich ukazała się drukiem a inne oddano zleceniodawcy w maszynopisie. Podobnie wygląda sprawa z opracowaniem monografii zakładów pracy.

Dorobek naukowy doc. S. Witkowskiego obejmuje 92 pozycje, w tym 19 monografii i rozpraw, 39 artykułów i komunikatów oraz 3 skrypty. W przeważającej większości są to prace o charakterze regionalnym. Pracami swoimi wniósł On znaczny wkład w teoretyczne problemy geografii i struktury przestrzennej miast a w szczególności wyjaśnienie w nich jednostek morfogenetycznych i powiązanie ich z problemami dziedzictwa urządzeń trwałych, które mają wpływ na stosunki ekologii społecznej oraz duże znaczenie dla planowania miasta.

Swoją pracę w RTN łączył S. Witkowski z pracą społeczną w SARP, w PTE oraz w Polskim Towarzystwie Geograficznym jako wiceprzewodniczący Oddziału w Radomiu. Działalność ta przyczyniła się wydatnie do integracji tworzącego się w Radomiu środowiska naukowego.

Jako członek Zarządu oraz przewodniczący Komitetu Redakcyjnego wydawnictw RTN w okresie dwóch ostatnich kadencji bierze aktywny udział w pracy Towarzystwa troszcząc się o właściwy poziom naukowy podejmowanych badań oraz publikowanych prac, jest także opiekunem i doradcą dla młodej generacji członków.

Obecnie działa też społecznie jako członek Rady Naukowo-Ekonomicznej Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, członek Rady Naukowo-Ekonomicznej Wojewody Kieleckiego, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Ochrony Przyrody a także jako zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Środowiska w woj. radomskim.

Osobny dział pracy doc. S. Witkowskiego to praca naukowo-dydaktyczna na wyższych uczelniach. W latach 1965-1969 był wykładowcą w Katedrze Geografii Ekonomicznej Uniwersytetu Łódzkiego a od 1 X 1969 r. nauczycielem akademickim Kielecko-Radomskiej WSI Politechniki Świętokrzyskiej Ośrodka w Radomiu a obecnie w WSI im. K. Pułaskiego.

Jako kierownik Zakładu Planowania i Finansów a obecnie jako kierownik Zakładu Planowania i Prognozowania łączy pracę naukowo-badawczą z potrzebami regionu. W swej pracy nauczyciela akademickiego jest wychowawcą wielu roczników studentów, promotorem 130 prac magisterskich i dyplomowych a także doświadczonym kierownikiem i wychowawcą młodej kadry naukowej. W swojej przeszło 10-letniej już pracy naukowo-dydaktycznej położył duże zasługi w rozwoju uczelni radomskiej. Została ona doceniona przez Ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki przyznaniem Mu nagrody zespołowej III stopnia za pracę naukowo-badawczą, prowadzoną pod Jego kierunkiem.

Za swoją długoletnią, ofiarną i zaangażowaną pracę zawodową w Prezydium MRN oraz na Uczelni a także długoletnią pracę społeczno-kulturalną dla regionu został doc. S. Witkowski oznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz regionalnymi. Posiada m. in. Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Odznakę "Za Zasługi dla Kielecczyzny", Odznakę "Za zasługi dla woj. Radomskiego a także wiele innych. Za całokształt swojej pracy organizatorskiej i społeczno-kulturalnej dla regionu otrzymał w 1978 r. nagrodę indywidualną I stopnia im. J. Kochanowskiego, przyznaną Mu przez Wojewodę Radomskiego.

Z okazji Jubileuszu 40-lecia Jego pracy naukowej życzymy Mu długich lat zdrowia oraz dalszych osiągnięć i sukcesów w pracy dydaktyczno-naukowej oraz społecznej dla dobra Polski Ludowej, dla dobra regionu radomskiego.

Opracowano na podstawie dokumentów udostępnionych autorowi Uczelni oraz przez Jubilata. Przy charakterystyce sprzed 1939r. autor oparł się o Bibliografię prac drukowanych członków RTN w opracowaniu S. Zielińskiego w: Radomskie Towarzystwo Naukowe 1963-1973, Radom 1973, zeszyt jubileuszowy Biuletynu Kwartalnego RTN, s. 123 - 124.

Melena Kisiel

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

W RADOMIU ZA 1979 R.^{1/}

I. Członkowie

Liczba członków RTN wzrosła ze 191 w grudniu 1978 r. na 223 osoby na dzień 31 XII 1979 r., w tym 42 kobiety, 22 samodzielnych pracowników naukowych, 35 doktorów i 166 inżynierów, magistrów oraz zasłużonych regionalistów. Rok 1979 charakteryzuje się znacznym wzrostem liczby członków RTN, zrezygnowało natomiast z tego statusu trzy następujące osoby: w związku z odejściem na emeryturę i z innych powodów: mgr K. Wańkowiec, mgr S. Walasik i St. Zieliński.

Z szeregów RTN ubyli na zawsze w roku sprawozdawczym niżej wymienieni jego aktywni działacze: 1/ Marian Sołtyk, pedagog, organizator i długoletni dyrektor Studium Nauczycielskiego, działacz społeczno-oświatowy i kulturalny, zaangażowany w pracach naszego Towarzystwa jako wiceprezes i prezes /1975-1977/, a następnie przewodniczący komisji rewizyjnej do śmierci t.j. do 7 III 1979 r., 2/ mgr inż. Janusz Wigurski, zasłużony leśnik, oddany sprawie zagospodarowania lasów oraz ochronie przyrody, wojewódzki konserwator przyrody, aktywny członek RTN /zmarły 11 III 1979r.^{2/}, 3/ dr Jan Kotwica, długoletni zasłużony pracownik naukowo-dydaktyczny WSI w Radomiu, 4/ Józef Leszczyński, literat i 4/ Jan Gruszka, długoletni nauczyciel radomskiego szkolnictwa średniego, niestrudzony działacz Polskiego Towarzystwa Geograficznego Oddziału w Radomiu i zasłużony bojownik o wyzwolenie narodowe z okresu okupacji. Doszła nas również wiadomość o śmierci inż. Alfonsa Pinnó, długoletniego członka naszego Towarzystwa oraz wieloletniego architekta miejskiego w Radomiu oraz wychowawcę radomskiej kadry technicznej.

W początkowej części niniejszego sprawozdania należy podkreślić, że w 1979 r. i w pierwszych dniach 1980 r. zasłużeni dla regionu Towarzystwa zostali wysoko ocenieni przez władze polityczne i administracyjne: 1/ Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymali: dr Jan Boniecki i Stanisław Zieliński; 2/ Odznakę Honorową "Zasłużony Działacz Kultury" otrzymali: mgr Jan Franecki, inż.

Witold Dąbkowski, mgr Leon Skowroński, mgr Marian Sołtyk, dr Józef Szymański oraz mgr Czesław Tadeusz Zwolski; 3/ Odznakę "Zasłużony dla woj. radomskiego" Kazimierz Mróz i mgr Marian Sołtyk; 4/ List pochwalny Ministra Kultury i Sztuki za działalność społeczno-kulturalną otrzymał długoletni działacz rad narodowych, członek założyciel RTN inż. Zygmunt Wilczyński; 5/ Nagrodę indywidualną im. J. Kochanowskiego II stopnia otrzymał w 1979 r. Tadeusz Michał Osiński długoletni działacz społeczno-kulturalny i zasłużony członek-założyciel RTN, autor wielu ciekawych inicjatyw, zmierzających do wzbogacenia treści życia kulturalnego i naukowego naszego miasta wojewódzkiego oraz zachowania na trwałe jego wartości zabytkowych; prezes RTN - dr Stanisław Ośko został uhonorowany z okazji 35-lecia wyzwolenia Radomia nagrodą prezydenta m. Radomia.

Należy również przypomnieć, że nasze Towarzystwo ma od 1977 r. siedmiu członków wspierających.

II. Władze Towarzystwa

Dotychczasowe władze Towarzystwa wybrane zostały na Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu odbytym 25 II 1977 r. działały one w następującym składzie:

Zarząd: dr S. Ośko, prezes, mgr W. Kubik i mgr T. Kwiatkowski - wiceprezesa, dr H. Kisiel - sekretarz, mgr L. Skowroński - skarbnik, dr K. Zwierczowski - z-ca skarbnika, mgr J. Franecki i doc. dr hab. S. Witkowski - przewodniczący Kolegium Redakcyjnego oraz dr S. Kosiński - członek Zarządu.

Komisja Rewizyjna: mgr M. Sołtyk - przewodniczący, do 7 III 1979 r. L. Holtzerowa - z-ca przewodniczącego, a od marca 1979 r. przewodnicząca, mgr B. Podgajniak - sekretarz, mgr K. Rojewski i mgr J. Urbański - członkowie.

Sąd Koleżeński: doc. dr hab. St. Ciesliński - przewodniczący, dr J. Boniecki - sekretarz, mgr A. Czaplicki i inż. Z. Wilczyński - członkowie.

Radomskie Towarzystwo Naukowe realizuje swoje zamierzenia naukowe poprzez pracę Komisji Naukowych, którymi w okresie sprawozdawczym kierowali:

1. Komisji Nauk Historyczno-Filologicznych - mgr J. Franecki
2. Komisji Nauk Przyrodniczych - mgr Z. Czempłaska
3. Komisji Nauk Rolniczych i Leśnych - dr inż. A. Jarosz
4. Komisji Nauk Społ.-Ekonomicznych - dr W. Janik, a od 1979 r. - mgr T. Kwiatkowski
5. Komisji Nauk Technicznych - dr inż. J. Żuchowski
6. Komisji Nauk Pedagogicznych - mgr J. Wiśniewski.

Kolegium Redakcyjne. Kolegium Redakcyjnemu przewodniczy doc. dr hab. S. Witkowski, mgr J. Franecki, dr inż. A. Jarosz, dr inż. M. Kelles-Krauz, dr H. Kisiel, dr S. Ośko, a od października 1979 r. dokooptowany W. M. Bielski - członkowie.

Pracownicy etatowi RTN. Biuro Towarzystwa posiada dwóch etatowych pracowników. W okresie sprawozdawczym ustąpił z dniem 1 VI 1979 r. ze stanowiska kierownika Biura na własną prośbę ob. S. Zieliński. Funkcję tę objęła z dniem 1 X 1979 r. mgr Barbara Ratyńska, dotychczasowy pracownik naukowo-dydaktyczny WSI, sekretarką zaś była Marta Lesiak-Gonta. Obowiązki księgowego wykonywał w dalszym ciągu S. Grzesiński /na pół etatu/.

W 1979 r. Zarząd RTN odbył osiem zebrań oraz jedno do dwóch zebrań miesięcznie w tzw. składzie prezydialnym.

W okresie sprawozdawczym Zarząd RTN spotkał się z przedstawicielami Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR i mgr B. Jaroszek, sekretarzem KM PZPR. Na spotkaniu Zarząd przedstawił główne kierunki swojej pracy oraz trudności w rozwinięciu nowych form działalności, między innymi na skutek braku własnego lokalu oraz braku bazy poligraficznej. Władze polityczne podziękowały za dotychczasowy dorobek RTN w zakresie rozwoju społeczno-kulturalnego województwa radomskiego i obiecały mu pomoc w usuwaniu trudności w pracy oraz wysunęły życzenia, w sprawie dalszego udoskonalenia metod oddziaływania dla pomyślnego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego województwa.

III. Działalność wydawnicza podobnie jak w latach ubiegłych obejmuje zwarte materiały konferencyjne oraz wydawanie kwartalnika "Biuletyn Kwartalny RTN". a/ Pozycje wydane. 1/ Urbanistyka i architektura Radomia pod red. W. Kalinowskiego, Lublin 1979, ss. 282; 2/ S. Zieliński, Bibliografia województwa radomskiego 1977, Radom 1979, ss. 50; 3/ Kombinat Napraw Maszyn Budowlanych "Zremb" 1964-1979. Pod red. S. Ośko, Radom 1979, ss. 89; 4/ Kierunki intensyfikacji produkcji zwierzęcej w województwie radomskim. Zbiór referatów na sesję naukową. Pod red. S. Witkowskiego. Radom 1979, ss. 217; 5/ Postęp techniczno-organizacyjny w spółdzielczości pracy. Materiały z sesji Popularno-naukowej w dniu 10 V 1978 r. wydane na zlecenie Krajowego Związku Spółdzielni Przemysłu Skórzanego "ASKO" w Krakowie, ss. 78; 6/ Ilża. Monografia rozwoju społeczno-gospodarczego miasta. Pod red. J. Szymańskiego i S. Witkowskiego 1980, ss. 80.

b/ Pozycje przekazane po opracowaniu lub znajdujące się w druku:

1/ Monografia Spółdzielni Mieszkaniowej w Radomiu. Pod red. S. Witkowskiego oraz 2/ Monografia województwa radomskiego. Pod red. S. Witkowskiego. KAW Oddział w Łodzi.

c/ Pozycje w trakcie opracowania

1/ Monografia m. Radomia w latach 1815-1870. Pod red. S. Herbsta, T. Jędruszczaka i A. Skrzypka - w przygotowaniu do druku.

2/ L. Kaczanowski, Przewodnik po miejscach pamięci narodowej /1939-1945/ w ostatecznej redakcji S. Witkowskiego.

e/ Wydane zeszyty kwartalnika "Biuletyn Kwartalny RTN"

1/ T. XV Radom 1978, z. 2-4. Red. zeszytu: dr S. Ośko. Kwartalnik poświęcony działalności Radomskiego Towarzystwa Naukowego w latach 1963-1978. W związku z jubileuszem Towarzystwa opublikowano artykuły: S. Ośko - przedmowa i omówienie dorobku RTN, W. Rolbieckiego art. p.t. Społeczny ruch naukowy i jego rola w rozwoju nauki, H. Kisiel - sprawozdanie z pracy Radomskiego Towarzystwa Naukowego za lata 1974-1978 oraz S. Rota - Bibliografia prac drukowanych członków RTN. Ponadto w zeszycie Biuletynu zamieszczono statut Towarzystwa i spis członków oraz inne artykuły jak: S. Zielińskiego - "Myśliwy kielecki" /1950-1952/. Przyczynek do dziejów czasopiśmiennictwa radomskiego i tegoż autora - Bibliografia prac L. Pomarnackiego zamieszczonych w "Łowcy Polskim", "Chronimy Przyrodę Ojczystą" i "Lesie Polskim" /1931-1977/, J. Orzechowskiego - Struktura zasobu aktowego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Radomiu, W. Dąbkowski - Radom w dobie Księstwa Warszawskiego, Z. Wilczyńskiego - Gazownictwo w Radomiu /1928-1978/ oraz w związku z 60 rocznicą odzyskania niepodległości - opublikowano historyczne zdjęcia dotyczące wydarzeń w Radomiu. 2/ T. XVI Radom 1979, z. 1-2. Red. Zeszytu: W. Janik i S. Ośko. Biuletyn poświęcony osiągnięciom Radomia i Ziemi Radomskiej w 35-leciu PRL. Na zawartość Biuletynu składają się artykuły: W. Janikowskiego - Założenie programu rozwoju województwa radomskiego. 1976-1985; S. Witkowskiego - Regionalny poziom konsumpcji obecnego obszaru województwa radomskiego w latach 1973-1974; T. Kwiatkowskiego, J. Dużyja, M. Wójtowicza - Poziom rozwoju społeczno-gospodarczego woj. radomskiego na tle mikroregionu środkowego. 1975-1976; M. Trzeciaka - Z badań nad środowiskiem społecznym "Radoskóru"; A. Jarosza - Ekonomiczna ocena usług oddziału radomskiego WSS "Społem"; M. Kelles-Krauza - Koncepcja układu komunikacyjnego Radomia z zastosowaniem trójfazowej elektrycznej; S. Ośki - Szkolnictwo ogólnokształcące w woj. radomskim w latach siedemdziesiątych. T. Pszczołkowskiego i W. Zawady - Szkolnictwo zawodowe

woj. radomskiego w latach 1975-1978 oraz perspektywy jego dalszego rozwoju; J. Senator - Funkcjonowanie placówek infrastruktury oświaty i wychowania oraz zasięg ich oddziaływania w świetle badań. Poza artykułami znajduje się w Biuletynie bo. aty dział "Materiałów", z zarysem historycznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu w latach 1950-1970, pióra S. Witkowskiego, sylwetki zmarłych członków RTN /J. Gauze, M. Sołtyka i J. Wigur -skiego/ oraz recenzje.

IV. Działalność Komisji Naukowych. W okresie sprawozdawczym Komisji Naukowe odbywały zebrania oraz prezentowały swój dorobek na sesjach i publikowały go w periodyku RTN.

Dorobek Komisji Historyczno-Filologicznej. Komisja wspólnie z Polskim Towarzystwem Historycznym Oddziałem w Radomiu zorganizowała dwa otwarte zebrania i współuczestniczyła w dwóch sesjach naukowych. Oto one: 1/ 23 II 1979 r. Zebranie z referatem mgr W. Warchoła n.t.: Wartości zabytkowe cmentarza wyznania mojżeszowego w Szydłowcu; 2/ 6 X 1979 r. Sesja w Iłży w 40-lecie agresji niemieckiej na Polskę m. in. z odczytem doc. dr hab. Z. Mańkowskiego n.t. Września 1939 r. na Ziemi Radomskiej; 3/ 20 X 1979 r. Sesja w Radomiu z okazji 35-lecia PRL. Osiągnięcia województwa radomskiego Głównym referentem był doc. dr hab. N. Kołomejczyk n.t. Partia i jej rola w integracji narodu w warunkach budowy Socjalizmu 1/ 5 XII 1979 r. Zebranie z referatem prof. dr T. Jędruszczaka n.t. Geneza II wojny światowej; 5/ 5 XI 1979 r. Seminarium magisterskie Instytutu Historycznego U.W. n.t. Powstania Styczniowego i Bitwy pod Iłżą w 1939 r. pod kierunkiem prof. dr T. Jędruszczaka, przy współdziałaniu członków Komisji Nauk Historycznych i Fil. RTN w osobach: A. Bednarczyka, inż. W. Dąbkowskiego i mgr J. Franeckiego; 6/ 29 X 1979 r. z okazji V Tygodnia Archiwów zorganizowana została sesja poświęcona radomskim kartografikom, przy współdziałaniu naukowców z Krakowa, Warszawy i Radomia. Materiały z sesji w przygotowaniu do druku przez RTN wspólnie z Wojewódzkim Archiwum Państwowym i Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Materiały z sesji poświęconej 40-leciu agresji i 35-leciu osiągnięć w PKL są w trakcie przygotowania z Wydziałem Pracy Ideowo-wychowawczej KW PZPR. Przy omawianiu dorobku tej Komisji należy podkreślić udział RTN w pracach Komitetu obchodu Jubileuszu J. Kochanowskiego, a głównie przygotowaniu ogólnopolskiej sesji naukowej z okazji 450-lecia urodzin poety /V 1980 r./.

Dorobek Komisji Nauk Rolniczych i Leśnych. Wymieniona Komisja Naukowa przygotowała materiały na sesję organizowaną w dniu 18 VI 1979 r. i poświęconą kierunkom intensyfikacji produkcji zwierzę-

cej w województwie radomskim. W ramach porządku dziennego sesji znajdowały się referaty: 1/ mgr B. Prusa, sekretarza KW PZPR - Specjalistyczne gospodarstwa rolne jako jeden z głównych kierunków rozwoju rolnictwa w woj. radomskim; 2/ prof. dr hab. F. Kolbusza - Niektóre ekonomiczne aspekty rozwoju i racjonalizacji produkcji zwierzęcej; 3/ doc. dr hab. S. Moskali, mgr inż. A. Kotali - Produkcja zwierzęca jako czynnik intensyfikacji gospodarstw dwuzawodowych; 4/ doc. dr hab. T. Romanowski - Kierunki racjonalizacji obrotu rolnego w sferze produkcji zwierzęcej; 5/ prof. dr hab. J. Czyszkowskiej-Dąbrowskiej - Efektywność produkcji zwierzęcej w zespołach rolników indywidualnych; 6/ dr inż. W. Kocińskiego - Rola Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w rozwoju specjalizacji produkcji zwierzęcej w gminach woj. radomskiego; 7/ mgr inż. J. Piwowara - Sterowanie rozwojem produkcji zwierzęcej w gminach woj. radomskiego; 8/ dr inż. A. Jarosza - Kilka uwag dotyczących skupu mleka w woj. radomskim; 9/ doc. dr hab. S. Witkowskiego - Poziom zagospodarowania województwa radomskiego ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa; 10/ doc. dr hab. H. Nurowskiego - Usługi handlowe na rzecz intensyfikacji produkcji rolnej; 11/ dr inż. J. Żuchowskiego - Ocena jakościowa paszy białkowej z odpadów nie garbowanych skór bydłych.

Komisja Nauk Rolniczych i Leśnych opracowała na zlecenie WOPR i Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej ważny pod względem gospodarczym i społecznym temat - Gospodarka mlekiem w woj. radomskim z uwzględnieniem analizy skupu tego artykułu, przetwórstwa, dystrybucji itp. wraz z wnioskami praktycznymi w kwestii usprawnienia gospodarki. Autorem opracowania jest A. Jarosz. Materiały po recenzjach w przygotowaniu do druku.

Dorobek Komisji Nauk Przyrodniczych. Komisja odbyła 7 zebrań, w tym 2 otwarte i 1 sesja. I tak 26 II 1979 r. odbyło się zebranie otwarte z odczytem doc. dr J. Bartosika n.t. Morfologii doliny rzeki Mlecznej; 10 XII 1979 r. zorganizowano sesję n.t. Zmiany antropogeniczne na obszarze m. Radomia na przestrzeni ostatnich 150 lat. W jej programie znalazły się odczyty: 1/ doc. J. Bartosika - Zmiany antropogeniczne i morfologia doliny rzeki Mlecznej; 2/ doc. dr S. Zdrojewskiego, mgr Z. Czempieńskiej - Zmiany w stosunkach hydrograficznych oraz chemicznych wód na obszarze m. Radomia w wyniku rozwoju aglomeracji miejskiej Radomia; 3/ mgr Z. Czempieńskiej - Wpływ aglomeracji miejskiej Radomia na klimat lokalny; 4/ mgr Nipohorskiego, mgr J.

Krajewskiej - Zieleń miejska wczoraj i dziś; 5/ J. Urbańskiego - Zmiany w glebach na obszarze m. Radomia i 6/ doc. S. Witkowskiego - Rozwój przestrzenny m. Radomia i kształtowanie środowiska sztucznego.

Dorobek Komisji Nauk Technicznych. Komisja Nauk Technicznych uczestniczyła w seminarium zorganizowanym w dniach 1 i 2 VII 1979 r. n.t. Struktura miasta a układ komunikacyjny. W seminarium poruszono problemy: 1/ Współczesne tendencje projektowania systemów komunikacji publicznej w miastach - dr M. Rościszewski; 2/ Tendencje w kształtowaniu struktur miejskich w planowaniu transportu miejskiego, doświadczenia zagraniczne - mgr K. Bieda; 3/ Problemy komunikacji tramwajowej, dr inż. M. Kelles-Krauz oraz 4/ Próba formułowania kryteriów łącznej oceny struktury funkcjonalno-przestrzennej i układu komunikacyjnego - mgr inż. S. Furma.

W ramach prac tejże Komisji znalazła się również organizacja dwóch otwartych zebrań z odczytami: doc. dr O. Rodziewicz n.t. Organizacji muzeum przemysłu garbarskiego i dr inż. M. Kelles-Krauz p.t.: "Modernizacja komunikacji miejskiej w Radomiu".

Komisja Nauk Technicznych podjęła w okresie sprawozdawczym prace zmierzające do przygotowania sesji organizowanej wspólnie z WSS Radom i WPTHW w Radomiu p.t. "Funkcje handlu w zabezpieczeniu jakości towarów". Sesja w przygotowaniu.

Dorobek Komisji Nauk Pedagogicznych. Komisja koncentrowała się na systematycznym odbywaniu seminarium kierowanego przez prof. dr hab. Józefa Kozłowskiego. W seminarium tym brało udział 12 doktorantów, rekrutujących się z działaczy oświatowych, z których trzech otworzyło już przewody doktorskie lub jest w fazie ich otwierania na uczelniach warszawskich. Problematyka podejmowanych prac doktorskich wiąże się ściśle z planem pracy zespołu naukowo-badawczego utworzonego przy RTN; a zajmującego się systemem oświatowo-wychowawczym w woj. radomskim i jego optymalizacją. Komisja brała też udział w organizowaniu odczytów dla nauczycieli z problematyki pedagogiczno-psychologicznej.

Dorobek Komisji Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Za osiągnięcie Komisji należy uważać współudział w przygotowaniu Biuletynu kwartalnego RTN, T. XVI: 1979r., z. 1-2, który jak już wspomniano, poświęcony był osiągnięciom Radomia i Ziemi Radomskiej w 35-lecie KRL oraz w zorganizowaniu trzech zebrań otwartych. Przeszkodę w intensyfikacji działalności stanowiła zmiana na stanowisku przewodniczących Komisji!

Poza pracami w Komisjach Naukowych członkowie RTN brali udział w dwóch spotkaniach, a mianowicie: 1/ 5 XII 1979 r. w spotkaniu środowiskowym poświęconemu dyskusji nad тезami na VIII Zjazd PZPR, 2/ 20 XI 1979 r. w spotkaniu z wicedyrektorem Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR - doc. dr hab. Z. Surinem, który wygłosił odczyt n.t. Mechanizmu kształtowania motywacji pracy; 3/ 20 XII 1979 r. współdziałał w sesji n.t. 30-lecia działalności ZsL na Ziemi Radomskiej. Materiały z sesji będą wydane przez WK ZSL.

V. Współpraca z Towarzystwami Naukowymi i innymi organizacjami oraz placówkami

W ramach wymiany doświadczeń z innymi Towarzystwami Naukowymi Towarzystwo Naukowe podejmowało w dniu 18 VI 1979 r. delegację Lubelskiego Towarzystwa Naukowego w składzie: prof. dr G. L. Seidler - wiceprezes, prof. dr M. Zakryś - członek Prezydium oraz prof. dr A. Szember - sekretarz generalny, a 19 VI b.r. przedstawiciele Zarządu RTN w składzie: dr S. Ośko - prezes, dr H. Kisiel - sekretarz i dr W. Hański - członek Zarządu rewizytowali wymienione LTN. W wyniku spotkania uzgodniono kierunki współpracy między Towarzystwami, w tym m. in. w dziedzinie ochrony środowiska.

RTN kontynuowało również współpracę z Urzędem Wojewódzkim i Miejskim, a głównie z Wydziałami Kultury, Wojewódzkim Ośrodkiem Postępu Technicznego, Wojewódzkim Archiwum Państwowym, Kuratorium Oświaty i Wychowania, WRZZ, WSI, WSP, z Kieleckim Towarzystwem Naukowym, PTH Oddziałem Radom, a przede wszystkim z organizacjami politycznymi i społecznymi.

Towarzystwo nasze jako koordynator towarzystw regionalnych na terenie województwa radomskiego odbyło naradę konsultatywną z przedstawicielami tych towarzystw.

VI Działalność usługowa

Radomskie Towarzystwo Naukowe będąc na własnym rozrachunku współdziałało w badaniach archeologicznych na stanowiskach koło Przysuchy i w rejonie Warki w pracach nad inwentaryzacją zabytków ruchomych sztuki, określaniu wartości zabytkowej nagrobków na cmentarzu żydowskim w Szydłowcu i cmentarzach rzymsko-katolickich na terenie naszego województwa a inwentaryzacji parków zabytkowych. Podjęto również badania dotyczące optymalizacji transportu kolejowego na terenie woj. radomskiego w warunkach koncentracji odprawy przesyłek /temat na zlecenie Wojewody Radomskiego o wartości 1 200 tys. zł./.

P R Z Y P I S Y

- 1 Sprawozdanie niniejsze obejmuje jedynie okres 1979 r. Zainteresowanych kierujemy do Sprawozdania z pracy RTN za lata 1974-1978 pióra H. Kisiel w: Biuletynie Kwartalnym RTN, Radom 1978, Tom XV, z. 2-4, s. 21-25.
- 2 Sylwetki zmarłych członków: M. Sołtyka i J. Wigurskiego drukowaliśmy w Biuletynie Kwartalnym RTN, Radom 1979, T. XVI, z. 1-2.

Marek Bielski

OGÓLNOPOLSKA SESJA NAUKOWA POSWIĘCONA ŻYCIU TWÓRCZOŚCI I EPOCE JANA KOCHANOWSKIEGO. RADOM- KIELCE 29-31 V 1980 R.

Ogólnopolska sesja naukowa, której organizatorami byli: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, RTN, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Muzeum Narodowe w Kielcach i Muzeum Okręgowe w Radomiu, odbyła się w Radomiu i w Kielcach w dniach od 29 - 31 V 1980 r., a przybyli na nią poza naukowcami polskimi, filolodzy z Węgier i Czechosłowacji. Nadesłano także referaty z ZSRR oraz USA. Sesją tą zainaugurowano ogólnopolskie obchody 450 rocznicy urodzin J. Kochanowskiego.

Pierwszy dzień obrad sesyjnych odbywał się w sali Teatru Powszechnego im. J. Kochanowskiego oraz w Domu Technika w Radomiu. W czasie drugiego dnia sesji zorganizowano dla uczestników sesji wycieczkę szlakiem Mistrza Jana, podczas której w swobodnej atmosferze wędrówki traktem czarnoleskim, prowadzono dyskusje nad miejscem poety w dawnej i współczesnej kulturze narodowej. Ostatni dzień sesji odbył się w sali rycerskiej Muzeum Narodowego w Kielcach.

Sesję poprzedził uroczysty koncert w wykonaniu chóru akademickiego kieleckiej WSP, w programie którego obok "Gaude Mater Polonia", znalazły się pieśni Mikołaja Gomółki oraz Mikołaja z Radomia. Część artystyczną uświetniły recytacje poezji Kochanowskiego w wykonaniu laureatów ostatniego ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego. Otwarcia obrad dokonała przewodnicząca Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Jubileuszu J. Kochanowskiego, sekretarz KW PZPR w Radomiu, mgr Krystyna Firmanty.

Pierwszym referentem był prof. dr Tadeusz Ulewicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W wystąpieniu zatytułowanym "Jan Kochanowski konterfekt osobowy i literacki", zawarł wiele ważkich ustaleń, dotyczących tak osoby, jak i dzieła poety oraz podjął temat obecności Kochanowskiego w kulturze polskiej i innych narodów słowiańskich, zwracając również uwagę na recepcję twórczości autora "Zgody" w krajach zachodniej i południowej Europy.

Przedmiotem swego, mającego komparatystyczny charakter referatu prof. dr hab. Stanisław Grzeszczuk z U.J. uczynił Cyccerona i Kochanowskiego. Przy okazji tych porównań referent wykazał ogromną oryginalność /m. in. "Treny"/ polskiego poety.

Zajmujący się od dłuższego czasu problematyką recepcji literatury polskiej wśród narodów słowiańskich, doc. dr Rafał Leszczyński z WSP Kielce skoncentrował się głównie na przedstawieniu poezji Jana Kochanowskiego wśród Łużyczan.

Pod nieobecność prof. dr Wiktora Weintrauba, wykładowcy Uniwersytetu Harvardzkiego w USA, odczytana została jego pełna erudycji praca "Odprawa posłów greckich: forma dramatyczna a dykcja poetycka". Prof. dr Helena Cybienko z Uniwersytetu Moskiewskiego, która także nie mogła przybyć na sesję, przesłała swój referat, w którym dokonała syntetycznego przeglądu przekładów poezji J. Kochanowskiego w Rosji i Związku Radzieckim.

Doc. dr hab. Paulina Pelcowa z IBL PAN w Warszawie zanalizowała szereg zagadnień związanych z pierwszymi wydaniem utworów J. Kochanowskiego. O miejscu poezji Mistrza Jana w szkolnych programach, poczynając od 1918 r. do współczesności, mówił doc. dr hab. Mieczysław Łojek z WSP w Zielonej Górze.

Najdawniejszy okres w badaniach nad twórczością J. Kochanowskiego, poczynając od Reja do Krasickiego, zaprezentował prof. dr hab. Jerzy Starnawski z Uniwersytetu Łódzkiego, kreśląc jednocześnie dzieje recepcji jego poezji w czasach przedrozbiorowych. Muzykolog zaś Mirosław Niziurski, mówił o muzycznych opracowaniach tekstów J. Kochanowskiego, natomiast doc. dr hab. Tadeusz Bienkowski z Warszawy dokonał interesującej próby umiejscowienia J. Kochanowskiego w kulturze naukowej szesnastowiecznej Polski.

Gość z Węgier, dr Balazs Mihaly, porównywał twórczość węgierskiego poety renesansowego, twórcy węgierskiej liryki świeckiej, Balassiego, z dokonaniem poetyckim autora "Satyra".

Prof. dr hab. Wacław Urban, z WSP w Kielcach wygłosił dwa referaty. Pierwszy przewidziany programem sesji, drugi zaś, wywołany niejako spontanicznie w czasie wędrowki szlakiem J. Kochanowskiego.

nowskiego. Pierwszy referat poświęcony został roli kulturalnej Małopolski w okresie Odrodzenia, drugi natomiast, metaforycznie mówiąc, zajmował się kręgami zainteresowań Kochanowskiego.

Nie sposób nie odnotować i innych wystąpień. Dr Krystyna Kardini-Pelikanowa z Czechosłowacji zreferowała zagadnienia dotyczące czeskich przekładów "Trenów", zaś językoznawca, doc. dr hab. Czesław Bartula z WSP w Kielcach, zajął się dokładnym porównaniem specyfiki języka M. Reja i J. Kochanowskiego.

Głos w dyskusji dr Mirosław Korolko z IBL PAN w Warszawie - przerodził się w ciekawy referat o konterfekcie Kochanowskiego. Referent postawił kilka znaków zapytania, które spowodują na pewno, iż spór o autentyczność wizerunku poety znów odżyje.

W dyskusji zabrała także głos mgr Barbara Owczarek, z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, przedstawiając Czarnolas w świetle źródeł przechowywanych w archiwum w Radomiu. O poezji Kochanowskiego w szkole średniej mówił natomiast mgr Stanisław Medyński, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego im. T. Chałubińskiego w Radomiu, członek RTN a wrażeniami z przedstawienia teatralnego "Trenów", w inscenizacji Adama Hanuszkiewicza, podzieliła się uczennica L.O. w Radomiu Elżbieta Wodnicka. Ponadto kilka głosów złożono do przewodniczącego obrad, w ostatnim dniu sesji. Materiały z sesji ukażą się drukiem w następnym roku.

NASI LAUREACI NAGRÓD IM. J. KOCHANOWSKIEGO W 1980 R.

Wśród tegorocznych laureatów nagród im. J. Kochanowskiego przyznanych przez Wojewodę Radomskiego znaleźli się następujący członkowie RTN:

1. W zakresie nauki i techniki - nagrodę indywidualną I stopnia otrzymał prof. dr hab. Włodzimierz Sedlak, kierownik Katedry Biologii Teoretycznej KUL, za całokształt działalności naukowo-badawczej w dziedzinie paleobiochemii i bioelektroniki ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć badawczych nad regionem świętokrzyskim.
2. W zakresie oświaty, kultury i sztuki - nagrodę indywidualną II stopnia otrzymał dr Stefan Rosiński za całokształt pracy naukowo-badawczej nad kulturą wsi Ziemi Radomskiej; - nagrodę indywidualną II stopnia otrzymał mgr Wojciech Stan za całokształt pracy pedagogicznej i artystycznej związanej tematycznie z regionem radomskim.- Gratulujemy.



ERRATA DO "BIULETYNU KWARTALNEGO RTN", Tom XVI, 1979 z. 4.

Jan Kochanowski /1530-1589/ 450 rocznica urodzin poety

T. Ulewicz, Przed wyjazdem do Czarnolasu

str. 6 wiersz 3 od góry - jest: Hekokontas, winno być: Hekatontas

W. Urban, Szesnastowieczni imiennicy Jana z Czarnolasu

str. 45 - wiersz 3 od dołu - brak przypisów 17, 18, 19. Oto ich treść:

- przyp. 17. WAP Kr. Castr. Crac. 100, s. 174-177 /r. 1569/.

- przyp. 18. Por. WAP Kr. Terr. Pilsn. 45, s. 516.

- przyp. 19. S. Windakiewicz, op. cit., s. 220-222.

s. 59. Autor artykułu - jest Jan Detka, winno być: Janusz Detka

Przepraszamy bardzo Autorów artykułów. Redakcja.